

0240/
1996.-3

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 1996

3

(532)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,
prof. dr Andrzej Siczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Barbara Galicka

TREŚĆ NUMERU

<i>Barbara Bartnicka</i> : Dziewiętnastowieczne nazwy osób w powieściach Henryka Rzewuskiego	1
<i>Marian Bugajski, Anna Wojciechowska</i> : Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza	17
<i>Andrzej Kominek</i> : O znaczeniu konotacyjnym nazwy <i>Kościół</i>	26
<i>Monika Zaśko-Zielińska, Igor Borkowski</i> : <i>Słownik polszczyzny potocznej J. Anusiewicza i J. Skawińskiego</i> na tle polskiego dorobku leksykograficznego	35
<i>Anna Bajda, Ewa Kołodziejek</i> : O nazwach niektórych części ciała w polskich i angielskich frazeologizmach	50
<i>Arkadiusz Żukowski</i> : Polskie nazwy w Afryce Południowej (na tle nazewnictwa pochodzenia europejskiego)	57

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Robert Wołosz</i> : Errata do <i>Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego</i>	64
--	----

CO PISZĄ O JĘZYKU?

<i>R.S.: Anty-</i>	72
--------------------------	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 516/96

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Barbara Bartnicka



DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB W POWIEŚCIACH HENRYKA RZEWUSKIEGO

Brak słownika XIX-wiecznej polszczyzny uzasadnia potrzebę badania tekstów tego okresu jako jedyne źródła wiedzy o zasobie ówczesnego słownictwa. Nazwy osób, które występowały jeszcze w tekstach z XIX wieku, a dziś zanikły lub zmieniły znaczenie, tworzą w powieściach historycznych Henryka Rzewuskiego obraz stosunków społecznych panujących przed rozbiorami w dawnej Polsce. Świadectwem historycznym tych stosunków jest utrzymywanie się w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie zwyczaju posługiwania się patronimikami — nazwami derywowanymi od tytułów, nazw urzędów i godności nadawanych ludziom w niepodległej Polsce. Zwyczaj ten znalazł swoje odbicie w literaturze. (Tak np. bohater współczesnej powieści J.I. Kraszewskiego *Interesa familijne* dożywa późnego wieku wciąż nosząc odojcowską nazwę *kasztelanica* — ślad po godności kasztelańskiej ojca — jak gdyby to był dziedziczny tytuł rodowy).

W powieściach historycznych Henryka Rzewuskiego, które opisują czasy przedrozbiorowe, kiedy ten zwyczaj tytułowania nie tylko osób piastujących urzędy i godności, ale także ich żon, córek i synów panował, obdarzanie postaci powieściowych takimi nazwami stanowi jeden z podstawowych środków stylizacyjnych używanych przez pisarza.

O urzędzie, choćby tylko tytularnym, marzyła szlachta w przedrozbiorowej Polsce — jego uzyskanie ogarniało splendorem całą rodzinę; nawet niedorośle potomstwo, które jeszcze sobie nie zasłużyło na żaden tytuł, nosiło z dumą nazwy odojcowskie.

Nazw tytułów i godności jest w powieściach Rzewuskiego wiele. Można tu wymienić przykładowo takie, jak: *chorąży* L 301, *cześnik* PS 210, *kasztelan* PS 170, *starosta* L 300, *struczaszy* L 142, *szambelan* L 487, *wojski* L 440.

Od tytułów ojcowskich zakończonych samogłoską *-i*, *-y* oraz *-a* tworzone były formacje za pomocą formantów *-ic*, *-yc*: *chorążyc* PS 272, *łowczyc* Z 31, *podkomorzyc* L 200, *podskarbic* L 520, *podstolic* Z 22, *podstarościc* RL 19. Od tytułów zakończonych na spółgłoskę tworzone rzeczowniki odojcowskie

za pomocą formantu *-owicz*: *ekonomowicz* Z 101, *hetmanowicz* Z 33, *marszałkowicz* PS 23, *miecznikowicz* L 200, PS 17, *stolnikowicz* L 462, *strażnikowicz* L 98. Osobliwą pod względem budowy formację stanowi tu *kanclerzyc* Z 204.

Nazwy córek od podstaw zakończonych na *-i*, *-y* oraz *-a* są tworzone za pomocą sufiksu *-anka*: *chorążanka* PS 76, *łowczanka* L 231, *podkomorzan-ka* Z 63, *sędzianka* PS 61, *województzianka* RL 95. Od tytułów zakończonych spółgłoską z reguły pochodzą formacje z sufiksem *-ówna*: *strażnikówna* PS 327. Odstępstwem od tej reguły jest wyraz *bakalarczanka*, użyty w intencji obraźliwej; tak o kandydatce na synową, córce duchownego protestanckiego, który pełnił funkcję wychowawcy młodych książąt, mówi księżna Dorohostajska:

— Co to — mówiła — ja mam przyjąć do domu tę *bakalarczankę*! Już czekałam się hańby mojej krwi! RL 66.

Nazwy żon tworzone są od nazw mężów zakończonych samogłoską *-i*, *-y* lub *-a* za pomocą formantów *-ina*, *-yna*: *sędzina* PS 61, *województzina* RL 74, *krajczyna* L 546, *starościna* L 526, *łowczyna* PS 294. Od tytułów zakończonych na spółgłoskę tworzy się nazwy żon za pomocą przyrostka *-owa*: *cześnikowa* L 545, *regentowa* L 544. Wyjątkowo przyrostek *-yna* występuje w nazwach utworzonych od rzeczowników męskich *kanclerz*, *towarzysz*: *kanclerzyna* PS 21, *towarzyszyna* ZK 71, 72.

Nazwy urzędów i godności były z zasady dwuczłonowe; rzeczownikom towarzyszyły przymiotniki odnoszące się do nazw jednostek administracyjnych (części kraju, ziemi, powiatu). Te przymiotniki występowały także przy nazwach ojcowskich: *podskarbic wielki koronny* L 530, *stolnikowicz koronny* L 462, *hetmanowicz litewski* Z 33, *łowczyc litewski* Z 31, *kanclerzyc litewski* Z 204, *podkomorzyc nowogrodzki* L 200, *miecznikowicz witebski* L 200, *podstarościc eyragolski* RL 19.

Od nazw tytułów, urzędów i godności tworzone i używane były także *collectiva*, nazwy obejmujące małżeństwo (nosiciela tytułu wraz z małżonką):

Książ Dorohostajski uroczyście prosił *księstwo marszałkostwo* o rękę księżniczki Eleonory, a *księstwo* odpowiedziało, że [...] uważać będą to zdarzenie za jedno z najszcześniejszych, RL 19

Książ gwardian [...] przez ten cały czas, na kolanach trzymając synka wielmożnego sęstwa, obrazkami go bawił, PS 65

Czekaj na mnie u *państwa podkomorstwa*, Z 353

Tak przyjął nawiedziny *wielmożnych województwa*, AŚ 103.

Jak widać z przytoczonych przykładów, zachodzą wahania w doborze formy liczby pojedynczej i mnogiej przydawek określających te rzeczowniki zbiorowe (*wielmożne sęstwo*, ale *wielmożni województwo*). Również chwiejne pod tym względem są związki z orzeczeniem: *księstwo odpowiedziało*, ale: *uważać będą*. Podobne wahania zachodzą także przy innych rzeczownikach kolektywnych tego typu, jak np. *gospodarstwo* 'gospodarz i gospodyni domu':

Gospodarstwo po ukończeniu toalety przyszli do salonu, L 529

Gospodarstwo położyło się wcześniej jak zazwyczaj, jednak nie spało...
L 556.

Archaizmami, które w powieściach Henryka Rzewuskiego odzwierciedlają dawne stosunki społeczne, są też nazwy stopni wojskowych, nazwy różnorodnych funkcji służebnych, nazwy zawodów. Wyszły one z użycia wraz ze zmianą stosunków społecznych.

Wyrazami, które odnoszą się do *w o j s k o w o ś c i*, są — synonimy dzisiejszego wyrazu *artylerzysta* — *armatnik* i *puszkarz*:

W zamku dołskim było na wałach dwanaście armat i cztery śmigownice. A *armatnicy* tak wyuczeni, że każdy do celu trafiał jakby z rusznicy, RL 99 On założył zbrojownię, z dowcipniejszych i pojętniejszych kozaków utworzył *puszkarzy*, Z 174;

nazwy różnego typu żołnierzy:
gwardiak 'członek gwardii, gwardzista':

Trudno też zdobyć pozycję, przez *gwardiaków* królewskich ostrzeżoną,
Z 191

luzak / *lozak* 'żołnierz przydzielony do obrządzania konia oficerskiego':

Koń pode mną doświadczony, takż i pod moim *luzakiem*, L 361

posiłkowy 'substancywizowany przymiotnik, oznaczający żołnierza z oddziałów stanowiących posiłki armii':

Nielad był wielki, ile że *posiłkowi królewscy* nie będąc w sile, a już nieodzwonnie zniszczywszy działalność przeciwników, mało dbali o pojedyncze ucieczki, L 399;

wyrazy odnoszące się do wojska kozackiego:
assaula 'dowódca oddziału kawalerii w dawnym wojsku kozackim':

A był to Siwowron, *assaula* zawołany na całym Zaporozu, Z 102

koszowy 'naczelnik kozacki':

Z każdego [kurzenia] pięćset kozaków [...] było gotowych do pochodu na każde zawołanie *koszowego*, bo takie nazwisko nosiła godność najwyższego naczelnika tej społeczności, Z 94

ataman 'dowódca kozacki':

Takową śmierć niedawno był poniósł Tymosz Podkujko, *ataman* i poeta zaporoski, PS 138

watażka 'dowódca oddziału kozackiego',
hajdamaka 'kozak ukraiński':

Przed samymi roczkami świętomichalskimi głośny na Rusi *watażka hajdamaków* Kulbida nocną porą [...] został związany i zanieiony przed gród,
Z 7

prymak 'człowiek pomagający kozakom': znaczenie tego wyrazu, nie występującego w Słowniku Lindego, a w SDor mającego inną postać i inne znaczenie (p. *pryjmak*), najlepiej objaśnia sam Rzewuski:

— Powiedz mi, panie Kulbido, co to ma znaczyć ten wyraz *prymak*, który kilka razy wyszedł z ust i twoich i naszych dwóch kozaków. — Ten wyraz ma u nas wielkie znaczenie; *prymaki* są to ludzie, bez których nasze wyprawy bardzo zły obrót by wzięły [...]. Wielu ekonomów, dzierżawców, a nawet małych właścicieli ze szlachty polskiej, wpisują się do naszego rejestru. Wszyscy oni należą do naszego stowarzyszenia i ulegają rozkazom kozowego; nazywamy ich *prymakami*, nie służą oni czynnie, nawet obcy nie wiedzą, że oni są nasi, ale dla nas są wielce pomocni: oni nam dają wiedzieć, co się w ich okolicy dzieje... Z 109/110.

Wyrazem *prymak* nazywa się dziś jeszcze w gwarach Białostoczczyzny mężczyzną z innej wsi, który ożenił się z dziedziczącą gospodarstwo po ojcu córką.

Z tematyką wojenną związane są nazwy osobowe:

braniec 'jeniec':

Czasem dwóch kozaków kilkudziesiąt *braniców* prowadziło, L 399
 Pokąd nie będzie zamienionym na innego ze strony przeciwnej *braniec*, odpowiedniego mu w stopniu, służyć przeciwko konfederacji nie będzie, L 600.

Wyraz w SDor określony jako dawny, obficie poświadczony cytatami z XIX wieku, m.in. także z Mickiewicza i Słowackiego, dziś całkowicie zapomniany. Formą żeńską jest *branka*, do dziś używana jako książkowa — jej dłuższe utrzymywanie się może być spowodowane popularnością powieści Deotymy *Branki w jasyrze*, albo też faktem nieistnienia formacji żeńskiej od rzeczownika *jeniec*.

nachodźca / *nachodca* 'najeźdźca':

[Samuell] pragnie być wiernym sługą Rzeczypospolitej, a nie jej *nachodźcą*, ZK 115
 A któż by się nie litował nad tymi nieszczęśliwymi ofiarami *nachodźców* naszej ziemi? RL 550
 Jednym słowem moim *nachodźcy* rozbrojeni zostali, Z 269
 Nie rozstaniemy się z tą szablą, póki ostatniego naszego *nachodcy* nie wyrzucim do jego Szwecji, RL 524

podbójca 'ten, kto dokonał podboju':

Podbójca Rusi Czerwonej [o Kazimierzu Wielkim], ZK 676

przelewca (*krwi*) 'ten, kto przelał (krew)':

Ten srogi ataman, nieubłagany *krwi* lackiej *przelewca*, Z 270

rozbit 'członek oddziału wojskowego rozproszonego w bitwie':

Często *rozbity*, błakające się po lasach oskrzydlających gościńce, zbierały się w większe kupy i małymi drogami z przodu im zabiegały, L 399
 To być musi jakiś *rozbit* stołowieckiej porażki, L 401

Wyraz *rozbit* był używany w znaczeniu 'człowiek, który się uratował z katastrofy okrętu'. (Por. u Mickiewicza „Jesteście między cudzoziemcami jako *rozbitowie* na brzegu cudzym”). SDor w znaczeniu użytym przez Rzewuskiego podaje tylko wyraz *rozbitek*.

spiskownik 'spiskowiec, tu: konfederat':

Musi to być jakiś barski *spiskownik* ukryty, L 488

U Lindego tej formy nie ma, w SWarsz oznaczona jako rzadka, bez cytatu, w SDor tylko *spiskowiec*.

Wiele nazw osobowych odnosi się do *w y k o n a w c ó w r ó ż n y c h z a w o d ó w o r a z s ł u ż b y* pełniącej różnorodne funkcje przy *d w o r a c h*, jak np. *arendarz* 'dzierżawca, najczęściej karczmy dworskiej':

Pinkus Moszkowicz, *arendarz* spadkowy tej karczmy, RL 114

czynszownik 'za czasów pańszczyźnianych chłop zwolniony od odrabiania pańszczyzny za roczną opłatą', AŚ 17

gracjalista 'stary, niezdolny do pracy sługa pozostający na łaskawym chlebie u swego pana':

Ojciec rejenta był ekonomem, a później *gracjalistą* jeszcze ojca łowczego, Z 11

kredencierz 'sługa podający do stołu i opiekujący się kredensem, zastawą stołową':

Nie dozwolił spoczynku staremu *kredencierzowi* pana rejenta, Z 55

laufer 'sługa biegnący przed pojazdem swego pana, torujący lub oświetlający mu drogę':

Wybić *laufra* królewskiego było to w Wersalu événement, Z 167

Pamiętam, że w całej Warszawie jego *laufer* był najbogaciej ubrany i najprędzej biegał, L 190

minister 'zarządca domu':

Pan Jacek o sobie nie zapominał; mówiono powszechnie, że swojego pana niemilosierdzie okradał [...]. Przyszło do tego, że przyjaciele rejenta otworzyli mu oczy i że na nim wymogli, iż oddalił swojego *ministra*, Z 9

Tego znaczenia SDor nie podaje, Słownik Lindego rozpoczyna hasło od definicji „powszechnie znaczy usługującego komu”. U Doroszewskiego podano jedynie znaczenie 'kapłan celebrujący nabożeństwo', u Lindego oba znaczenia.

oficjant 'oficjalista':

Waszeć rozkazuj swoim kozakom i *oficjantom* księstwa dolskiego, RL 108

pacholek 'służący':

Pan Dawid kazał swojemu *pacholekowi* otworzyć kufer podróżny, RL 86

pisarek 'pisarz dworski':

Uwolnisz [...] brata od tych ekonomów, rachmistrzów i *pisarków*, L 171
... tego w nagrodę postąpił na *pisarka* browarnego, L 84

podstarości 'pomocnik ekonoma, karbowy':

Zostawisz na piśmie zalecenia Pacynie, żeby naglił wszystkich *podstarościch* księstwa birżańskiego, żeby ile możliwości dostarczali żywności do zamku, RL 41

szatny 'służący sprawujący pieczę nad garderobą':

Mój *szatny* wybierze ci parę butów żółtych, które na twoje nogi przypadną...
Z 352

totumfacki 'przełożony nad służbą':

Jego usługa aż do nadzoru bielizny i pieczywa chleba składała się z ubogiej szlachty płci męskiej, na której czele był zaufany szlachcic, jakiś jego krewny. [...] Ten był u niego *totumfackim*; zarząd domu na nim się opierał, Z 8.

Collectivum oznaczające ogół służby noszącej określony strój to *liberia*:

... A jego *liberia* tak nadęta jak i on sam, Z 33

SDor przytacza z Rzewuskiego także inny cytat pod tym znaczeniem:

Urzednicy między sobą podzielili dozór nad hajdukami pańskimi i inną *liberią*, z rozmaitych dworów obywatelskich zebraną, PS 362.

Na uwagę zasługuje dość liczna grupa nazw osób, zajmujących się końmi:

berejter 'służący ujeżdżający konie pod wierzch':

konował 'weterynarz':

Stał przy nim jego koniuszy świeżo przyjęty, pan Szerszeń, wielki gaduła, trochę *konował*, trochę *berejter*, ZK 332

dojeżdżacz 'służący ściągający konno zwierzynę na polowaniu z psami':

Po czym wyszedł general na ganek i robił przegląd swoich koni; dalej słuchał raportu swojego *dojeżdżacza* Mirona, o niedźwiedziu, co go miał pewność ściśnienia w ostępie, o wilkach, które się na wab odzywały... L 246

SDor zamieszcza inny cytat z Rzewuskiego:

Dostojniejsi myśliwi rozstawili się o trzydzieści kroków jeden od drugiego w półkole, od strony przeciwnej tej, którą zwierz, napędzony przez kundysów i *dojeżdżaczów*, miał się pokazać, ZK 284.

koniuszy, *podkoniuszy*, *masztalerz* 'służący zajmujący się końmi':

Tam kniaź ostatnie skutki swojego gniewu na hetmana zwałił na *koniuszego* przez słowa obelżywe, a jeszcze boleśniej na *masztalerzów*, RL 92
Jemu milszy łowczy, *masztalerz*, koń, wreszcie niedźwiedź, niż najpiękniejsza kobieta, RL 56

remonter 'osoba dostarczająca koni dla wojska':

W samej Warszawie był natenczas pan Przyszychowski, który dostarczał koni dla jazdy elektora saskiego. *Remonter* uprzywilejowany ciągle się znoślił potajemnie z panem Pułaskim... L 509.

Z życiem na wsi związane są nazwy odnoszące się do chłopów:

czumak 'chłop ukraiński, który się trudnił przewożeniem towarów na wozach zaprzężonych w woły':

Chodziłem tylko w bliskości wozów i zabierałem znajomość z *czumakami* i różnymi innymi chłopami, którzy sobie kiermaszowali w Lisiance, Z 104

hajdaj 'pastuch, nadzorujący stado bydła':

Co raz więcej napotykałem wozów, nawet pojazdów, a zwłaszcza różnego bydła, pędzonego przez *hajdajów*, Z 102

Oba te wyrazy, *czumak* i *hajdaj*, pochodzą z języka ukraińskiego.

Nazwy osób zajmujących się *h a n d l e m* to:

bazarnica 'przekupka, markietanka', ZK 581

facjendarz 'pośrednik handlowy, dostawca':

Bawiła na opiece u stryja panna Kietliczówna, córka owego sławnego *facjendarza* Kietlicza, który prawie z niczego zacząwszy, ogromny majątek zostawił małoletniej swojej jedynaczce. On to w czasie siedmioletniej wojny więcej miliona zarobił dostarczając żywność wojsku moskiewskiemu, ciągnącemu przez Litwę do Prus, PS 313

słoniniarz 'handlujący słoniną':

Zaprosiwszy szlachcica na kufel piwa, jak zwyczajnie *słoniniarz* litewski *słoniniarza* podlaskiego, z dyskursu taką mu zrobił propozycję, L 445

Linde tego wyrazu nie notuje, podaje tylko *słoninowy przekupień*. SDor hasło *słoniniarz* opatruje kwalifikatorem historyczne i przytacza ten właśnie cytat z Rzewuskiego jako jedyne poświadczenie; w SWil jest *słoniniarz* zdefiniowany jako 'przedający słoninę'.

tandeciarz 'handlujący odzieżą, zwłaszcza używaną':

Jeden *tandeciarz* wyznał, że [...] młody człowiek [...] kupił u niego kurtkę i szarawary jasnozielone, L 491

tandetnik 'ts.':

Staruszka złożyła odzież swojego gościa, znaną pod łóżkiem, odzież, którą *tandetnik* odrazu poznał, L 492

Mnie ruszyła ambicja, żem nie *tandetnik*, abym handlował odzieniem, i prosiłem go, aby raczył ode mnie przyjąć ofiarę z mojego ubioru, PS 261.

Nazwy osób zajmujących się *r z e m i o s ł e m*, które wyszły z użycia, to:

blicharz // *blecharz* 'rzemieślnik zajmujący się wybielaniem wosku':

Kwateruję i stołuję się od trzech dni, co tu bawię, u starej wdowy *blecharza* kapucyńskiego, L 453

Nawiedzał Skołubę *blicharza*, L [pierwodruk t. III 296].

SDor podaje tylko hasło *blicharz* 'ten, co blichuje, wybielacz', oraz *blich* obok *blech* 'miejsce, gdzie bieli się tkaninę, przedzę itp.'
przemysłnik 'człowiek zajmujący się rzemiosłem':

Rolnik, przywiązany do gleby, żywiciel całego stowarzyszenia, ale bez zasobów intelektualnych i pieniężnych, chociażby mu i była przyznana wolność osobista, zostałby włóczęgą, nie *przemysłnikiem*, RL 350/351
Przemysłnik nie ma powodu lękania się powietrza, głodu, ognia i wojny, bo każda z tych klęsk częsty zarobek przynieść może, RL 683

W dalszym ciągu tego tekstu Rzewuski używa synonimicznej nazwy *przemysłowiec*:

Biada narodowi, którego rząd zostaje pod wpływem *przemysłowców*, a proszę uważać, że proletariusz wchodzi do ich kategorii, RL 683.

Uwagi te znajdują się w przypisie odautorskim.

Z *m e d y c y n ą* związana jest nazwa *baba* 'akuszerka':

Po rozwiązaniu, przy którym oprócz Konstancyi znajdowali się tylko doktor i *baba*, zaraz Konstancya wyprawila Niekrasę, Z 252.

Z *r o z r y w k ą* i *d z i a ł a l n o ś c i ą* *a r t y s t y c z n ą*
baletnik 'tancerz, baletmistrz':

Ze sprężystością *baletnika* niekiedy tylko ziemi końcem trzewika dotykał, L 209

Dziś pozostał tylko derywat w postaci żeńskiego odpowiednika nazwy *baletnica*.

bandurzysta 'muzyk grający na bandurze':

Przybyło kilku kozaków *bandurzystów*, z takich co to po całym kraju błąkają się, żeby śpiewem i tańcami zapchać sobie żołądek, RL 101.

Nazwy zawodów związanych z *p r a c ą* *u m y ś l o w ą* to synonimy dzisiejszego *sekretnarza*:

manualista:

Każę mojemu *manualiście* list dla waszeci napisać, L 424

pisarek:

Czwarty [syn] był *pisarkiem* przy wuju, bawiącym się szyprówką z Królewcem i Kłajpedą, i nie tylko, że od rodziców szeląga nie potrzebował, ale co roku przywoził im gościńca w rodzynkach, migdałach i szafranie, L 237

podpisek:

Opuściła naszego Wejhera, [...] a teraz wychodzi za jakiegoś *podpiska* pana stolnika litewskiego, L 363.

Nazwą zawodu odnoszącą się do 'twórcy, autora dzieł historycznych' jest **dziejopisarz**:

Dziejopisarz w opowiadaniu nie powinien ukrywać żadnej prawdy dotyczącej się jego bohaterów, RL 81

Żartobliwe nazwy osób trudniących się różnymi zajęciami to rzeczowniki złożone. Na wzór powszechnie używanego synonimu fryzjera *golibroda* Rzewuski utworzył neologizm *goligłowa*:

[stary kredenserz] jeszcze pełnił drugie urzędowanie, to jest *golibrody* i *goligłowy* swojego pana, L 228;

grykosiej i **zbożosiej** to nazwy 'człowieka trudniącego się rolnictwem':

Zostaję na gościnie u mojego brata, [...] *grykosieja*, L 136
Bogu dziękuję, że [...] mnie żołnierza raczył przekształcić na *zbożosieja*, AŚ 136;

płatydymek zaś to nazwa kucharza:

Gderał na *płatydymka*, że polewa za zimna, że pieczone za gorące, że pyzy przesolone, AŚ 103.

Dość liczną grupę nazw osobowych, które wyszły z użycia, stanowią wyrazy odnoszące się do **kapłanów** i **zakonników** różnych wyznań:

bernach 'zabarwiona rubasznie i żartobliwie formacja postintegralna od nazwy zakonnika *bernardyn*':

Jak tylko ochrypli już *bernach* skończy swoją perorę, on zagał o czym innym, L 235
Rubaszny *bernach* w przytomności uczonego i dumnego księdza nie śmiał się popisywać ze swoimi conceptami, L 245

bombiza 'kapłan kalwiński lub luterański':

Kiedy wyprawiała młodych książąt do Wilna, przydała im do dozoru *bombizę*, wielce jak mówią uczonego, RL 125
On próbował w Wilnie się ożenić i o to udawał się do wszystkich *bombizów* wileńskich, RL 66

czerniec 'zakonnik prawosławny':

Znowu przez jakąś sprzeczność brała mnie chętka zostania zakonnikiem, *czernicem*, choćby pustelnikiem, Z 178

kanafarz 'szafarz klasztorny':

Poszedłem z ich [tj. kapucynów] *kanafarzem*, który mnie od razu poznał, bo bywał w Podhorcach na kweście u ojca mojego, do Żelaznej Bramy, PS 271

koadiutor 'duchowny dodany do pomocy duchownemu wyższego stopnia':

Czwarta figura niewodowska był ksiądz Nowochacki, pleban tameczny obrządku ruskiego [...] Za wdaniem się generała dodano mu [...] zięcia na koadiutora, L 239

labuś z fr. *l'abbé* = ksiądz:

Nasi *labusie* [...] ciągle trąbią o rzeczach duchownych, L 143
Czwarty [bilecik] od jakiejś damy za jednym młodym *labusiem*, żeby mu opactwo wyrobić u króla, L 515

minister 'duchowny wyznania protestanckiego':

Biedny *minister* świętej ewangelii przed porą skończył, a raczej urwał swoje kazanie, RL 33

profes 'zakonnik, który złożył śluby':

Piękna to wprawdzie Malta, a jej rycerze są mi podwójną bracią, bo i szlachta i *profesy*, L 271.

Z religią związane są też nazwy osób różnych wyznań; z reguły nadawane przez postaci powieściowe o innej orientacji religijnej, zawierają odcień niechęci. Tak więc w *Zamku krakowskim* arianie są nazywani *nowochrzześciami* (ZK 6), członków kościoła rzymskokatolickiego protestanci nazywają *papieźnikami* zarówno w *Zamku krakowskim* (ZK 90), jak i w *Rycerzu Lizdejce*:

Ja nie Żyd, ani *papieźnik*, ani turek, żebym się dawał powodować takim rzeczom, jakich nie rozumiem, RL 366

Mój ojciec [...] wcale się nie krzywił, kiedy mój starszy brat żenił się z *papieźniczką*, która mu dwie wsie w posagu przynosiła, RL 21.

Niechrześcijanie zwani są *pogańcami* (biada *pogańcom*, ZK 114), ortodoksyjna ludność prawosławna kozaków nazywa *roskołnikami*:

Zaporozce publicznie trzymali się obrządku wschodniego, ale o ich religii trudno sądzić. [...] Żaden pop na Syczy nie był instalowany od biskupa [...]. Stąd lud ruski ich otaczający [...] za nic do ich cerkwi by nie wstąpił, i brzydził się nimi, dając im pogardliwe nazwanie *roskołników*, Z 95.

Dla oznaczenia osób wyznających tę samą religię używa Rzewuski wyrazu —

współwierca 'współwyznawca':

... podzielał wszystkie przesady swoich helweckich *współwierców*, RL 34 (także AŚ 19)

Wyraz ten SDor kwalifikuje jako dawny. Druga część tego złożenia występuje w zachowanych do dziś formacjach *innowierca*, *różnowierca*.

Innowierców wyznania prawosławnego obejmuje nazwa zbiorowa *syzma* 'prawosławni, tu: Rosjanie':

A o cóż to się bili? O honor Najświętszej Panny, o wypędzenie tego intruza, którego *syzma* na stolicy naszej przemocnie usadowili, PS 37.

Ze stosunkiem do religii i różnych wierzeń związane są nazwy osobowe:

charakternik 'człowiek posługujący się czarami, korzystający z pomocy sił nieczystych':

Jedni powiadali o nim, że był *charakternikiem*, to jest, że ani żelazo, ani ołów jemu szkody nie przynoszą, a tylko że od kuli szczerozłotej polec może.
RL 15

nabożniś 'człowiek uważany przez innych za przesadnie pobożnego, bigot, dewot':

[Król] ... otaczał siebie libertynami, wolnomysłącymi, rozpustnikami pełnymi dowcipu, którzy nie przestawali w jego obliczu szydzić z tych, co ich nazywali *nabożniami*, L 568

pokutnik 'człowiek oddający się pokucie',

postnik 'człowiek zachowujący post':

Pan Piotr, *pokutnik*, *postnik* i odludek, nie zawsze musiał być takim, Z 21.

Wyrazy te mogły też być używane metaforycznie:

Co dosłownie był wyznawcą, *postnikiem*, *pokutnikiem* mamony, Z 15

religiant 'człowiek pobożny, religijny':

Mój brat jest wielkim *religiantem*, *postnikiem*, jałmużnikiem, L 142

zabobonnik 'człowiek wierzący w zabobony, hołdujący przesądom':

Śmieję się ze mnie, panie Janie, jak z *zabobonnika*, z głupca, [...] ale teraz listopad, miesiąc dla mnie najniezwyklejszy, L 511.

Wiele nazw osób używanych w powieściach Rzewuskiego związanych jest z pozycją zajmowaną przez ich nosiciela w społeczeństwie, z urodzeniem, koligacjami, majątkiem. Pozytywne zabarwienie mają nazwy odnoszące się do osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej, cieszących się powszechnym uznaniem i szacunkiem. Należą do nich wyrazy:

familiantka, *familiant* 'osoby mające wysoko postawionych krewnych lub powinowatych':

A co to jest, być *familiantem*, hrabią, i nie mieć odpowiednich przychodów! L 82

Moja dziewczyna nie jest ani bogatą, ani *familiantką*, Z 82

figura 'osoba wybitna, zajmująca wysokie stanowisko':

Nie byliśmy sami; w jego gabinecie znajdowało się kilka możliwych *figur* naszego narodu, a między nimi JW. Poniński, kuchmistrz koronny, BM 220

kapitalista 'człowiek rozporządzający dużym majątkiem w postaci sumy pieniężnej':

Panowie Bolsunowscy, zwłaszcza rejent, uchodzili za wielkich *kapitalistów*, Z 19

koligat 'osoba spokrewniona lub skoliigacona z kimś wysoko postawionym':

Będąc *koligatem* nieboszczki królowy francuskiej otrzymał był stopień kapitana w Berszeni-huzar, L 149

— A gdybyś Jegomość na każdy wypadek wyprawił doświadczonego dworzana do naszego *koligata*, księcia Jerzego Lubomirskiego? RL 39

luminarz 'osoba ze znakomitego rodu':

— Princesse, domyślam się, że ta szlachetna pani musi być jedną z jej siostr, a więc wszystkie należąc do jednego rodu *luminarzów* (chodzi tu o ród Radziwiłłów), bez żadnego współzawodnictwa z sobą możecie panować nad nami, L 193

matador // *matadora* 'osoba stojąca na czele jakiejś grupy społecznej, wybitna osobistość':

Ale dlaczegoż ksiądz dobrodziej nie zawitał do Nieświeża na św. Karol? Tam było mnóstwo osób duchownych.

— Czy bym się docisnął między takimi *matadorami*? L 267

Jednak trzeba przyznać, mości książe, że fanatyzm konfederacji radomskiej wydzwignął nas z ostatniej toni. [...] Gdyby jej *matadory* miały choć za trzy grosze przenikliwości, byłoby już po nas, L 151

Odwieczna piwnica nieświeska tak została zrabowana, że na siłę znaleziono w niej parę tuzinów butelek starego węgryna dla częstowania pierwszych *matadorów* tak duchownego jako i świeckiego stanu, L 196

Jego dworek był ubrany w portrety jego pędzla wszystkich *matador* niewodowskich, tak po mieczu jako i po kądzieli, L 240

O lekką milę od Warszawy mieszkała w swoim zamku pani wojewodzina rawska, bogata wdowa. [...] U niej się zawiązywały intrygi miłosne pierwszych *matador* dworu, L 509

orderowy w użyciu rzeczownikowym — 'osoba odznaczona orderem':

— Belle comtesse — powiedział *orderowy*, nisko się kłaniając, L 473

Większą jeszcze zrobiłem ofiarę dla naszej sprawy, w tym, że nie przepłaszylem nosa temu *orderowemu*, L 467

Wyraz *orderowy* mógł też jako określenie towarzyszyć rzeczownikom:

Dzisiaj mnie to wynagrodził, przeselając mnie wcale inne wzięcie w nawiedzeniu znakomitego męża, wielce zasłużonego ojczyźnie, bo już *orderowego pana*, L 188

personat 'osoba wysoko postawiona w hierarchii społecznej':

— Bo jak widać, musi to być jakiś *personat*. Raz, że bogato się nosi; po wtóre, że zauważyłem z jednego rzutu oka, że pan podczaszy, chociaż i majętny, i urzędnik, z nim obcował jakby z wyższym od siebie; po trzecie, że jego służący jest zuchwały, jak pański, a nie jak szlachecki sługa, Z 85

— Musiała mieć dość tej maskarady, bo skoro w dominie przybył jakiś jak widać *personat*, ona zaraz mnie pożegnała, jemu się powierzyła i oboje opuścili salę, Z 204.

Jako formy kolektywnej od wyrazu *magnat* używa Rzewuski nie wyrazu *magnateria*, lecz *magnacja*:

W naszej dawnej społeczności *magnacja* była nierównie więcej zawisła od szlachty niż szlachta od *magnacji*, RL 25
Ja jestem ubogą dziewczyną, niskiego rodu, ty będziesz w swojactwie z całą polską *magnacją*, Z 289

SDor kwalifikuje ten wyraz jako dawny i odsyła pod *magnateria*, ilustruje zaś go jedynym cytatem z „Zamku krakowskiego” Rzewuskiego: On do naszej *magnacji* nie należy; jest sobie zwyczajnie szlachcic miernego majątku, z wielkimi domami wcale nie skoligaconej (Rzew. Zamek 88).

Nazwy osób biednych, nie rozporządzających majątkiem, zajmujących niską pozycję w społeczeństwie, to:
chartak 'biedak, nędzarz':

Niezłej rzeczy mu się chciało! mnie na *chartaka* wykierować, żebym mu się oddał jakby w poddaństwo, bo cóż ma robić wywłaszczony pan? RL 362
Jestem *chartakiem*, a jednak wolałbym chodzić o żebrany chleb, niż takiemu służyć, Z 34
Radziwiłł nie *chartak*, którego życie i śmierć są ukryte przed światem, RL 43

SDor jako pierwsze znaczenie pod hasłem *chartak* podaje 'człowiek wychudzony, cherlak', jako drugie 'biedak, nędzarz' bez żadnego kwalifikatora, ale z poświadczeniami wyłącznie dziewiętnastowiecznymi (ze Słowackiego i Prusa).

chudy pacholek 'człowiek ubogi':

Dziesięciu dependentów żywiło się u rejenta [...]. Z tych [...] trzech *chudych pacholeków*, z których jeden tylko więcej wprawiony do rzemiosła, z pracy swojej się utrzymywał, Z 18

nieposesjonat 'szlachcic nie posiadający majątku':

Przysłał drukowany projekt jakiegoś bezimiennego do następnego sejmku, w którym radzi, żeby na sejmikach zabronić głosu *nieposesjonatom*, L 291

proletariusz 'ubogi szlachcic':

Szlachcic *proletariusz* szedł do szlachcica magnata, nazwany był od niego bratem i znajdował u niego opiekę, BM 90

Wyraz *proletariusz* odnosi się do przedstawiciela klasy robotniczej (podobnie jak i wyraz *proletariat*). U Rzewuskiego został zastosowany do przedstawicieli uboższej szlachty, pozbawionej własności ziemskiej. Rzeczownik zbiorowy *proletariat* również odnosi się u Rzewuskiego do ubogiej, czepiającej się pańskiej klamki, szlachty:

Ta wolność polska, z której się pyszniono, nie była czym innym, tylko anarchią, której głową byli możnowładcy, a ramieniem *proletariat* szlachecki, przez nich karmiony i odziewany, BM 118

O przyczynach różnych postaw szlachty wobec najazdu szwedzkiego pisze Rzewuski w *Rycerzu Lizdejce*:

Bo każdy miał coś do stracenia, gdyż jeszcze *proletaryzm*, plód postępu cywilizacji, nie był się wylał na ziemi polskiej, RL 13

Wyraz *proletaryzm*, określony w SDor jako rzadki, odnosi się tu do zjawiska zubożenia szlachty.

szlachetka 'drobny właściciel ziemski, niezamożny szlachcic':

Albo to nasz pan stolnik skąd inąd? Był sobie at zwyczajny *szlachetka*, nim przy lasce jeszcze nieboszczyka księcia zaczął wychodzić na człowieka, RL 23

szmatałajstwo//*szmatułojstwo* collectivum odnoszące się do 'ludzi nie darzonych szacunkiem, do sług, Kozaków':

Żadnemu z nich (mowa o sługach) nie wierzę; to wszystko hultaje, choć to niby do mnie przywiązani wedle ich gadania. [...] Ja bym to *szmatałajstwo* dawno odpędził, ale cóż! że będą inni nowi, nie będą lepsi, a będąc panem, ani sposobu nie mieć sług, RL 180

Kazałem wpuścić to *szmatułojstwo* do zamku, oni też zaraz mnie się odwiedzili, śpiewając różne pieśni, [...] zwyczajnie bandurzyści, RL 101

Wyraz *szmatałajstwo* SDor definiuje jako 'męty społeczne, hołota, motłoch; tałajstwo' w znaczeniu pierwszym, ilustrowanym tym właśnie — jedynym — cytatem z Rzewuskiego, przytoczonym za SWarsz bez podania źródła. Znaczenie drugie 'rzeczy bezwartościowe, tandeta'. Hasło ma kwalifikator przestarzałe. Formy *szmatułojstwo* SDor nie podaje.

Pogardliwe zabarwienie miały też wyrazy odnoszące się wprawdzie do osób majątnych, ale pozbawionych dobrego, szlacheckiego pochodzenia, jak np.

dorobnik 'ten, kto dorobił się majątku, dorobkiewicz':

Jeszcze podli *dorobnicy* [...] nie byli wprowadzili szerzącego się obyczaju odpychać ubogą szlachtę od usług ekonomicznych, L 159

Jeżeli jaki twój znajomy zacznie szeroko gadać o swoich intratach, o swoich dobrach, śmiało idź o zakład, że to jest syn jakiego *dorobnika*, z nie bardzo wonnym szlacheństwem, L 433 (przypis)

Arystokracja rodu [...] zastąpiona została przez najohydniejszą arystokrację pieniędzy, której przedstawicielami są *dorobnicy* i syny *dorobników*, L 449
Bogacz-dorobnik nigdy nie uzna ubogiego szlachcica być równym, L 449

U Lindego *dorobnika* nie ma, w SWarsz z kwalifikatorem *rzadko używany*, z jedynym cytatem z Rzewuskiego, w SWil tylko *dorobkowicz*; w SDor *dorobnik* z kwalifikatorem *dawne*, cytaty z Rzewuskiego, Kraszewskiego oraz z „Niwy”.

parweniuch 'człowiek niskiego urodzenia, dzięki wzbogaceniu zaliczany do wyższych warstw społecznych; parweniusz':

Król nie ma zbytecznego przywiązania do nazwisk historycznych. Nam trzeba być bardzo ostrożnymi, bo tu tylko *parweniuchy* popłacają, L 462

Szydzą z tych przechodniów, którym się udało wdrapać i do dostatków i do położenia towarzyskiego, do którego ani urodzeniem, ani uczuciami nie są usposobieni, nazywając ich *parweniuchami*, L 609.

Podobnie na szacunek nie zasługiwali w opinii dawnej szlachty ci, co przybyli skąd inąd, cudzoziemcy z indygenatem lub świeżo uszlachceni. Ich to określano mianem *adweny* lub nazywano polskim odpowiednikiem tego wyrazu — *przychodziń*:

adwena 'przybysz':

Wiadomo, że w naszej Litwie, zwłaszcza zapadłej, niełatwo szlachcie oswoić się z *adweną*, PS 50

Szlachcic jak da słowo, a cóż dopiero przysięgę, tej nie zdradzi, bo ma imię i herb, które by rad w nieskazitelności przekazać potomstwu. Kiedy szlachcic podły, musi gwałt uczynić swojemu przyrodzeniu; ale *adwena* cóż ma do stracenia? RL 28

Można tu przytoczyć odpowiedni cytat z zachowanego siedemnastowiecznego odpisu *Pamiętników* Paska: „Poczęli mię Collaterales posponować praetendując że to *Avena* zynszego Woiewodztwa” K 228 v, jako świadectwo pogardliwego stosunku do przybysza;

przychodziń 'przybysz, zwłaszcza cudzoziemiec':

W tym pokoju stali [...]: dwóch szambelanów: Kamelli i Manuczy, gdyż król ani chwili nie mógł się obejść bez swoich zagranicznych *przychodniów*, BM 183

Przybycie więc *przychodniów* [mowa tu o Żydach za Kazimierza Wielkiego] przemyślnych, oszczędnych, pracowitych, cierpliwych, gorliwych wyznawców religii moralnej [...] było wówczas [...] wypadkiem szczęśliwym dla Polski, RL 35L.

Z kontekstów, w których występują wyrazy *adwena* i *przychodziń*, można wnioskować, że ten drugi nie miał tak negatywnego zabarwienia jak pierwszy.

Dla posiadaczy ziemi, „posesjonatów”, ważne były sprawy dziedziczenia majątku. Procedury spadkowej dotyczą takie nazwy osobowe, jak: *dożywotnik*, *dożywotniczka* 'osoba mająca zapewnione dożywocie, czyli prawo zapewniające jej majątek lub utrzymanie do końca życia':

Nieboszczka pani objęła majątek jako *dożywotniczka*, RL 56

legatariusz 'spadkobierca':

Jeszcze rokiem przed śmiercią rejent był napisał mu testament, w którym robił brata *legatariuszem* swoim, Z 297

naślednik, *naśledniczka* 'następca, dziedzic':

Opisawszy rezydencję niewodowską warto by obeznać czytelnika z jego mieszkańcami, gdyż dotąd nie poznał jeszcze, tylko samego gospodarza i jego *naśledniczkę*, L 233

Wyrazu *naślednik* i *naśledniczka* SDor nie podaje. Ze względu na kresowe pochodzenie pisarza i jego znajomość języka rosyjskiego (bywał przecież i mieszkał w Petersburgu) można by się dopatrywać tu rusycyzmu, ale jest to archaizm, poświadczony u Lindego w tym samym znaczeniu cytatem ze Strykowskiego: *Nadał Konrad pierwszemu biskupowi chełmińskiemu i naślednikom jego część chełmińskiej ziemi. (Ponadto występuje tam także forma naśladnik odnosząca się do psa „śladem goniącego”).*

Ceniono sobie przysługi i przejawy grzeczności. Osobom świadczącym bezinteresownie nawet drobne udogodnienia przysługiwało miano *łaskawcy* lub *dobrodzieja*:

Jakiś szlachcic [...] ofiarował mu podzielić się z nim izdebką, co naturalnie przyjął pan Dawid z wdzięcznością. Roztasował się tedy w izbie, a konie umieścił przy żłobie obok koni swojego *łaskawcy*. [...] Dowiedział się pan Dawid, że jego *dobrodziej* nazywa się Butrymowicz, RL 82.

cdn.

Rozwiązanie skrótów tytułów powieści Henryka Rzewuskiego

- AŚ — *Adam Śmigieński, starosta gnieźnieński*, Nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1875
 BM — *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*, Warszawa 1934
 L — *Listopad, Romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku*, Biblioteka Narodowa, Seria I 61, Kraków 1923
 PS — *Pamiętki J Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, wydane pod tytułem *Pamiętki Soplicy*, PIW, Warszawa 1961
 RL — *Rycerz Lizdejko*, Nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1876
 Z — *Zaporożec*, Nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1877
 ZK — *Zamek krakowski, romans historyczny z wieku XVI*, Warszawa 1900

Słowniki

- SDor — *Słownik języka polskiego*, pod red. Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1958-69
 SWarsz — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900-1927
 SWil — *Słownik języka polskiego*, wydany przez M. Orgelbranda, Wilno 1861

Marian Bugajski
Anna Wojciechowska

TEORIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA W BADANIU IDIOLEKTU PISARZA

1. Historia problematyki językowego obrazu świata (JOS)¹

Początków tezy o językowym obrazie świata można by się doszukiwać w zdaniu **M. Lutra** z 1530 r.: „różne języki mają swoje specyficzne cechy”². Według **H.H. Christmanna** problematyka związana z JOS po raz pierwszy na szerszą skalę pojawiła się w okresie oświecenia europejskiego (głównie włoskiego i francuskiego). Na gruncie nauki niemieckiej zagadnienie to podjęli na przełomie XVIII i XIX wieku: **J.G. Hamann** („język na poglądy — a poglądy na język wydają się mieć wpływ”) oraz **J.G. Herder** („Każdy naród ma własny rezerwuuar myśli, które się stały znakami, tym rezerwuarem jest jego język: jest to rezerwuuar, do którego wносиły swój wkład stulecia [...] — jest to skarbiec myśli całego narodu”)³.

Podstawy tezy o językowym obrazie świata zawdzięczać należy jednak **W. Humboldtowi**, który twierdził: „Poprzez wzajemną zależność myśli i słowa jasne jest to, że języki nie są właściwie środkami przedstawiającymi już poznane prawdy, lecz są czymś daleko więcej, a mianowicie — środkami do odkrywania prawd dotychczas nie poznanych. Ich różnorodność nie jest li tylko różnorodnością dźwięków i znaków, lecz właściwie różnorodnością samych światopoglądów. One to stanowią przyczynę oraz ostateczny cel wszystkich badań językoznawczych”. Przekształcanie ujmowanego przez język świata doświadczanego zmysłami we własność ducha powoduje — według **W. Humboldta** — to, że „w każdym języku naturalnym zawarty jest jemu tylko właściwy ogląd świata”. Wynika z tego, że JOS to przede wszy-

¹ Por. na ten temat m.in.: **J. Anusiewicz**, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. **J. Bartmińskiego**, Lublin 1990, s. 277-307; **J. Anusiewicz**, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995; **J. Anusiewicz**, **A. Dąbrowska**, **M. Fleischer**, *Językowy obraz świata a kultura. Projekt koncepcji badawczej* [tekst programowy konwersatorium z cyklu „Język a kultura” nt. *Językowy obraz świata a kultura* (Karpacz, 23-26 czerwca 1995)]; **A. Mańczyk**, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, WSP, Zielona Góra 1982.

² Zob. **A. Mańczyk**, *op. cit.*, s. 31.

³ Stwierdzenie **H.H. Christmanna** oraz tłumaczenie cytatów z **J.G. Hamanna** i **J.G. Herdera** podajemy za **J. Anusiewiczem**, *Problematyka...*, s. 279.

stkim rozumienie, interpretacja tego świata z punktu widzenia filozofii zdrowego rozsądku, podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i przejętych oraz zaakceptowanych przez daną wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i nastawień wobec tej rzeczywistości i to zarówno materialnej, jak i duchowej⁴.

Poglądy W. Humboldta przejął i rozwinął **L. Weisgerber** (znany jako twórca tzw. gramatyki treści). Twierdził on: „nie musimy widzieć w języku wyłącznie środka służącego do porozumiewania się, lecz twórczą siłę ducha. Posiadanie przez język określonego słownictwa oraz składni znaczy tym samym, że istnieje w języku rozczłonkowanie świata, które w żadnym wypadku nie tkwi w rzeczach, lecz właśnie w języku. Każdy język jest jakimś sposobem dojścia do świata; każda wspólnota językowa jest tworzona przez wspólny obraz świata zawarty w języku ojczystym”. W swych licznych pracach dotyczących JOS podkreślał on, że należy zbadać, jakie treści poznawcze, jaka wiedza i doświadczenie oraz wartościowanie ujmowanej poznawczo rzeczywistości są zmagazynowane w języku, przezeń przenoszone i przekazywane przyszłym pokoleniom⁵. JOS według L. Weisgerbera to „obraz zawarty wyłącznie w strukturach językowych — a dokładniej — w strukturach treści językowych, które jako przedmioty myślenia organizują i porządkują świat zewnętrzny i dostarczają uogólnioną wiedzę o tym świecie; to zbiór duchowych treści językowych, ograniczonych systemem językowym, definiujących świat punkt po punkcie”⁶. Bardzo ważne w odkrywaniu i analizie JOS jest dla L. Weisgerbera badanie treści semantycznych danego języka — głównie poprzez ustalenie zarówno podstawowych, jak i wszelkich możliwych pól semantycznych.

Uczniem L. Weisgerbera i kontynuatorem jego poglądów był **H. Gipper**, który od początku podkreślał, że JOS jest podstawowym pojęciem dla językoznawstwa zorientowanego „treściowo”. Dla H. Gippa o *językowym obrazie świata* decydują nie tylko treści semantyczne, JOS przejawia się również w kategoriach gramatycznych oraz w syntaktycznych sposobach łączenia wyrazów i konstrukcji wyrazowych. H. Gipper definiował więc JOS jako określony sposób istnienia świata w semantycznych, gramatycznych i syntaktycznych kategoriach danego języka, jako sposób obecności świata w świadomości jednostki (społeczeństwa). Twierdził, że JOS jest faktem, rzeczywistością, której istnienia wciąż doświadczamy. Na to, że JOS jest obiektywnie istniejącym, sprawdzalnym faktem H. Gipper podawał wiele przykładów — pola semantyczne barw, siatka stosunków pokrewieństwa, wartościowanie i klasyfikowanie świata roślin i zwierząt (różne w poszczególnych językach)⁷.

W językoznawstwie niemieckim problematyką JOS zajmowali się również: P. Zinsli (1946), F. Tschirch (1954), P. Hartmann (1958), G. Kandler (1959), H. Wein (1965), E. Albrecht (1972), G. Nickel (1979).

⁴ Tamże, s. 279-280.

⁵ Tamże, s. 281.

⁶ A. Mańczyk, *op. cit.*, s. 41-42.

⁷ Zob. J. Anusiewicz, *Problematyka...*, s. 287-294.

Niezależnie od teorii JOS pojawiających się w lingwistyce europejskiej (głównie — niemieckiej) w Stanach Zjednoczonych została również sformułowana teza o *językowym obrazie świata*. Powstała ona na gruncie rozwijającej się na przełomie XIX i XX wieku lingwistyki antropologicznej (etnolingwistyki), której przedmiot badań stanowią zależności między językiem a kulturą w danym społeczeństwie. Badania te zostały zapoczątkowane przez **F. Boasa**, który uznał język za jeden z najistotniejszych przejawów danej kultury. Kontynuację tych poglądów znajdujemy w pracach **E. Sapira** i **B.L. Whorfa**.

Według B.L. Whorfa język jest nie tylko środkiem porozumiewania się ludzi, ale zawiera w sobie określony obraz świata, ponieważ świat myślowy człowieka jest bardzo ściśle powiązany ze strukturą jego języka. „Język jako rezultat procesów poznawczych zawiera określony obraz świata i ten językowy obraz świata w sposób znaczący wpływa i kształtuje oraz ukierunkowuje i uzależnia od siebie nasze poznawanie, kategoryzowanie i konceptualizowanie świata oraz sposób, w jaki go percypujemy i rozumiemy”⁸. Badania wspomnianych lingwistów doprowadziły do powstania hipotezy Sapira-Whorfa. Według niej nie tylko typ języka zależy od typu kultury, w obrębie której powstał, ale i typ kultury jest uwarunkowany tym typem języka, w którym ona się rozwinęła i funkcjonuje. Z hipotezy tej zaś wynika powszechnie dziś przyjmowana zasada relatywizmu językowego.

Językowy obraz świata [*sprachliches Weltbild, linguistic/view of the world*] — termin mający tak bogatą tradycję w lingwistyce europejskiej i amerykańskiej zajmuje ważne miejsce we współczesnej semantyce, która stara się odpowiedzieć między innymi na następujące pytania: jaki obraz świata (rzeczywistości pozajęzykowej) zawarty jest w języku, co się nań składa; jakie informacje, jaka wiedza, jakie doświadczenia i wartości przyjęte i uznane przez społeczność posługującą się danym językiem zostały w nim nagromadzone, przechowane i przekazane następnym pokoleniom; czy istnieje w ogóle coś takiego — jak JOS, a jeżeli tak — to jak go odkrywać, analizować i badać?⁹

2. JOS na gruncie językoznawstwa polskiego

Pojęcie *językowy obraz świata* (JOS) w lingwistyce polskiej pojawiło się dość późno — dopiero w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (1978), w artykule hasłowym opracowanym przez **W. Pisarka** (*Językowy obraz świata, czyli obraz świata odbity w danym jęz. narodowym...*¹⁰).

Pierwsze opracowania poświęcone problematyce JOS zaczęto publikować w latach osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych. Autorami ich są: J. Bartmiński/R. Tokarski (1986), J. Bartmiński (1990), R. Tokarski

⁸ J. Anusiewicz, *Lingwistyka...*, s. 19.

⁹ Zob. J. Anusiewicz, *Problematyka...*, s. 277-278.

¹⁰ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1978.

(1990, 1993), J. Anusiewicz (1990, 1995), J. Maćkiewicz (1990), R. Grzegorzczkowska (1990), M. Peisert (1991) i inni.

Wspomnieć należy również o wydanej w 1982 r. książce A. Mańczyka *Wspólnota językowa i jej obraz świata*¹¹, która przedstawia podstawowe koncepcje lingwistyczne L. Weisgerbera — w tym problematykę językowego obrazu świata.

Jedną z pierwszych na gruncie polskim definicji językowego obrazu świata sformułowali **J. Bartmiński** i **R. Tokarski** (1986). Brzmi ona następująco: *JOS jest to pewien zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego*¹².

Problem JOS był tematem konwersatorium z cyklu „Język a kultura”, które odbyło się w Puławach w dniach 16-19 października 1987 r. Jednym z celów spotkania było szukanie nowych płaszczyzn integrowania wiedzy o języku. Teoria językowego obrazu świata — jako ważny element programu badawczego etnolingwistyki zajmującej się badaniem związków między językiem a kulturą — taką płaszczyznę integracyjną stwarza. Referaty wygłoszone podczas tego spotkania zawiera tom *Językowy obraz świata* wydany w 1990 r.

Chcąc dokonać przeglądu definicji sformułowanych przez polskich językoznawców zajmujących się problematyką językowego obrazu świata, należy uwzględnić przede wszystkim prace J. Bartmińskiego, R. Grzegorzczkowej, J. Maćkiewicz, R. Tokarskiego i J. Anusiewicza.

J. Bartmiński¹³ analizuje dwa funkcjonujące w lingwistyce warianty pojęcia JOS. Wariant „podmiotowy” odpowiadający terminowi *wizja świata* (ang. *view of the world*) implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający, jest wizją c z y j ą ś. Drugi wariant „przedmiotowy” związany z terminem *obraz świata* (niem. *das sprachliche Weltbild*) — tak silnej implikacji podmiotu nie zawiera, punkt ciężkości przesunięty jest na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku. Nie znaczy to jednak — podkreśla J. Bartmiński — że nie można mówić nie tylko o c z y j e j ś w i z j i ś w i a t a, lecz i pośrednio — o c z y i m ś o b r a z i e ś w i a t a (np. dziecka, człowieka „prostego”, urzędnika, Europejczyka), a nawet klasyfikować językowych obrazów świata wedle tego, kim są ich twórcy i nosiciele. Następnie tak definiuje JOS (1990): *Przez językowy obraz świata rozumieć zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane. W definicji tej akcent pada na wyraz „interpretacja”. Tym samym jej*

¹¹ A. Mańczyk, *op. cit.*

¹² J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław 1986, s. 72.

¹³ Zob. J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, *op. cit.*, s. 109-127.

autor kwestionuje używane w literaturze pojęcie „odbicia” rzeczywistości w JOS (por. EWOJP 1987). Teza o „odbitej” w języku obiektywnie istniejącej rzeczywistości nie znajduje bowiem uzasadnienia we współczesnej semantyce. Nawet nazywając przedmioty i zjawiska obiektywnie istniejące (pomiędzy nazwy ogólne i abstrakty), dokonujemy ich kategoryzacji i przyporządkowujemy im określoną treść semantyczną (konotację). Dlatego nie można mówić, że słowa są odwzorowaniem (odbiciem) elementów rzeczywistości, lecz że je charakteryzują i wartościują, czyli — i n t e r p r e t u j ą.

R. Grzegorzczkowska¹⁴ twierdzi, że używane szeroko w badaniach etnolingwistycznych pojęcie JOS dotyka podstawowego dla teorii języka, a ściślej jego filozofii, problemu stosunku języka do rzeczywistości. Podkreśla, jak ważne jest, aby — opisując ten stosunek — przyjmować, że język interpretuje świat, a nie tworzy, kreuje swój obiekt. Jej definicja z 1990 r. brzmi: *Językowy obraz świata chciałabym rozumieć jako strukturę pojęciową utrwaloną (zakrepleń) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizującą się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi). [...] JOS jest strukturą pojęciową, charakterystyczną dla każdego języka, za pomocą której ludzie mówiący tym językiem ujmują (klasyfikują, interpretują) świat.* R. Grzegorzczkowska próbuje wyodrębnić składniki JOS — analizuje elementy składające się na strukturę pojęciową zwaną *językowym obrazem świata*. Pierwszy z nich to *własności gramatyczne języka* — choć są one odbiciem pewnego widzenia świata — mają zdecydowanie charakter historyczny (dotyczą genezy języka, a nie jego stanu współczesnego, np. kategoria męskoosobowości w języku polskim). Podobnie jest w wypadku *etymologii*. Trzeci składnik to *zjawiska leksykalne* — a więc cechy słownictwa stanowiącego swoisty klasyfikator świata i te okazują się bardzo ważne dla struktury *językowego obrazu świata*. Na JOS składają się także *własności słowotwórcze leksemów*, które odślaniają sposób ujmowania zjawisk przez mówiących (np. derywaty właściwe eksponują istotne cechy przedmiotów, derywaty asocjacyjne wskazują na cechy przypadkowe). Piąty wreszcie składnik JOS to *konotacje semantyczne* związane przez mówiących ze zjawiskami nazwanymi, czyli cechy (oceny, emocje) kojarzone przez ogół (lub też środowiska czy jednostki) z desygnatami nazw, utrwalone w pewnych faktach językowych (metaforach, derywatach, frazeologizmach). Autorka uważa, że konotacje semantyczne środowiskowe i indywidualne pełnią najważniejszą rolę w strukturze *językowego obrazu świata*.

J. Maćkiewicz¹⁵, analizując definicję JOS, dostrzega jej dwudzielność — odróżnia zatem *obraz świata* od *językowego obrazu świata* i za-

¹⁴ Zob. R. Grzegorzczkowska, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, op. cit., s. 41-49.

¹⁵ Zob. J. Maćkiewicz, *Wyspa — językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, op. cit., s. 207-221, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, tamże, s. 51-59.

stanawia się nad relacją między tymi pojęciami. Stwierdza, iż JOS to tylko *ta część obrazu świata, która przejawia się w danych językowych* (1990). Przy odtwarzaniu językowego obrazu rzeczywistości źródłem byłyby zarówno dane systemowe, jak i tekstowe (teksty modelują świat, poprzez powtarzanie utrwalają ten model w ludzkiej świadomości, czerpią wreszcie z modelu już istniejącego). Dane te powinny mieć jednak charakter powtarzalny (sądy nie mające względnie stałej formy werbalizacji nie mogą wejść do *językowego obrazu świata*). Indywidualne dane językowe (np. metafory poetyckie) mogą stanowić jedynie źródło dodatkowe, potwierdzające informacje czerpane z innych źródeł. J. Maćkiewicz przedstawia sposób odtwarzania JOS, który obejmuje: 1) *s t r u k t u r y z a c j ę ś w i a t a* (wyodrębnianie obiektów i zjawisk budzących zainteresowanie danej wspólnoty ludzkiej), 2) *o p i s* tychże obiektów i zjawisk, podanie ich cech (chodzi tu o cechy definicyjne i konotacyjne), 3) *p o r z ą d k o w a n i e* opisanych obiektów i zjawisk, 4) *i c h o c e n ę*. Nawiązując częściowo do ustaleń J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego (1986), stwierdza, że przy tej rekonstrukcji uwzględniać należy: informacje zawarte w samym wyrazie, rodzinę słowotwórczą danego wyrazu, frazeologizmy i przysłowia (inne względnie stałe kompleksy wyrazowe) oraz pola leksykalno-semantyczne, w których wyraz się pojawia.

R. Tokarski¹⁶ wychodzi z założenia, że język — jako narzędzie komunikacji międzyludzkiej — kumuluje w sobie i utrwalą doświadczenia społeczne, co powoduje, że poprzez język człowiek może nie tylko doraźnie orzekać o formach istnienia rzeczywistości, ale może ją także oceniać i wartościować. Według jego definicji z 1993 r. *językowy obraz świata* jest to: [...] *zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości. Z definicji tej wynika, że słownictwo jest najwyrazistszym (choć nie — jedynym) poziomem, na którym ujawniają się pewne aspekty JOS. R. Tokarski stwierdza, że o wyznacznikach językowego obrazu świata w polszczyźnie można mówić bardzo ogólnikowo, gdyż brak jest systematycznych badań, na których można by było oprzeć opis jego składników. Zauważa jednak, że oprócz badania słownictwa wiele interesujących informacji przynosi obserwacja pól znaczeniowych. Analiza grup leksykalno-semantycznych (pól znaczeniowych) pozwala bowiem ujawniać ponadjednostkowe, powtarzalne, ogólniejsze tendencje językowego interpretowania świata. Oprócz znaczeniowych opisów konkretnych jednostek leksykalnych powinno się więc zmierzać do ukazania ogólniejszych reguł porządkujących w języku. Wiele ciekawych spostrzeżeń przynosi też analiza frazeologizmów, które potwierdzają sugestie G. Lakoffa i M. Johnsona, że jednym z naj-*

¹⁶ Zob. R. Tokarski, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, op. cit., s. 69-86; R.T., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 335-362.

wyrazistszych składników obrazu świata jest antropocentryczny punkt widzenia (człowiek uznany jest za najważniejszy i najlepszy składnik tego świata).

Najnowszą na gruncie polskim definicję JOS sformułował w 1994 r. **J. Anusiewicz**¹⁷, który pisze: *Językowy obraz świata to określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (zarówno pozajęzykowej, jak i językowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego, innymi słowy — jest to określony sposób odwzorowania świata dany w pojęciowym rozczłonkowaniu zawartym w języku ujmującym ten świat.*

3. JOS a idiolekt pisarza

Rozważania na temat *językowego obrazu świata* mimo długiej już tradycji są w gruncie rzeczy rozważaniami teoretycznymi. Wynika to zapewne z nieostrości samego pojęcia oraz ze skomplikowanych zależności między językiem a niejęzykowymi składnikami kultury. Wydaje się, że sensowne, chociaż bardzo trudne byłoby badanie *językowego obrazu świata* na poziomie idiolektu. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że badania takie (szczególnie jeśli dotyczą języka pisarza) wymagają uwzględnienia też wielu różnorodnych aspektów pozajęzykowych.

Jeśli mielibyśmy zatem na podstawie znanych (przypomnianych wyżej) definicji określić, co stanowi *genus proximum* dla językowego obrazu świata, mielibyśmy powiedzieć, że jest to: 1. obraz świata (lub jego część), 2. zespół sądów, 3. struktura pojęciowa, 4. interpretacja rzeczywistości, 5. centralne pojęcie, 6. kategoria pojęciowa. Znacznie trudniej jest oczywiście odpowiedzieć na pytanie, co stanowi o istocie tego pojęcia, jaka jest jego *differentia specifica*? W zasadzie wszyscy cytowani tutaj autorzy są zgodni, chociaż wyrażają to na różne sposoby, że jest to coś (obraz, sądy, struktura, interpretacja, pojęcie), co istnieje, funkcjonuje, kształtuje się także poza językiem i co w jakimś zakresie wchodzi w strukturę języka.

Wydaje się, że trudności z określeniem tego, co rozumiemy przez *językowy obraz świata*, są trudnościami natury metodologicznej. Mamy bowiem z jednej strony do czynienia z mocno w tradycji osadzonym strukturalnym, autonomicznym rozumieniem języka, który wyodrębniamy jako byt samostny z obszarów kulturowych, z drugiej jednak dostrzegamy płynność relacji między językiem a kulturą, co jest wyraźnie widoczne w sposobach definiowania JOS. Sprzeczności tej da się uniknąć, realizując w praktyce postulat lingwistyki integralnej, traktującej język i jego użycie jako nieodłączne i nierozdzielne elementy kultury¹⁸.

Autorzy definicji JOS uwagę swą koncentrują na właściwościach języka jako systemu. O możliwości wiązania pojęcia JOS z wizją świata przekazywaną przez teksty literackie wspomina jedynie R. Grzegorzczkowska, ale

¹⁷ J. Anusiewicz, *Lingwistyka...*, s. 113.

¹⁸ Tamże, s. 65.

i ona zastrzega się, że: „twórczość literacka, a w szczególności poetycka, przekazuje swoiste widzenie świata, właściwe poecie, odmienne od widzenia potocznego” i proponuje: „[...] lepiej chyba nie używać w odniesieniu do tego typu zjawisk określenia „językowy obraz świata”, zachowując ten termin dla faktów systemowych”¹⁹.

Zastanawiając się nad zasadnością wykorzystywania teorii JOS w badaniu idiolektu pisarza, należy się przyjrzeć relacjom między językiem a literaturą. Da się je ująć w następujących, dość oczywistych stwierdzeniach:

1. Tworzywo literatury stanowi język; jego właściwości — zarówno systemowe, jak i kontekstowe — są wykorzystywane do opisu rzeczywistości i do kreowania świata przedstawionego. Indywidualne doświadczenie twórcy, podobnie zresztą jak doświadczenie całej wspólnoty komunikacyjnej, magazynuje się niejako w języku. Wobec tego literatura musi to doświadczenie odzwierciedlać, musi także odzwierciedlać utrwalony w języku obraz świata. Uzasadnione będzie więc twierdzenie, że niemożliwe jest (nawet w literaturze fantastycznej) wykreowanie rzeczywistości nie związanej ze wspomnianymi doświadczeniami. Jest to zawsze rzeczywistość wynikająca z istoty języka i przez język ograniczona.
2. W języku znajdują miejsce formalne i treściowe elementy wykreowane przez literaturę, co jest związane z indywidualną twórczością w tej dziedzinie²⁰. Nie bez przyczyny mówimy o wpływie pisarza na język i o ich roli w kształtowaniu języka literackiego. Twórcy literatury są nie tylko „rzemieślnikami słowa”, nie tylko przetwarzają i wykorzystują istniejące elementy, ale niejednokrotnie (dostarcza na to dowodów historia języka) elementy takie powołują do życia i je kształtują. Z tego powodu językoznawcy stosunkowo wcześniej zainteresowali się tekstami literackimi, a badanie artystycznej odmiany języka stało się jednym ze sposobów badania i opisu języka literackiego.

Interesujące nas pojęcie idiolektu ma przynajmniej kilka różnych definicji. A. Martinet uważa na przykład, że jest to „język mówiony przez jednostkę”²¹, U. Weinreich i Ch.E. Hockett²² definiują idiolekt jako „zespół nawyków mownych jednostki w danym czasie”. Według K. Polańskiego jest to „język pojedynczego użytkownika języka w danym okresie rozwoju tego użytkownika”²³. W. Pisarek twierdzi, że „mowa jednostkowa (idiolekt, język indywidualny, język osobniczy) to odmiana języka etnicznego używana przez jednego człowieka”, którą poznajemy z tekstów przez niego wytwarzanych²⁴. Zarówno z definicji, jak i ze sposobów rozumienia tego pojęcia

¹⁹ R. Grzegorzczakowa, *op. cit.*, s. 47.

²⁰ Por. M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 117-122.

²¹ A. Martinet, *A Funktional View of Language*, Oxford Clarendon Press 1961, s. 105.

²² Ch.E. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 368.

²³ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1993.

²⁴ *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1992.

i posługiwania się nim wynika, że znajduje się ono na pograniczu Saussure'owskich pojęć *langue* i *parole* i jednocześnie łączy opozycję między nimi²⁵. Jest więc bardzo przydatne w badaniach lingwistycznych. Zwraca na to uwagę cytowany wyżej K. Polański, który stwierdza, że bardzo często w badaniach dialektologicznych punktem wyjścia do opisu danej gwary jest właśnie język jednego z jej przedstawicieli. Zestawiając i porównując z sobą kilka idiolektów, z łatwością zauważymy ich cechy wspólne (wynikające z realizacji języka), potrafimy też wyodrębnić wszystko to, co właściwe tylko danemu idiolektowi. Jeśli więc w teorii za poprawne przyjmujemy różnicowanie języka na dialekt kulturalny, socjolekty oraz idiolekty i co więcej — uznajemy, że dostęp do poziomu *langue* istnieje tylko poprzez teksty, to musimy się liczyć także z praktycznymi skutkami takiego ujęcia i uznać, że również w poszczególnych idiolektach przejawia się *językowy obraz świata*. Ten pogląd występuje zresztą w omawianych wcześniej definicjach JOS, w których podkreśla się udział jednostki w kształtowaniu języka i zawartego w nim obrazu świata, a jednocześnie istnienie tego obrazu w językowej świadomości jednostki. Zwraca się też uwagę na to, że w analizie *językowego obrazu świata* ważne jest badanie wszelkich pól semantycznych języka oraz semantycznych konotacji — także indywidualnych.

Należałoby wreszcie odpowiedzieć na pytanie, które elementy języka są jego nośnikami. Przede wszystkim — co również sugerują autorzy omawianych koncepcji — trzeba wziąć pod uwagę podsystem semantyczny. Za podstawową zaś dziedzinę badawczą semantyki uznaje się strukturę słownictwa, wyznaczanie obszarów rzeczywistości i słownictwa do nich się odnoszącego, analizę pól leksykalno-semantycznych, określanie znaczeń wyrazów i ich konotacji²⁶.

Wykorzystanie teorii JOS w badaniu tekstów literackich pozwala — jak sądzimy — wyabstrahować te elementy idiolektu, które są wspólne z językiem ogólnym oraz te, które go od niego różnią, wskazać kulturowe uwarunkowania danego idiolektu (języka osobniczego), odtworzyć ustaloną w języku pisarza hierarchizację wartości oraz właściwy mu sposób widzenia poprzez język fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej (jej interpretację). Analiza materiału językowego wyeksplikowanego na podstawie tekstów danego pisarza prowadzi bowiem do wyodrębnienia dominujących w jego twórczości grup leksykalno-semantycznych. Obserwacja tych grup (pól), a szczególnie analiza konotacji semantycznych, które się na każde pole składają, pokazuje, jak w idiolektcie pisarza przetworzony został *językowy obraz świata* zawarty w języku ogólnym.

²⁵ Por. A. Plotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 177-178.

²⁶ J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *op. cit.*, s. 13.

O ZNACZENIU KONOTACYJNYM NAZWY KOŚCIÓŁ

Termin *Kościół* jest postrzegany w aspekcie materialnym, instytucjonalnym i kolektywnym (tak opisują nazwę dawne i współczesne słowniki). Taki opis słowa, ujmujący tylko cechy desygnacyjne, nie jest opisem pełnym. Bardzo duży udział w treści słowa ma znaczenie konotacyjne wyrazu *Kościół*, wynikające z określonych cech i przypisywanych mu wartości¹.

Rzetelny opis musi uwzględnić zatem i te cechy, które zależą od czynnika subiektywnego — rozumienia mówiących (Grzegorzczkova 1995: 54). Cechy należące do pragmatycznej strefy wyrazu nazywa się cechami konotacyjnymi. W naszym opisie uwzględnimy te wszystkie konotacje (asocjacje), które są związane z analizowaną nazwą. Wydaje się, że do zrozumienia znaczenia konotacyjnego interesującego nas wyrazu może dobrze posłużyć definicja J.D. Apresjana, który przez konotację rozumie te elementy pragmatyki, „które są odbiciem wyobrażeń kulturowych i tradycji związanych z danym wyrazem, panującej w danym społeczeństwie praktyki wyzyskiwania odpowiedniej rzeczy i wielu innych czynników pozajęzykowych” [Apresjan 1980: 94; por. też Bartmiński (red.) 1988].

Nazwa *Kościół* w tradycji polskiej kultury konotuje zdecydowanie pozytywne cechy i wartości. Świadczy o tym chociażby wypowiedź uczestnika ankiety przeprowadzonej przez miesięcznik „Znak” na temat kryteriów polskości: „Nie mogąc więc wskazać na jednoznaczny, trwały i dla wszystkich widoczny dorobek minionych pokoleń, Polacy są skazani na poszukiwanie swej tożsamości w sferze idei i moralnych wartości. Nie jest to czynnikiem „nieobliczalności Polaków”, lecz chwiejności historycznego gruntu, na którym polskość nie zdołała wycisnąć trwałego piętna i gdzie *Kościół* jest jedynym niewzruszonym od wieków punktem oparcia” [L. Dembiński, ankieta w: „Znak” 394/1988]. Na podobne znaczenie *Kościola* wskazuje ks. J. Tischner, gdy pisze o roli *Kościola* w czasach komunizmu: „Kraje środkowo-wschodniej Europy stały się w okresie komunizmu krajami kwitnącej religijności, w odróżnieniu od krajów Zachodu, gdzie wiara znalazła się w stanie kryzysu (...). Jedynym sensownym wyjaśnieniem jest uznanie, że

¹ O 'wartości etycznej' jako jednym ze znaczeń nazwy *Kościół* mówił np. prof. M. Fleischer (Uniwersytet Bochum — RFN) w referacie pt. *Współczesna symbolika kolektywna w Niemczech i w Polsce (wyniki badań empirycznych)*, wygłoszonym na konferencji w Karpaczu w 1994 r.

w sytuacji wytworzonej przez system totalitarny wiara i religia były dla milionów mieszkańców tej części świata wartością, bez której nie potrafiliby zachować duchowej tożsamości" [TischNiesz63].

Kościół jest więc rozumiany jako pewna istotna wartość, gdzie leksem *wartość* przyjmujemy w znaczeniu aksjologicznym (jakościowym) jako 'to, co jest dobre' [Puzynina 1992: 69] albo — jak chce J. Tischner — 'ważne dla mnie, dla ciebie, dla nas' [TischNiesz164].

Zwykle mówi się o *wartościach* w liczbie mnogiej, kiedy są one charakterystyczne dla określonych wspólnot czy opcji ideowych. Tak np. J. Bartmiński wymienia Kościół w szeregu wartości przyjmowanych przez tradycyjną prawicę polityczną: *Bóg, Kościół i religia, ojczyzna, Polska, naród, państwo, rodzina, indywidualna osoba ludzka* [Bartmiński 1991: 164].

A oto kilka innych przykładów szeregów wartości, w których wymienia się Kościół

(1) (...) *najtrwalszym elementem w Polsce jest rodzina, naród i Kościół. Wszystkie inne wartości społeczne zawiodły* [WyszNaucz570].

(2) *Zdaniem Gronkiewicz-Waltz w Polsce jest degrengolada, filozofia jałowej konsumpcji, nihilizm moralny, obojętność i nietolerancja. — Najwyższa pora, by się z tego wyrwać, wskazując takie wartości jak rodzina, szkoła, praca, Kościół — mówiła pani prezes* [„Gazeta Wyborcza” 228/1995].

(3) *W latach 80. kadłubowa krytyka, przedstawiciele mecenatu nie pytali o artystyczne wartości, lecz o wartości wobec sztuki zastępcze: patriotyzm, religijność, stosunek do komunizmu* [„Tygodnik Powszechny” 43/1995].

(4) *Wiara i patriotyzm (...) są dla nas głównymi wartościami — powiedział Józef Ślisz na powitanie* [„Przegląd Katolicki” 18/1989].

Na uwagę zasługuje tu występowanie nazwy *Kościół* zawsze w szeregach nazw wartości związanych z tradycją, rodziną i narodem. Od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej wartości te są ściśle ze sobą złączone, zwłaszcza patriotyzm z religią, katolicyzmem, o czym świadczy stereotyp językowy *Bóg, Honor, Ojczyzna*. Szereg ten funkcjonuje wciąż jako symbol — synteza naczelnych wartości kultywowanych w polskiej tradycji². Lech Wałęsa po wyborach prezydenckich w 1995 r. powiedział: (...) *Chodzi mi o wartości i zasady. Dla Polaków to był zawsze Bóg, Honor, Ojczyzna* [„Gazeta Wyborcza” 266/1995].

Współcześnie często mamy do czynienia z rozchwianiem semantycznym nazw *prawica/lewica*, na co wpływają przeobrażenia programowe, które nastąpiły w ugrupowaniach wyznających jedną z dwu orientacji ideologiczno-politycznych, w takich sprawach, jak: stosunek do religii i Kościoła, stosunek do narodu itp. [por. Bartmiński 1991: 165]. W cytowanych wypowiedziach (3) i (4) wymienione zostały *religijność* i *wiara* jako wartości z tego samego pola znaczeniowego, co *Kościół*, zawierające niejednokrotnie te same elementy.

² Stereotyp ten jest w dalszym ciągu żywy dla znacznej części społeczeństwa polskiego, mimo ogólnego ewoluowania jego formy, na co zwraca uwagę J. Bartmiński: „(...) w XVIII wieku w Polsce był *Bóg, Król, Honor i Ojczyzna*, potem wytrącano z tego szeregu kolejne człony: *Bóg, Honor i Ojczyzna*, a potem już tylko *Bóg i Ojczyzna*, no i wreszcie szereg został zredukowany do jednego członu — *Ojczyzna*” [1993 (red.): 162].

Przyjmując założenie, że nazwa *Kościół* jest wartością, należy określić, jakiego typu jest to wartość. J. Bartmiński, przedstawiając założenia ogólne powstającego w Lublinie słownika aksjologicznego, pisze, że w potocznym rozumieniu nazwami wartości są, oprócz wyrażań takich jak *dobro*, *wolność*, *przyjaźń*, także nazwy różnego typu dóbr — nośników wartości (*dom*, *ziemia*, *lud* itd.) [Bartmiński 1989: 295]. *Kościół*, jako nazwa wartości będzie więc wykazywał podobieństwo do składników tej drugiej grupy.

Pomysł typologii wartości typu *Kościół*, *lud*, a także wielu innych: *rodzina*, *praca*, *państwo* itp. jako „nośników wartości” znajdujemy u W. Tatar-kiewicza [1971: 298], na co wcześniej zwracali już uwagę inni [Borowiecka 1989: 318; Mazurkiewicz 1990: 129]. Tatar-kiewicz byty tego rodzaju uważa za pewnego rodzaju „zbiorniki dóbr”, które „magazynują dobra w stanie potencjalnym, aby — gdy znajdują się odpowiednie chęci, środki i warunki — umożliwić ich realizowanie” [Tatar-kiewicz 1971: 298]. Oznacza to, innymi słowy, że nazwy wartości, które wcześniej wymieniliśmy, mogą stawać się w pewnych okresach i dla pewnych grup ludzkich wartościami lub ucieleśnieniami innych wartości szczególnie ważnymi.

O wartościach tego typu pisze również J. Puzynina: „Ze względu na wartości (m.in.) moralne — konotacyjne nacechowanie dodatnie zyskują nazwy instytucji, towarzystw, wykonawców czynności, zawodów” [Puzynina 1992: 162].

Nazwy te mogą wreszcie — wg określenia J. Bartmińskiego — „służyć określonym wartościom” [Bartmiński 1989: 303].

Opisując rodzaj wartości, jaką jest *Kościół*, przyjmujemy, iż stanowi on wartość w tym sensie, że 'jest syntezą innych wartości (np. moralnych, transcendentnych)' lub wtórnie funkcjonuje jako wartość.

Zastanówmy się nad pierwszym członem definicji, który mówi, że *Kościół* jest Tatar-kiewiczowskim „zbiornikiem dóbr”. W. Stróżewski zwrócił uwagę na to, że istnieją wartości *zadane określonym wspólnotom* [1981, 294]. W odniesieniu do wspólnoty, jaką stanowi *Kościół*, podobnie rozumie relację wspólnota — wartości papież Jan Paweł II: „Jest to ogromny dar Boży (odzyskana suwerenność — A.K.), jakiś kairos naszej historii, który został nam dany i równocześnie za-dany” [„W drodze” 7-8/1991]. Wartości więc, o których mówimy, mogą być pogrupowane wg relacji **wspólnota — wartości**. Innym wartościom będzie służyła partia polityczna, innym ojczyzna, a jeszcze innym *Kościół*.

W pierwszej kolejności należy przyjrzeć się kategoriom wartości pozytywnych. J. Puzynina proponuje przyjąć podział na: wartości transcendentne (inaczej metafizyczne), poznawcze, estetyczne, moralne, obyczajowe, witalne, odczuciowe (w tym hedonistyczne) [Puzynina 1992: 40]. Nie będziemy charakteryzować wszystkich kategorii. Przyjmiemy tylko a priori stwierdzenie, że na pewno najistotniejszymi kategoriami wartości „zadanych” niejako *Kościółowi* do krzewienia i świadczenia o nich są wartości moralne³ i transcendentne. Dowodzą tego następujące wypowiedzenia na-

³ Centralną pozycję wartości moralnych w nauczaniu *Kościła* potwierdza analiza D. Zdunkiewicz, która zajęła się leksykalnymi środkami wartościowania w nie-

tury ogólnej:

(5) *Kościół ma wartości duchowe, intelektualne, moralne i społeczne* [WyszNaucz706].

(6) *Kościół jest (...) rzecznikiem tych wartości (wartości osobowych człowieka — A.K.)* [MazDrug104].

Mniejsza tu o zgodność typologiczną w zakresie nazw wartości, bo wszystkie wymienione w zdaniu (5) można włączyć do klasy szerzej rozumianych wartości duchowych, w opozycji do wartości witalnych czy hedonistycznych. Wartości duchowe (a szczególnie moralne) są wartościami wyższego rzędu niż witalne. Choć pojęciem centralnym dla obu typów jest dobro drugiego człowieka, to w kategorii wartości moralnych troskę o dobro drugiego człowieka rozumie się w tym sensie, *by był on zdolny do czynienia dobra, by miał dobrą postawę życiową* [Puzynina 1992: 157]. Wartości moralne są przez to istotnym składnikiem nauczania Kościoła. „Pod względem moralnym oceniamy jako cenne — pisze A. Grzegorzczak — zarówno przeżycia jednostek, jak i stosunki międzyludzkie w zbiorach małych i dużych. W tym sensie oceniamy też zbiory ludzi oraz instytucje” [1983: 48].

Istotna dla nas jest uwaga J. Puzyniny w pracy *Język wartości* (1992), że wszystkie wartości moralne u człowieka wierzącego „ulegają sakralizacji, są skierowane nie tylko ku człowiekowi, ale i ku Bogu” [s. 165]. Z tego względu wartości chrześcijańskie to wartości moralne i transcendentne zarazem (np. cnoty teologiczne *nadziei* i *miłości*, postawy *służby* Bogu i ludziom, *pokory*⁴). Dla człowieka wierzącego najwyższym uosobieniem połączenia wartości transcendentnych i ludzkich w sensie moralnym jest Chrystus, w jednej osobie Bóg i człowiek.

Kościół jest „zbiornikiem dóbr”, dlatego łączenie wartości konotowanych przez tę nazwę w szeregi jest pewną prawidłowością:

(7) *Zaangażowanie na rzecz prawdy, wolności, sprawiedliwości i pokoju wyróżnia wyznawców Chrystusa Pana* [„Tygodnik Powszechny” 1/1988].

(8) (...) *chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi upominać się dla siebie i innych* [PopCena45].

(9) *O wartościach chrześcijańskich mówi się, że stoją na straży godności człowieka, wolności i solidarności* [„Tygodnik Powszechny” 13/1993].

A oto niektóre z wartości moralnych konotowanych przez nazwę Kościół
prawda: *Jesteśmy powołani do prawdy, jesteśmy powołani do świadczania o prawdzie swoim życiem* [PopKaz60];

godność człowieka: (...) *jedna z podstawowych wartości głoszonych dziś przez Kościół to człowiek, jego godność i praca* [„Tygodnik Powszechny” 14/1992];

dzielnych kazaniach radiowych [Zdunkiewicz 1993, 71-84]. Autorka wymienia najczęściej przywoływane wartości moralne: *prawdę, wiarę, miłość, sprawiedliwość, dobro, nadzieję, miłosierdzie, pokój, godność, wolność* [s. 73].

⁴ Można tu jeszcze dodać pojęcia (i leksemy) takie, jak *czystość* w sensie seksualnym, jak *modlitwa*, która dla człowieka wierzącego jest obowiązkiem i wartością również moralną, ponieważ „służy ona tym, za których on się modli (...)” [Puzynina 1992: 165].

miłosierdzie: Kościół stara się czynić miłosierdzie ludziom przez ludzi [JPIIDives56];

solidarność: Zachęcam was wszystkich (...), byście rozszerzali i umacniali klimat solidarności, przyczyniając się w ten sposób do zapewnienia wspólnego dobra [JPIIWiara401];

nadzieja: Potrzeba więc, aby na świecie istniał Kościół, który przez wiarę budzi nadzieję, że oto wszystkie sprawy uczyni nowymi [WyszNaucz966];

sumienie: Niech umocni się w nas wrażliwość na sumienie człowieka, na sumienie rodzinne, narodowe, zawodowe, polityczne [WyszNaucz994].

W tym kontekście warto wspomnieć o IV pielgrzymce papieża-Polaka do ojczyzny w 1991 r. Programem swojej ogólnonarodowej katechezy uczynił on wtedy podstawowy kodeks etyczny chrześcijaństwa — Dekalog. Przypomnienie narodowi treści „dziesięciu przykazań Bożych” na polskiej ziemi po przemianach społeczno-politycznych lat 90. miało mieć w zamyśle papieskim wymiar symboliczny. Kultura polska, jak i cała kultura europejska, wraz z normami etycznymi w prawodawstwie i życiu publicznym, została osadzona przed wiekami na fundamencie chrześcijaństwa. Wymiar symbolu ma przypomnienie podstawowych zasad chrześcijańskiej moralności w chwili szczególnej, kiedy ta właśnie cywilizacja zapomina — zdaniem papieża — o swoich chrześcijańskich korzeniach i kiedy Polska ma „powrócić” do Europy. „Bez Boga — mówił papież — pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka — a to jest sam rdzeń moralności — jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który *sam jest Dobry* (...)” [„W drodze” 7-8/1991].

Należy jeszcze w tym miejscu wspomnieć o wielkiej dyskusji społecznej w Polsce w latach 90. wokół tzw. *wartości chrześcijańskich*, to znaczy o kontrowersjach związanych z zapisem dotyczącym *respektowania wartości chrześcijańskich* w mediach i w projekcie polskiej konstytucji. Sposób rozumienia tego zapisu, w kategoriach bądź deklaracyjnych, bądź weryfikacyjnych (tzn. co jest zgodne/sprzeczne z tym zapisem), stał się elementem gry politycznej. „Wartości te — jak pisze ks. J. Tischner — zanim zaczęły kogośkolwiek bronić, już służą do politycznego skompromitowania przeciwników” [TischPowiewy].

Spróbujmy przyrzeć się semantyce wyrażenia *wartości chrześcijańskie*. Główną przyczyną niezgody między zwolennikami a przeciwnikami wspomnianego zapisu było przypisanie wartościom podstawowym, które niezależnie od religii i światopoglądu wyznaczają postępowanie ludzi wobec „centralnego porządku świata” [Heinsenber 1987: 269-270], określenia *chrześcijańskie*. W wypowiedziach zwolenników tego zapisu pojawiają się argumenty łączące treść wartości ogólnoludzkich z treścią wartości chrześcijańskich, które od tysiąclecia kształtują rodzimą kulturę Polaków:

(10) (...) *Wartości chrześcijańskie są systemem ogólnoludzkim i zasadniczym, ubogaconym o prawdy ewangeliczne, które wraz z kulturą europejską weszły w nasze bycie sobą* [GlempKazów].

(11) (...) *Spółczesność jest wspólnotą zamieszkującą „wspólny dom”, postępującą się systemem wspólnych znaków, obyczajów i wartości. Świadomość tej wspólnoty reguł życia pomaga każdemu z nas czuć się „u siebie” (...)*

W Polsce religia katolicka jest takim właśnie składnikiem „zadomowienia”. Chrześcijański system wartości i wyrosła zeń mentalność, kultura i etyka to nieusuwalne składniki polskiego domu [MichRozm].

(12) *W polskim życiu publicznym naturalnym zjawiskiem jest odwoływanie się do wartości chrześcijańskich (...) wartości chrześcijańskie służyć powinny wytwarzaniu więzi wspólnotowych wokół naczelných zadań narodowych i obywatelskich [„Gazeta Wyborcza” 19-20VIII/1995].*

Przeciwnicy omawianego zapisu protestują przeciwko ideologizowaniu życia publicznego, sami jednak wnoszą propozycje innego zapisu, w imię innej ideologii, ponieważ różnice między poszczególnymi teoriami aksjologicznymi czy ideologicznymi opierają się na uznawaniu za jedynie prawdziwe określonego typu uzasadnień.

Pomocą w rozważaniach nad znaczeniem zdań mówiących o *respektowaniu wartości chrześcijańskich* może być analiza rozumienia zdań, w których wypowiadamy się na temat uznawania czegoś za wartość (wartości). J. Puzyńska sądzi, że nadawca zdania tego typu „chce, żeby x istniało i/lub było takie, jakie jest, na podstawie własnej refleksji (związanej z doświadczeniem, głosem sumienia, rozumowaniem) bądź też na podstawie jakiejś intuicji, iluminacji” [Puzyńska 1992: 74]. W języku polskim funkcjonują także wyrażenia: *poszukiwanie wartości, zagubienie w świecie wartości, pytanie o wartości*, które odnoszą się do aktu uznawania wartości. Sądzę, że w wyrażeniu *respektowanie wartości chrześcijańskich* odnajdujemy podobną presupozycję odnoszącą się do **uznania** wartości za pewne. Co do zdań mówiących o *respektowaniu wartości chrześcijańskich* proponuję natomiast przyjąć dwa rozwiązania. Po pierwsze, zdania te można rozumieć następująco:

1. 'nadawca chce usankcjonować zapisem prawnym przestrzeganie tego, co on uznaje za dobre, a co za złe'; 'czego chce, a czego nie chce'.

Mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju egzekwowaniem domniemanym lub rzeczywistym przestrzegania wartości chrześcijańskich.

Drugi sposób rozumienia tych zdań wskazuje na deklarację nadawcy:

2. 'nadawca chce, aby wartości, które uznał za pewne, stały się wartościami powszechnie akceptowanymi, ale bez prawnego egzekwowania ich przestrzegania'.

W wypowiedziach ludzi Kościoła podkreśla się ponadto, że nazwa *wartości chrześcijańskie* określa takie wartości, które nie podlegają dyskusji na temat ich zasadności, pewności, aktualności itd. „Kościół służy wartościom, których głosowanie nie unieważnia” [BogPrawo]. „Wartości nigdy nie ponoszą klęski. Przegrywają tylko ci, którzy te wartości odrzucają” [bp T. Piorek za: „Gazeta Wyborcza” 291/1995].

Przedstawiona próba opisu dotyczy pierwszego rodzaju znaczenia konotacyjnego nazwy *Kościół*, określanego przez zespół wartości (dóbr), którym Kościół służy. Jest to jednocześnie znaczenie prymarne. O wtórnym znaczeniu konotacyjnym interesującej nas nazwy będziemy mówić wtedy, kiedy sama nazwa staje się wyrazem wartościującym, to znaczy zaczyna odzwierciedlać wpływ jakiejś ideologii [por. Bartmiński 1989: 296; Puzyńska 1984: 44]. Zjawiskiem charakterystycznym jest to, że wyrazy są wartościujące tylko w granicach pewnej normy aksjologicznej, nie muszą natomiast być

wartościującymi w ramach innej. „Mogą mieć negatywną ocenę w jednym systemie wartościującym, a pozytywną w innym, w jeszcze zaś innym — w ogóle mogą nie mieć waloru wartościującego” [Zdunkiewicz 1988: 31-32].

Nazwa *Kościół* jest wyrazem wartościującym pozytywnie lub negatywnie przede wszystkim dla ludzi wierzących. Dla ludzi niewierzących nie konotuje wartości transcendentnych, religijnych, a jej wartościowanie zależy od stosunku człowieka niewierzącego do religii i jej wyznawców. *Kościół* może być dla człowieka o światopoglądzie laickim pojęciem (i wyrazem) nacechowanym pozytywnie, jeżeli np. dostrzeża on ze swego punktu widzenia dodatnie oddziaływanie Kościoła na życie społeczne, moralność itp. Może natomiast być nacechowanym negatywnie dla człowieka niewierzącego, jeśli widzi on w Kościele „narzędzie ucisku” lub „hamulec postępu”⁵. Pojęcie to może być wreszcie dla człowieka o światopoglądzie laickim całkowicie obojętne, neutralne [por. Puzynina 1992: 178].

Można również podać przykłady szczególnego wpływu ideologii na wartościowanie nazwy *Kościół* (i innych wyrazów z dziedziny religii i kultury)⁶. Jeden z nich odnosi się do skażywania tych wyrazów na oficjalne nieistnienie. Z. Leszczyński w *Szkicach o tabu językowym* [1988: 58-59] stwierdził, że wyraz *kościół* (pisany niezależnie od znaczenia małą literą — A.K.) wraz z innymi: np. *krzyż, wiara, ksiądz, chrześcijanin, dusza, modlitwa* zostały wyeliminowane w pośmiertnym wydaniu *Gramatyki Szobera* [1953]. Jako powód podano następujące uzasadnienie:

„Zostało usunięte również w znacznym stopniu z podręcznika to, co w przykładowo przytoczonych wyrazach i zdaniach było bezpośrednim odbiciem świata i epoki, które Polska Ludowa już tak daleko pozostawiła za sobą” [s. VI].

Wydaje się, że powyższe argumenty stanowią wystarczający dowód na to, iż *Kościół* jest 'wartością' i to wartością ex definitione — inaczej, niż jako wartość dla kogoś, istnieć nie może. Ale nie dla wszystkich jest wartością z tych samych powodów.

⁵ Ludzie o niechętnym stosunku do religii posługują się też w odniesieniu do życia religijnego i Kościoła słownictwem z definicji pejoratywnym: np. *ciemnogród* (o religii), *klerykalizm, okopy świętej Trójcy* (o roli Kościoła w życiu społecznym) itp.

⁶ Wystarczy wziąć tylko pod uwagę słownictwo religijne w słownikach języka polskiego. W. Chlebda mówi o słownictwie z tego kręgu tematycznego w SJP Dor i SJPSzym jako o „grupie zwiększonego ryzyka” na różnego rodzaju nadużycia: „Tak pojmowany racjonalizm — w praktyce wprowadzający do słowników formuły perswazji i zaleceń interpretacyjnych — pozwala pod pozorem kodyfikacji faktycznych zasobów jednostek i znaków językowych utrzymywać w słowniku jednostki i znaczenia doraźnie pożądane i koniunkturalnie kształtowane przy jednoczesnym eliminowaniu zeń jednostek i znaczeń z określonego punktu widzenia zbędnych” [Chlebda 1993: 197]. Podobne spostrzeżenia przynosi artykuł E. Wysockiej nt. leksyki związanej z życiem religijnym w SJP Dor [1987]. Por. również analizę wybranych haseł encyklopedycznych: Dąbrowska 1991: 85-100.

Skróty źródeł cytowanych

- BogPrawo — Teresa Bogucka, *Prawo do zjadania chleba*, „Gazeta Wyborcza” 286/1995.
- GlempKazśw — Józef Glemp, kard., *Kazanie świętokrzyskie*, za: „Niedziela” 11/1993.
- JPIIDives — *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu*. *Dives in misericordia*, Poznań 1980.
- JPIIWiara — Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Lublin 1988.
- MazDrug — Tadeusz Mazowiecki, *Druga twarz Europy*, Warszawa 1990.
- MichRozm — Adam Michnik, *Rozmowa z integrystą*, „Gazeta Wyborcza” 7-8XI/1992.
- PopCena — Jerzy Popiełuszko, ks., *Cena miłości Ojczyzny*, b.m.w. 1984.
- PopKaz — Jerzy Popiełuszko, ks., *Kazania 1982-1984*, Warszawa 1992.
- TischNiesz — Józef Tischner, ks., *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.
- TischPowiewy — Józef Tischner, ks., *Powiewy religii politycznej*, „Tygodnik Powszechny” 13/1993.
- WyszNaucz — Stefan Wyszyński, kard., *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990.

Wykorzystana literatura

- J.D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przekł. Z. Kozłowska i A. Markowski, Wrocław 1980.
- J. Bartmiński (red.), *Konotacja*, Lublin 1988.
- J. Bartmiński, *Projekt i założenia ogólne słownika aksjologicznego*, [w:] *Język a kultura*, t. 2, pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1989, s. 293-313.
- J. Bartmiński, *Prawica — lewica. Sposoby profilowania pojęć*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5-6, s. 160-166.
- J. Bartmiński (red.), *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, Lublin 1993.
- E. Borowiecka, *Komentarz do listy haseł słownika aksjologicznego*, [w:] *Język a kultura*, t. 2, pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1989, s. 317-327.
- W. Chlebda, *Słownik a „dwuoczne postrzeganie świata”*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1993, s. 195-207.
- A. Dąbrowska, *Wartościowanie w wybranych hasłach encyklopedycznych*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewiczza, Wrocław 1991, s. 85-100.
- A. Grzegorzczak, *Próba treściowego opisu świata wartości i jej etyczne konsekwencje*, Wrocław 1983.
- R. Grzegorzczakowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1995.
- W. Heisenberg, *Część i całość. Rozmowy o fizyce atomu*, przekł. K. Napiórkowski, Warszawa 1987.
- Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.
- M. Mazurkiewicz, *Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 129-147.

- J. Puzynina, *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 2, s. 69-78.
- J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.
- W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, Kraków 1981.
- W. Tatarkiewicz, *Obrachunek i nakazy, uczciwość i dobroć*, [w:] W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii*, Warszawa 1971, s. 297-311.
- E. Wysocka, *Leksyka związana z życiem religijnym w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, pod red. Z. Saloniego, t. 2, Białystok 1987.
- D. Zdunkiewicz, *Znaczenie wyrazu w r ó g w języku polskim*, „Polonica” XIII, 1988.
- D. Zdunkiewicz, *Leksykalne środki wartościowania w niedzielnych kazaniach radiowych*, [w:] *Język a chrześcijaństwo*, pod red. I. Bajerowej, M. Karpluk, Z. Leszczyńskiego, Lublin 1993, s. 71-85.

Monika Zaśko-Zielińska
Igor Borkowski

SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ J. ANUSIEWICZA I J. SKAWIŃSKIEGO NA TLE POLSKIEGO DOROBKU LEKSYKOGRAFICZNEGO

Przełamanie tabu językowego i zmiana nastawienia badawczego do polszczyzny potocznej spowodowały powstanie wielu prac o charakterze leksykograficznym, które opisują leksykę potoczną. Uznaliśmy, że *Słownik polszczyzny potocznej*¹ kończy pewien etap tworzenia i wydawania tego typu słowników i dlatego można już sformułować kilka podsumowujących wniosków.

1. Wyrazy potoczne w polskich opracowaniach leksykograficznych²

O polszczyźnie potocznej jako ogólnopolskiej odmianie języka można mówić dopiero od II poł. XVIII w., gdyż mniej więcej w tym czasie nastąpiła stabilizacja języka ogólnonarodowego³, ale już w 1564 r. J. Mączyński wprowadził do swojego *Słownika polsko-łacińskiego*, oprócz wyrazów gwarowych i prowincjonalizmów, wyrazy potoczne, które podawane są wprost lub poprzedzane zwrotami: *jako zową, jako mówią, jako niektórzy mówią*⁴. Mimo normatywnych założeń G. Knapskiego także w *Thesaurusie* (Kraków 1621) można znaleźć leksykę i frazeologię potoczną, która, podobnie jak u Mączyńskiego, nie stanowi wyodrębnionej warstwy słownictwa. G. Knapski, odnotowując część wulgaryzmów i wyrazów potocznych, kierował się względami, o których pisał w *Proemium*:

Zebrałem [...] prawie wszystkie używane wyrazy polskie, z wyjątkiem sprośnych i plugawych. Te jednak, ponieważ czasem są one potrzebne «jak choćby przy sakramencie Pokuty» i nie są na tyle ukryte, ażeby były zastępowane niekiedy przez młodzież jeszcze haniebniejszymi nazwami podałem tu wyrażone jakimś przyzwoi-

¹ *Słownik polszczyzny potocznej*, J. Anusiewicz, J. Skawiński przy współpracy M. Hożewskiej i K. Wróblewskiego, PWN, Warszawa-Wrocław 1996, s. 410 [w tekście skrót SPP].

² Omówienie obejmuje najstarsze polskie słowniki dwujęzyczne oraz polskie słowniki ogólne.

³ R. Rzepka, B. Walczak, *Polszczyzna potoczna z perspektywy diachronicznej*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adami-szyn, Opole 1991, s. 30.

⁴ *Wyrazy polskie w słowniku polsko-łacińskim J. Mączyńskiego*, cz. 1, oprac. W. Kuraszkiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 10.

tym zwrotem albo peryfrazą, aby w ten sposób młodzież odciągnąć od gorszych [synonimów] i abym nie zostawił dzieła niepełnego⁵.

U A. Trotza w *Nowym dykcyjonarzu...* (Lipsk 1764) kolokwializmy występują prawdopodobnie wśród wyrazów z kwalifikatorami: *słowo podejrzone albo rzadkiego używania, vulg.* [are], którym opatrzone „słowa podle i karzemne” oraz *burl.* [esque]⁶. Do tej pory brakuje badań nad wyrazami potocznymi pomieszczonymi w *Słowniku języka polskiego* B.S. Lindego. Wiadomo jednak ze wstępu, że Linde starał się korzystać z różnorodnych źródeł:

Śmiem utrzymywać, że zbieracz szczegółów języka żadnem pismem narodowym pogardzać nie powinien [...] Nie byłbym znalazł słów potocznych, powszednich, wiejskich, rubasznych, swawolnych, gdybym był przestał na samych wzorowych pisarzach⁷.

Dopiero w *Słowniku wileńskim* (1861) po raz pierwszy w dziejach polskiej leksykografii, jak pisze B. Walczak⁸, świadomie i programowo zawarty został bogaty wybór leksyki potocznej. Z całego zasobu wyrazowego wyodrębniono ją dzięki użyciu odpowiednich kwalifikatorów⁹. Kolokwializmy znajdujemy również w *Słowniku warszawskim* (1900-1927), który obejmuje słownictwo wszystkich warstw społecznych i odmian stylistycznych. Zdecydowanie uboższy pod tym względem jest *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (1958-1969), o czym pisano wielokrotnie¹⁰. A. Markowski podaje, że w SJPD znajduje się prawdopodobnie około 3000 kolokwializmów¹¹, a w zbadanym wrywkowo III tomie słownika (D. Buttler, A. Markowski¹²) jest 216 leksemów potocznych, co stanowi 1,65% zawartości tomu. Normatywizm W. Doroszewskiego zaciążył również nad słownikiem pod red. M. Szymczaka (1978-1981). W obydwu opracowaniach zostało pominiętych wiele wyrazów potocznych, co wpłynęło na zahamowanie dokumentacji oraz doskonalenia metodologii opisu tej warstwy polszczyzny w obrębie słowników. Dopiero w wydanym w 1992 roku *Suplemencie do SJPSz* znaleźć można większą grupę wyrazów potocznych (568) i wulgarnych (49)¹³, które zamieszczono ze względu na:

⁵ Tłumaczenie J. Puzyniny — „Thesaurus” G. Knapusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław 1961, s. 39.

⁶ B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991, s. 125.

⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854, t. 1, s. II.

⁸ B. Walczak, *op. cit.*, s. 126-141.

⁹ Mamy tam: *posp.* — 1821, *żart.* — 288, *pieszcz.* — 142, *rub.* — 183, *pogard.* — 140, *pouf.* — 5.

¹⁰ Cz. Pankowski, *Powojenne słowniki a współczesna polszczyzna*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1986.

¹¹ A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 27.

¹² D. Buttler, A. Markowski, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język a kultura*, Wrocław 1991, t. 1, s. 121.

¹³ Por. M. Zaśko-Zielińska [rec.], *Słownik języka polskiego. Suplement*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 7, s. 60.

złagodzenie poczucia wulgarności u młodszych pokoleń Polaków oraz obecność w literaturze współczesnej wielu wulgaryzmów, których znaczenie może również wywoływać wątpliwości (np. u cudzoziemców)¹⁴.

Rezultatem prowadzonych od lat siedemdziesiątych badań są dwie koncepcje potoczności. Według pierwszej styl potoczny to odmiana nacechowana ekspresywnie i emocjonalnie, nieoficjalna, niespecjalistyczna, antropocentryczna, charakteryzująca się bogactwem związków frazeologicznych, udziałem zapożyczeń, wyrazistą strukturą słowotwórczą wyrazów i ich konkretnością (D. Buttler)¹⁵. Drugą uznaje potoczność za podstawowy i główny wariant języka narodowego, którym posługujemy się na co dzień, w rozmowach na tematy wspólne: posiłki, ubranie, praca itp. (A. Furdal, A. Wilkoń, J. Bartmiński)¹⁶. SPP odwołuje się do pierwszej z przypomnianych koncepcji. Za wyznaczniki stylu potocznego autorzy uznają wyrazy i ich związki, które są: prymarnie mówione, nacechowane emocjonalnie i wartościująco, używane spontanicznie w sytuacji nieoficjalnej, w szerokim obiegu społecznym. Przypominają, że prymarnym twórczym stylu potocznego są jednostki wspólnoodmianowe, a wyrazy nacechowane to jego wyznaczniki¹⁷.

2. Słownictwo potoczne w słownikach specjalnych

Jak piszą autorzy, „Słownik polszczyzny potocznej jest publikacją, której brak na polskim rynku księgarskim odczuwany był już od dawna”¹⁸. Zawiera blisko 8 000 haseł, które sporządzono na podstawie 50 000 wypisów, zebranych w okresie lat dwudziestu. Całość opracowania obejmuje materiał leksykalny z lat 1970-1990 i jest owocem badań Zespołu Lingwistyki Kulturowej, który pracuje od 1985 roku przy Instytucie Filologii Polskiej UW¹⁹. Słownik rozpoczyna się *Wstępem*, objaśnieniem skrótów i znaków, wykazem źródeł, zamyka go zaś alfabetyczny indeks haseł.

Pojawienie się SPP poprzedziły wydania wielu opracowań, mających postać przyczynkarskich artykułów lub roszczących sobie prawo do miana całościowej syntezy leksyki socjalnych odmian polszczyzny. Największym opracowaniem jest tu *Słownik tajemnych gwar przestępczych* K. Stępniaka²⁰, zawierający 35 000 haseł. Wcześniejsze słowniczkę gwary przestępczej nie

¹⁴ *Słownik języka polskiego. Suplement*, PWN, Warszawa 1992, s. V.

¹⁵ D. Buttler, A. Markowski, *op. cit.*, s. 107-123.

¹⁶ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, Wrocław 1993, s. 132.

¹⁷ J. Anusiewicz, J. Skawiński, *op. cit.*, s. 8.

¹⁸ *Ibidem*, s. 7.

¹⁹ Początkowo słownik opracowywany był jako „Podręczny słownik polszczyzny potocznej dla cudzoziemców” w ramach Problemu Resortowego RP-III-49 „Nauczanie języka polskiego i kształcenie polonistyczne cudzoziemców”, co dla ostatecznego kształtu dzieła nie jest bez znaczenia.

²⁰ K. Stępnia, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993 [w tekście skrót STGP].

przekraczały kilkuset leksemów²¹. Lektura tego słownika, mimo jego wielu wad, pokazuje, ile polszczyzna potoczna zawdzięcza socjalnym odmianom języka.

Próbie opisanie socjolektów jako jednego ze źródeł słownictwa potocznego przynosi *Słownik argotyzmów* S. Kania²². Jego autor definiuje argotyzmy jako

wyraży lub połączenia wyrazowe o ograniczonym zasięgu społecznym, które powstały na gruncie tej lub innej gwary środowiskowej lub zawodowej i z czasem przeniknęły do słownictwa ogólnego, zwłaszcza potocznego. Stąd granica między argotyzmami a wyrazami potocznymi nie jest łatwa do uchwycenia²³.

Opracowanie zawiera 6 000 jednostek, z których część otrzymuje kwalifikator potoczny. Autor nie wyjaśnia, jak taką kwalifikację należy rozumieć. Liczba haseł i znaczeń kwalifikowanych jako potoczne jest znikoma, wynosi 237 (3,9% całego zasobu). SA zawiera leksykę bardzo niejednorodną, zarówno żywą dziś, jak i niewątpliwie już nie używaną, pochodzącą najpewniej z wymienionych przez autora gwar, i taką, której etymologię ustalono na podstawie poświadczenia w materiale źródłowym akurat z tej, a nie innej, gwary²⁴. Prócz wyrazów rzeczywiście potocznych czy rozpowszechnionej leksyki gwar środowiskowych²⁵ mamy tu wiele leksemów, które z pograniczem polszczyzny potocznej nie mają nic wspólnego²⁶.

Pewien wyimek z leksyki polszczyzny potocznej, jakim są przekleństwa, wyzwiska i wulgaryzmy, znajdujemy w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* M. Grochowskiego²⁷, który jest jednak dziełem jakościowo odrębnym²⁸.

3. Słownik polszczyzny potocznej wśród słowników pojęciowych

Autorzy SPP zastosowali w nim układ rzeczowy, „według siatki słowno-znaczeniowej oddającej system znaczeń i wartości charakterystycznych dla

²¹ Por. I. Borkowski [rec.], K. Stępnia, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993, „Poradnik Językowy” 1994, z. 4, s. 59.

²² S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995 [w tekście skrót SA].

²³ *Ibidem*, s. 14.

²⁴ Tu przykładem może być: *guma* [...] 4 gw. przest. prezerwatywa, (s. 93); *ciemna liczba gw. nark. narkoman nie zarejestrowany* (s. 60).

²⁵ Słownik zawiera sporo leksyki (np. z gw. przestępczych, miejskiej gw. warszawskiej, uczniowskiej i szoferskiej), która nie jest obca polszczyźnie potocznej np. *kartkówka, kant, guma, hit, fart, szlag*.

²⁶ Np. *aufseherinka gw. oboz. dozorczyńni SS w obozie kobiecym* (s. 42); *ekspres murzyński gw. oboz. wóz do przewożenia zwłok do krematorium* (s. 76).

²⁷ M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995 [w tekście skrót SPPW].

²⁸ W SPPW zarejestrowano więcej frazeologizmów i uszczegółowiono polisemię leksyki wulgarnej. Całość zbioru obejmuje kilka dużych rodzin słowotwórczych, tworzących wiele osobnych haseł i mikroartykułów w obrębie hasła nadrzędnego, najliczniejsze to: *dupa* 125, *pierdolić* 79 (wszystkie częściowo zostały zapisane w SPP).

stylu potocznego²⁹. Jest to metoda, którą wykorzystywały prawie wszystkie słowniki, zanim jeszcze teoria pól leksykalnych zyskała popularność jako sposób opisu słownictwa (zwłaszcza liczne były słowniki nazw roślin, zwierząt i minerałów³⁰). W słowniku J. Murmeliusza z 1528 r. znajdujemy m.in. rozdziały: *O Bodze i rzeczach niebieskich*, *O czasiech*³¹. Szczególne znaczenie wśród słowników onomazjologicznych ma jednak *Tezaurus M.P. Rogeta* z 1852 (polski odpowiednik to *Dobór wyrazów* R. Zawilińskiego z 1926), w którym autor przypomniał stary porządek leksykograficzny i próbował zgrupować wyrazy, odpowiadające wcześniej wyróżnionym ośmiu kategoriom głównym, tak, aby oddać organizację umysłu ludzkiego. Co prawda do dzisiaj nie udało się stworzyć uniwersalnego podziału słownictwa, ale dostrzeżono, że siatka pól może oddać obraz świata utrwalony w danym języku, a także ukazać rzeczywistość z punktu widzenia jednostki. Te obserwacje okazały się szczególnie ważne w opisie odmiany potocznej języka w słownikach i tekstach naukowych (SPP; M. Widawski, *Słownik slangu & potocznej angielszczyzny*; M. Grochowski, *SPPW — Aneks. Wulgaryzmy synonimiczne [w układzie tematycznym]*). Układ pojęciowy SPP, chociaż powstał po przebadaniu tysiąca losowo wybranych wypisów, czyli „od dołu”³², oddaje antropocentryczną strukturę słownictwa i frazeologii potocznej, wprowadza w zagadnienia kultury życia codziennego i w związku z tym bliższy jest koncepcji Halliga i Wartburga niż naukowemu podziałowi Rogeta i tym samym Zawilińskiego. O zastosowaniu syntezy materiału językowego i podporządkowywaniu go coraz ogólniejszym pojęciom świadczy kilka pól, które trudno by było wyróżnić apriorycznie (3.3. *Zachowania i sytuacje niecodzienne, nieoczekiwane, powodujące nieporządek, zamieszanie*; 3.5. *Powodzenie działań i zamierzeń — korzystne rozwiązanie sytuacji*). Autorzy nazwali wyróżnione przez siebie pola leksykalno-semantycznymi, ale bardziej uprawnione byłoby określenie *pola tematyczne*, gdyż w obrębie poszczególnych pól wykorzystane zostało tylko uporządkowanie alfabetyczne, nie wyznaczono zaś żadnych relacji znaczeniowych typu: synonimia, antonimia, komplementarność, konwersja, hiponimia³³. W SPP wyodrębniono sześć makropól: *Człowiek*; *Człowiek i inni ludzie*; *Człowiek i sytuacje*; *Człowiek i wartości*; *Otoczenie fizyczne człowieka*; *Czas, przestrzeń i miara*, 24 odpowiednio podporządkowane im mikropola oraz 50 pól drugiego stopnia podrzędności. Sześć podobnych kategorii głównych wyróżnił w drugim wydaniu swojego słownika pedagogicznego Morkowkin (1895): *Człowiek jako istota żywa*; *Człowiek jako istota psychiczna*; *Człowiek jako istota społeczna*; *Kraj i państwo*; *Człowiek i świat go otaczający*; *Kategorie ogólne*³⁴. W SPP nie

²⁹ J. Anusiewicz, J. Skawiński, *op. cit.*, s. 9.

³⁰ S. Urbańczyk, *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, Kraków-Katowice 1991, s. 17.

³¹ *Ibidem*.

³² Por. A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław 1992.

³³ J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1976, s. 485-516.

³⁴ A. Markowski, *op. cit.*, s. 83.

ma pojęcia nadrzędnego tak jak u Rogeta, Morkowkina, Dornseiffa (w klasyfikacji Halliga i Wartburga — *Uniwersum*). Wśród nazw pól występują opisowe: *Traktowanie innych ludzi, stosunek do nich*; dwuwyrzowe: *Cechy charakteru, Przemoc fizyczna*; a także jednowyrzowe: *Komunikacja, Prostytucja*. W SPP można odnaleźć pola z samymi rzeczownikami (ewentualnie nieliczne odstępstwa) zwłaszcza w makropolu 5. *Otoczenie fizyczne człowieka (Odzież, Broń, Zwierzęta)*, pola o przewadze czasowników: 1.3. *Czynności i stany fizyczne* (np. *Poruszanie się — przebywanie w określonym miejscu, Uderzanie — rzucanie — rozbijanie*) oraz pola z różnymi częściami mowy. Wiadomo, że wyznaczenie granic pól jest bardzo trudne, a poszczególne pola łączą się z innymi kręgami pojęciowymi, dlatego jedno słowo może być składnikiem kilku pól³⁵. O ile więc nie można sprawdzić kompletności kręgów pojęciowych, ponieważ system leksykalny jest bardzo rozbudowany i otwarty, o tyle dosyć łatwo w obrębie słownika dostrzec, że wyrazy uwzględniono w jednym polu, a pominięto w drugim, częściowo się nakładającym³⁶.

Bardzo istotnym elementem słowników pojęciowych jest indeks, który pozwala odnaleźć potrzebny wyraz znajdujący się czasami w kilku polach. Bardzo starannie opracowany indeks mamy w *Doborze wyrazów R. Zawilińskiego*. SPP nie może się niestety poszczycić dobrym indeksem, gdyż oprócz usterek typu: brak numeru strony (np. *haj we fraz. „być na haju”, noc we fraz. „brzydki jak noc”), błędna numeracja (np. *namachać się* 203 zamiast 63, *kaliber* 604 zamiast 304), wskazanie leksemu, którego brak w tekście (np. 1.3.6. *załatwić* 66, 2.2.4. *popijawa* 122), niezgodna z alfabetyczną kolejnością jednostek (np. najpierw *uderzyć*, a potem *udawać* we fraz. „udawać greka”, najpierw *nos* we fraz. „zagrać komuś na nosie”, a potem *nos* we fraz. „mieć czegoś...”), bardzo trudno znaleźć lokalizację wyrazu w określonym znaczeniu. Zawiliński obok leksemu podawał w nawiasie krótko znaczenia wyrazu i odpowiednie strony, a wszystkie lokalizacje jednego znaczenia umieścił obok siebie, co znacznie poszukiwania upraszcza³⁷.

³⁵ R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia...*, op. cit., s. 355.

³⁶ W polu 1.1. *Nazwy i określenia człowieka* znajdziemy wyrazy dotyczące wyglądu człowieka: *laluś, niechluj*, ale brakuje ich w polu 1.2. *Wygląd człowieka*, gdzie są 34 nazwy człowieka nieuwzględnione w polu 1.1. np. *białas, deska, golas*. W polu 1.3.6. *Sprawność fizyczna* odnotowano czasownik *kuśtykać* i związek frazeologiczny *mieć charakter w nogach*, których brak w polu 1.3.1. *Poruszanie się-przebywanie w określonym miejscu*. Pole 3.9.4. *Narkomania-picie alkoholu* podporządkowane 3.9. *Działania sprzeczne z prawem bądź społecznie nie akceptowane* zawiera wyrazy nazywające picie alkoholu, których brak w polu 1.3.1. *Jedzenie-picie*, chociaż w równorzędnym polu 1.3.4. *Inne czynności fizyczne* odnajdujemy słownictwo związane z paleniem tytoniu.

³⁷ R. Zawiliński, *Dobór wyrazów*, Kraków 1926, s. 522.

4. Źródła wykorzystywane w opisie polszczyzny potocznej

Ogólny dobór materiałów źródłowych SPP, SA i SPPW jest zbieżny, co wynika z chęci opisanego przez autorów podobnych zakresów leksykalnych polszczyzny. W SPPW mamy posegregowany wykaz 29 tekstów literackich, 11 słowników i innych prac leksykograficznych, z których M. Grochowski czerpał materiał. Pozostałe słowniki nie mają takiego usystematyzowanego wykazu źródeł. Autorzy SPP oparli się na 156 pozycjach, ale ich listy nie uporządkowali (podobnie jest w SA i STGP). Najbardziej wiarygodny wydaje się dobór źródeł w SPP, choć bardzo niebezpieczne jest oparcie się na bogatym materiale języka artystycznego, które może grozić umieszczeniem w słowniku nie rzeczywistej leksyki potocznej, lecz stylizowanej na potoczność.

SPP wprowadza ograniczenie chronologiczne w doborze źródeł i opiera się w sporej części na tekstach mówionych, których dobór i dokumentacja są jednak problematyczne³⁸. Autorzy *Słownika gwary studenckiej* zaś zgromadzili materiał za pomocą ankiet, przeprowadzonych w ośrodkach akademickich na terenie całego kraju, i poddali go zbiorczemu opracowaniu³⁹.

5. Wyrazy hasłowe i ich definiowanie

SPP zawiera w obrębie pól leksykalno-semantycznych alfabetycznie ułożone artykuły hasłowe, w których wyróżnione zostały wyrazy hasłowe, a wokół nich zbudowane są pojedyncze artykuły. Jeśli ten sam wyraz „obsługuje” więcej artykułów, stanowią one osobne całości, oznaczone cyframi rzymskimi.

W SPP naruszona została konwencja zapisu nazw narodowości i ras dużą literą. Zarówno inne słowniki, jak i opracowania, dotyczące nazw narodowości w polszczyźnie potocznej czy stereotypów etnicznych, pozostają przy zapisie tradycyjnym⁴⁰.

³⁸ Nie znamy autorów tekstów dialogów filmu TV „Akwen Eldorado”, piosenek z kasety „Franek Kimono & S.M.A.” i „Lady Pank”. Brakuje adnotacji, czy teksty zasłyszane pochodzą z lat 1970-1990. SPP i SA nie podaje roczników czasopism, z których korzystano. Bardzo niestaranny wykaz źródeł znajdujemy w SA, gdzie niekonsekwentnie podaje się daty wydań, myli miejsca wydawania czasopism; brak też we wstępie deklaracji, czy badania materiałowe prowadzono stale czy wrywkowo — na co wskazuje wykaz źródeł.

³⁹ *Słownik gwary studenckiej*, T. Skubalanka, S. Grabias, L. Kaczmarek, Lublin 1994 (Słownik nie jest wykorzystywany w dalszej części artykułu, gdyż data jego wydania nie jest jednoznaczna z czasem powstania).

⁴⁰ Zapis tradycyjny zachowuje np. M. Peisert w artykule *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, pod red. J. Anusiewicz i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 209-223. W SPP wielką literą zapisano tylko wyraz hasłowy *Bambo* s. 102, (inne np. *adolf* — mała). Przykładem niekonsekwencji w omawianej kwestii jest też zapis ze s. 113 *Matka Boska* we fraz. *Matki Boskiej Pieniężnej*, ale *duch* we fraz. *duchem świętym być* (s. 232).

Leksyka potoczna, o czym świadczą liczne wypowiedzi badaczy⁴¹, charakteryzuje się silną wariantowością fonetyczną i pisowniową. Tego rozchwiania nie uda nam się znaleźć w SPP. Autorzy zredukowali bowiem wariantowość do minimum⁴².

Na kartach SPP spotykamy wiele definicji zakresowych, których znacznie mniej jest w pozostałych opracowaniach leksyki potocznej. Autorzy nie uniknęli niekonsekwencji w formułowaniu tych definicji, mówiąc raz o „człowieku”, raz o „mężczyźnie” lub „kobiecie”, innym jeszcze razem o „kimś”⁴³. W SPPW występuje inny typ definicji — rozczłonkowane wyrażenie językowe z otwieranymi frazami — który pozwala uniknąć arbitralnego przydzielania płciom ról aktywnych lub pasywnych⁴⁴.

W SPP znajdujemy też wiele definicji pragmatycznych, których wprowadzenie jest celowe, gdyż jedną z grup odbiorców słownika mogą być cudzoziemcy. Jest to zabieg udany, choć potrzebna byłaby większa dyscyplina w posługiwaniu się takimi definicjami, opatrywanie nimi wszystkich wyrazów określonych klas⁴⁵.

Postulat objaśniania leksyki potocznej wyrazami współnoodmianowymi jest logiczny, gdyż pozwala uniknąć wyjaśniania *ignotum per ignotum*. Niestety, w SPP są odstępstwa od tego postulatu, w innych zaś słownikach nie jest on realizowany⁴⁶.

Słowniki wydane w ostatnim czasie grzeszą tendencją do mnożenia haseł, które z powodzeniem można by zamknąć w jednym artykule, posługując się definicją zakresową i dopełniając obrazu ilustracją przykładową⁴⁷.

Analizowane opracowania nie oddają eufemistycznej strony polszczyzny potocznej. Udaje się to w SPPW, jednak słownik ten bardzo silnie eksponuje

⁴¹ Por. np. 5 tom serii *Język a kultura*, op. cit.

⁴² Doskonale wariantowość oddaje STGP np. *spodnie/sztamy/sztangi/sztany/sztanówki/sztańce/sztochy/sztoży/sztomy/sztony/sztuny/sztygi*.

⁴³ Niekonsekwentnie zbudowane są definicje: *agent 'mężczyzna...'* i *ananas 'człowiek...'* (s. 17); *lebiega 'człowiek...'*, ale *lebiada 'ktoś...'* (s. 67). W całym podpolu 1.3.6. *Człowiek i stany fizyczne...* definicje leksemów ze swej natury odnoszących się bezpośrednio do człowieka 21 razy konstruuje się wokół „człowiek”, dwa razy, bez uzasadnienia, wokół „ktoś”.

⁴⁴ Takie kontekstowe uwikłanie pozwala na większy obiektywizm leksykograficzny, redukuje perspektywę kulturową, która, choć stanowiąca dla SPP, nie została należycie umotywowana we *Wstępie*.

⁴⁵ Tak jest np. w hasłach *rura grub. 'młoda, atrakcyjna kobieta'* (s. 24), ale *rura we fraz. stara rura obraz. 'z niechęcią o starszej kobiecie'* (s. 25); *denat 'o kimś krańcowo zmęczonym wyczerpanym'*, ale *dętka 'człowiek zmęczony, osłabiony, u kresu sił'* (s. 61).

⁴⁶ W definicji *przeżreć* pojawia się oprócz objaśnienia realnoznaczeniowego potoczny synonim — *przejeść* (s. 115), *rajcować się* wyjaśniono przez *podniecać się* (s. 87).

⁴⁷ Tak dzieje się przy hasłach *ryczeć I, II, III; ryk I, II, III; wycie I, II, III, IV, i wyć I, II, III, IV*. Definicje par werbalnych i nominalnych w odpowiednich zakresach użycia nie zawsze sobie odpowiadają np. *wycie I 'głośny, hałaśliwy płacz'*, ale *wyć I 'głośno, płakać'* (s. 60).

stopnie wulgarności poszczególnych jednostek, w związku z czym nabiera cech poradnika dobrych obyczajów, a nie taka jest jego rola.

Leksyka potoczna opatrywana bywa rozbieżnymi definicjami w poszczególnych słownikach. Zwykle to, co za desygnat leksemu uważają autorzy SPP, wydaje się trafniejsze⁴⁸. W słownikach dominują definicje zakresowe i realnoznaczeniowe, tylko w SA i STGP wiele jest definicji synonimicznych⁴⁹. W wielu wypadkach pracy leksykograficznej możemy zarzucić niedbałość⁵⁰. Jak piszą autorzy SPP, konsekwencją podziału słownika na pola leksykalno-semantyczne jest to, że każdy wyraz wieloznaczny znajduje się w kilku miejscach słownika, za każdym razem, rzecz jasna, z inną definicją⁵¹. Niestety, autorzy do tego stopnia zasugerowali się takim sposobem osobnego definiowania leksemów dla każdego pola, że wyrazy, które z powodzeniem mogłyby w wielu miejscach słownika pojawić się z jedną definicją, są definiowane wiele razy na nowo, z minimalnymi tylko różnicami⁵². Nie ma tych problemów w słownikach uporządkowanych alfabetycznie⁵³.

⁴⁸ SPPW podaje: *biurwa* 'o urzędnicze, którą mówiący uważa za kobietę niewybredną pod względem seksualnym' (s. 41), SPP zaś 'antypatyczna, arogancka, zarozumiata urzędniczka' (s. 123). Autor SPPW uwzględnił kształt słowotwórczy i stąd taka niezbyt udana interpretacja znaczenia; w artykule *dupa* 17. *coś daje/dało komuś po dupie/ w dupę* [ndk/dk] 'coś unieszkodliwia kogoś' wulg., np. *Powódź dała w dupę mieszkańcom wioski* (s. 81) — tu test podstawienia definicji w miejsce frazeologizmu daje absurdalną treść.

⁴⁹ W definicjach zdarzają się błędne koła, gdy wyjaśnia się leksykę socjolektu przez wyrazy również socjolektalne lub o ograniczonym zasięgu: *druciara gw. przestęp.* 'kobieta uprawiająca minetę' (s. 71); *wujek 5.gw.nark.* 'omnopen' (s. 246); *scheissparole gw.oboz.* 'plotki pocieszające, dotyczące zwykle wieści z kraju czy frontów, często powstawały i były wymieniane w ustępie' (s. 197) — tu w definicji otrzymujemy informacje etymologiczne.

⁵⁰ W hasle *kapucyn* frazeologizm *ciągnąć kapucyna* nie zgadza się z ilustracją wulg. 'onanizować się': [...] *Wacek, jak mówili chłopcy z zakładu, ciął kapucyna-onanizował się* [...] *Last.Dzieci33* (SA, s. 105); brakuje oznaczenia związku frazeologicznego: *hurysa z rajy Mahometa gw.war. żart.* 'kobieta' (SA, s. 97); forma wyrazu hasłowego różni się od zapisu w artykule: *wstawiać się/ wstawić się ... wstawić kit* (SA, s. 246);

⁵¹ J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Definiowanie i definicje w „Podręcznym słowniku polszczyzny potocznej”*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 3, s. 667.

⁵² Ten sam cytat obsługuje wyraz hasłowy *babka* (s. 17 i s. 160); różnią się definicje synonimiczne: *feler* 'wada, błąd, usterka' (s. 264), *feler* 'defekt, usterka, wada' (s. 291); różnią się definicje i ilustracja przykładowa (minimalnie): *berbelucha pogard.* 'napój alkoholowy gorszego gatunku' *No, nie, nie mogę więcej pić tej berbeluchy! Daj mi jakieś piwo!* *Zasl. 25 XII 90* (s. 249) i *berbelucha lekcew.* 'niesmaczny napój, zwłaszcza alkoholowy' — *No nie! Nie mogę więcej pić tej berbeluchy! Dałbyś jakieś piwo!* *Zasl. 25 XII 90* (s. 283). Bywa też, że ilustracja przykładowa różni się z definicją np. *chłtam pogard.* 'tylko w lp bezużyteczne, stare, bezwartościowe przedmioty' — *Kobiety — mawiał Czesiek — barachło! Chłtam! NowKs65* (s. 291); *cieć pogard.* 'mężczyzna' — *Michał Anioł to cieć w porównaniu z Picassem — powiedział bezwolnie Tymon SoFan12* (s. 19).

⁵³ J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Kilka uwag o potoczności. Z prac nad „Podręcznym słownikiem polszczyzny potocznej”*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 9-10, s. 208.

6. Informacje gramatyczne

Ta strona opisu w SPP została bardzo zredukowana, w SPPW jest miejscami zbyt szeroka, a w SA ogranicza się do informacji etymologicznych. Autorzy SPP niekonsekwentnie podają jako osobne hasła formy żeńskie rzeczowników⁵⁴. Część z zaznaczonych w SPP hipotetycznych form mianownika rzeczowników występujących tylko w przypadku zależnym w danym związku frazeologicznym budzi wątpliwości⁵⁵. Również sygnały zależności słowotwórczych, odnotowywane konsekwentnie właśnie w SPP, nie są dopracowane⁵⁶. W polszczyźnie potocznej, prymarnie mówionej, bardzo ważna jest intonacja i odpowiedni akcent. W SPP ta cecha potoczności jest dobrze zilustrowana (przed definicją zamieszcza się wskazówki wymawianiowe i akcentuacyjne). SPPW jeszcze tę stronę opisu rozbudowuje⁵⁷.

7. Kwalifikatory w opisie polszczyzny potocznej

W SPP „kwalifikatory mają za zadanie pomóc w określeniu wartości emocjonalnej i stylistycznej danego wyrazu”⁵⁸, czyli spełniają o jedną funkcję mniej niż w słownikach ogólnych, gdzie muszą dodatkowo pomóc w wyodrębnieniu grupy wyrazów potocznych. W SPP wykorzystano dziesięć⁵⁹, znanych z innych opracowań leksykograficznych, kwalifikatorów: *grub.*, *iron.*, *lekcew.*, *obraż.*, *pieszcz.*, *pogard.*, *pouf.*, *rub.*, *wulg.*, *żart.*, które nie zostały zdefiniowane we *Wstępie*, a jedynie wymienione w *Objaśnieniach skrótów i znaków*. Kwalifikatory w SPP umieszczane są zawsze po wyrazie hasłowym lub związku frazeologicznym, a zapisywane dużą literą; sposób ten nie jest znany tradycji leksykograficznej. Nowością jest oddzielanie dwóch kwalifikatorów ukośną kreską, gdy w obrębie związku frazeologicznego znajdują się wymienne człony, np.: *wulg./rub.* Podobne zabiegi można zauważyć w innych słownikach: SA — *żart.* a. *iron.*, SPPW-i/lub *pieszczotliwie*, wiążą się one z wariantywnością polszczyzny potocznej.

⁵⁴ Niekonsekwentnie: *choleńnica obraż.* 'gniewnie, z niechęcią o kobiecie' i *choler-nik obraż.* 'o mężczyźnie gniewnie, z niechęcią' (s. 19); osobne definicje uzyskuje *mała I* i *mały* (s. 22); *hanys* 'mieszkaniec...', obok *hanyska* 'mieszkanica...' (s. 103).

⁵⁵ Formy *ganc* we frazeologizmach *ganc egal* i *ganc pomada* są mianownikami. Niejasne jest rozróżnienie form mianownika i co za tym idzie całych fraz w przypadku *tapet we fraz.* *być na tapecie* (s. 191) i *tapeta we fraz.* *brać coś na tapetę* (s. 216).

⁵⁶ W hasle *pepik* pojawia się synonimiczne 'Czech', ale przy *pepiczek* brak informacji słowotwórczej (s. 103), a patrząc z punktu widzenia synchronicznego opisu polszczyzny potocznej pochodność jest jasna — *pepiczek* zdrobnienie od *pepik*, podobnie pochodności nie ustalono w parze *nerwowa* i *nerwówka* (s. 203).

⁵⁷ W SPP *chromolić we fraz.* *Ja (cię) chromole!* *grub.* 'wykrzyknienie wyrażające podziw, zdumienie lub niechęć' (s. 173); SPPW *chromolić.* — *Ja (cię) chromole!* [główny akcent zdaniowy na ja ndm] *przekleństwo, przejaw stanu ekscytacji, eufem.* (s. 45).

⁵⁸ J. Anusiewicz, *op. cit.*, s. 10.

⁵⁹ Ogólna liczba kwalifikatorów w SA — 85, SPPW — 18, STGP — 39.

W wyniku analizy kategorii pojęciowych SPP można zauważyć, że w mikropolach dokonuje się koncentracja wyrazów z jednym lub dwoma kwalifikatorami⁶⁰, a pozostałe nie występują lub są rzadkie. Kwalifikatory najczęściej używane w SPP to: *rub.*, *żart.*, *lekcew.*, *wulg.*, *grub.*, *pogard.* Zdecydowanie mniej jest wyrazów z kwalifikatorami: *iron.*, *obraż.*, *pieszcz.* oraz z *pouf.*, który 33 razy umieszczony został w definicji bez skrótu i kursywy⁶¹. W SPP widoczna jest pewna konsekwencja w kwalifikowaniu wyrazów, zwłaszcza w obrębie pól, np. zdrobnienia są *pieszczotliwe*, przekleństwa bez wulgaryzmów *rubaszne* lub *grubiańskie*, określenia niewyraźnego pisma *lekceważące*. O wiele mniej staranny pod tym względem jest *Indeks*, gdyż wyrazy o tym samym znaczeniu, ale uwzględnione w dwóch polach, mają już inne kwalifikatory⁶².

W SPP nie oznaczono kwalifikatorami zapożyczeń, chociaż we wszystkich opracowaniach dotyczących polszczyzny potocznej ich udział jest dostrzegany. W STGP mamy tylko kwalifikator *ros.*, chociaż występują tam także zapożyczenia z innych języków, ale bez oznaczeń: *spicz*, *maquillage*, *szwesterka*. Natomiast w SA uwzględniono 28 kwalifikatorów odnoszących się do pochodzenia wyrazów, co bardzo często powoduje chaos w obrębie artykułu hasłowego, zwłaszcza gdy jednocześnie użytych jest kilka oznaczeń tego typu. W porównaniu z innymi słownikami specjalnymi wydanymi w ostatnim czasie SPP ma wyjątkowo zwarty system kwalifikatorów. We wspomnianych opracowaniach można m.in. dostrzec następujące wady:

— W spisie skrótów brak wykorzystanych w części zasadniczej kwalifikatorów. W SPPW nie zostały podane kwalifikatory zapisywane bez skrótów (jest ich 19), chociaż wyróżnia je kursywa, np. z *niecierpliwością*, *obrazowe*, *ze złością*, *przejaw stanu ekscytacji*. W SA brak w spisie wykorzystanych w tekście kwalifikatorów: *lekcew.*, *daw.*, *gw.księg.*, *gw.łag.*, używanego przy wyrazach hasłowych z ilustracją z Herlinga-Grudzińskiego;

— Kwalifikatory uwzględnione w spisie nie są wykorzystywane w tekście lub dzieje się to sporadycznie (STGP — *pot.*, *posp.*);

— Brak stabilizacji w zapisie kwalifikatorów. W SPPW obok *rzadziej* jest skrót *rzad.* (obydwa kursywą) oraz *rzad.* zapisany zwykłą czcionką; w dwóch formach funkcjonuje kwalifikator *lekceważąco*: z *lekceważeniem*, *zwykle z lekceważeniem*, oraz *pogardliwie*: *pogard.* i z *pogardą*. W SA przy *leksemie oferma* jest kwalifikator *przew.* [isko], chociaż w spisie tylko *wyzw.* [isko], w tekście znajdujemy skrót *gw.fil.*, a na początku słownika *gw.film*.

— Niepotrzebnie powiększana jest liczba kwalifikatorów, które są zbyt szczegółowe (SA — *rosyjski*, *radziecki*, *starorosyjski*, *łacina*, *nowołaciński*, *średniowiecznołaciński*) lub których rozłączność trudno jest dostrzec (STGP — *gwara przestępców dewizowych*, *gospodarczych*, *młodocianych*, *oszustów*,

⁶⁰ W polu 1.3.2. *Jedzenie-picie*: *grub.* — 4, *iron.*, *lekcew.*, *obraż.*, *pogard.*, *pouf.* — 0, *pieszcz.* — 1, *rub.* — 30, *wulg.* — 3, *żart.* — 23.

⁶¹ Ponadto w definicjach można spotkać: *pieszcz.* — 2, *żart.* — 2, *lekcew.* — 3, *pogard.* — 2, *iron.* — 1.

⁶² Sytuacja ta powtarza się bardzo często: 1.3.4. *całus* — 2.3.5. *całus żart.*; 1.1. *jeleni pogard.*, 1.4.4. *jeleni lekcew.*; 2.3.2. *kant-*, 3.9.1. *kant rub.żart.*

złodziei samochodów, złodziejska, więzienna; SA — *gw.przestęp.*, *gw.więz.*, *gw.złodz.*, *gw.złodz.-żyd.*, *gw.bud.* [pracowników budownictwa], *gw.rob.*);

— Zbyt wiele kwalifikatorów występuje przy jednym wyrazie hasłowym (SA — *melina gw.złodz.*, *gw.złodz.-żyd.*, *jid.*, *hebr.*, s. 137);

— Brak konsekwencji w kwalifikowaniu wyrazów (STGP — *herbatniczka prz.mł.* 'koleżanka, przyjaciółka dzieląca się wszystkim w zakładzie poprawczym', *herbatnik więz.* 'przyjaciel w celi dzielący się wszystkim', s. 186);

— Dowolne kwalifikowanie wyrazów (SA — *jadaczka 'twarz' gw.żoł.*, *wulg.*, s. 98; STGP — *budowlanka*, *podstawówka* — *gw.ucz.*, chociaż we wszystkich słownikach pot.)

8. Związki frazeologiczne

Jedną z cech polszczyzny potocznej jest duży w niej udział związków frazeologicznych⁶³, dlatego z pewnością nie można pominąć opisu ustabilizowanych połączeń wyrazowych w słownikach obejmujących leksykę potoczną. W SPP uwzględniono nowe związki frazeologiczne (*mieć chody*, *oprzeć sprawę o bufet*⁶⁴), odnotowane już w słownikach⁶⁵, znane, ale rozszerzone o nową cząstkę wymienną, zwykle potoczną, np. *wciskać kit + sprzedawać*, *wstawiać*; *nerwy komuś puścily + nawalają*, *wysiadają*. W SPP znalazł się też frazeologizm, ale z innym niż utrwalone znaczeniem (*goły jak święty turecki* zwykle w znaczeniu 'bez pieniędzy', a tutaj po prostu 'goły'). Można przypuszczać, że odzwierciedla to tendencję występującą w polszczyźnie potocznej do demetaforyzacji związków frazeologicznych, gdyż podobne zjawisko notowano też w innych wypadkach⁶⁶. W SPP znajduje się także rozszerzony o dwa człony (*licho, diabeł*) frazeologizm *pal to sześć*, który przez uzupełnienie został rozszyfrowany. Związki frazeologiczne w SPP odnotowane są tłustym drukiem pod odpowiednim wyrazem hasłowym (tylko jeśli został zdefiniowany) lub tworzą osobne artykuły hasłowe. W ten sposób w jednym z pól znajduje się 12 artykułów rozpoczynających się od leksemu *język*. We *Wstępie* do SPP znajdujemy informację, że „związki frazeologiczne jako hasła słownika zapisane zostały pod jednym z wyrazów, będących sta-

⁶³ D. Buttler, *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1978, s. 114.

⁶⁴ Dla określenia zasobu frazeologizmów zestawiono SPP z najnowszym słownikiem frazeologicznym (S. Bąba, G. Dziamska, L. Liberek, *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa PWN, 1995). Dzięki temu można porównać funkcjonowanie związków frazeologicznych w polszczyźnie literackiej i potocznej.

⁶⁵ Jest *mieć niewyparzoną gębę*, *drzeć z kim koty*, ale nie ma: *włosy stają komu dęba na głowie*, *mieć niewyparzony język*.

⁶⁶ Np. *stanąć na nogi* — 'wyzdrowieć' (SPP, s. 63); 'poprawić swą pozycję finansową' (Bąba i in., s. 329); *dać/dostać w skórę* — 'zbić kogoś, zostać przez kogoś zbitym' (SPP, s. 225), 'zostać przez życie boleśnie doświadczonym..., w rywalizacji sportowej; zostać bezapelacyjnie pokonanym przez rywali' (Bąba i in., s. 99); *dawać dupy* — 'oddawać się, odbywać stosunek seksualny' (SPP, s. 162), 'zachować się bez godności' (Bąba i in., s. 106).

łym, najczęściej nominalnym składnikiem danego frazeologizmu". Zasada ta nie jest jednak konsekwentnie przestrzegana i dlatego np. połączenie *gapić się/patrzeć/wpatrywać się jak sroka w gnat* znajdziemy tylko pod *sroka*, a *woda sodowa uderzyła komuś do głowy* pod wyrazem hasłowym *woda*. Brakuje też odesłań, gdy związek tworzą równorzędne człony nominalne lub werbalne⁶⁷. Autorzy SPP w związkach frazeologicznych z czasownikiem, który może występować w dwóch aspektach, podają tylko jedną formę aspektową, np. *stawać na głowie* (brakuje formy *stanąć*), co sugeruje defektywny paradygmat. Zdarza się też, że frazeologizm z parą aspektową zapisywany jest w dwóch artykułach hasłowych⁶⁸. Ponadto kilka frazeologizmów ma uproszczoną pisownię: *odkryć amerykę*, *nocny marek*, *czuć blusa*, *musi to na rusi*, *sodoma i gomora*.

W pozostałych słownikach specjalnych uderza przede wszystkim niekonsekwencja w oznaczaniu frazeologizmów. Spis skrótów STGP zawiera dwa oznaczenia związków frazeologicznych: *fraz.* (rozwiązany jako frazeologicznie) oraz czarny kwadrat (w słownikach ogólnych używany jest romb). Pierwszy wyróżnik frazeologizmów nie został w ogóle wykorzystany. W SA znajdziemy tradycyjny romb, ale o tym oznaczeniu wielokrotnie zapomniano w części zasadniczej słownika (np. *ciénko prząść*, *ciuch cmentarny*). M. Grochowski w SPPW w ogóle nie odwołał się do terminu związek frazeologiczny, stosując w zamian pojęcie wielosegmentowej jednostki leksykalnej walencyjnej lub awalencyjnej. Według *Przedmowy* do SPPW część teoretyczna słownika jest ściśle naukowa, ale z części głównej, opracowanej w sposób dość popularny, często nawet uproszczony, mogą korzystać czytelnicy nie mający wykształcenia językoznawczego⁶⁹. Należy przypuszczać, że dla przeciętnego użytkownika słowników najważniejsza jest powtarzalność sztafażu leksykograficznego, która umożliwia korzystanie z opracowania bez każdorazowego studiowania wstępów. W SPPW w związku z przyjętą koncepcją nie ma żadnego skrótu ani symbolu wyróżniającego związki frazeologiczne, a romb poprzedza formacje derywowane od danej jednostki.

9. Zakończenie

Porównanie SPP z innymi opracowaniami leksykograficznymi pozwoliło nie tylko wskazać zalety i wady dzieła J. Anusiewicza i J. Skawińskiego, ale także dostrzec kilka zjawisk związanych z opisem polszczyzny potocznej w słownikach.

Daje się już zauważyć tendencja do odchodzenia od opisywania słownictwa potocznego w celach „niejęzykoznawczych”, jak to było np. z socjolektem przestępczym, opisywanym dla aparatu penitencjarnego. Autorom

⁶⁷ Np. *sodoma i gomora* tylko pod *sodoma* (s. 168, 219); *coś/kogoś ani ziębi ani grzeje* tylko pod *ziębić* (s. 276).

⁶⁸ Różne jednostki leksykalne tworzą frazeologizmy: *zapuszczać żurawia* i *zapuścić żurawia* (s. 61, 73).

⁶⁹ M. Grochowski, *op. cit.*, s. 7.

słowników (oprócz STGP) udało się uniknąć epatowania wulgarnością, wynaturzeniem świata, którego słownictwo zbierają. SPPW i SPP zmierzają wyraźnie ku rzetelnemu opracowaniu językoznawczemu, z szeroko zastosowanym aparatem pojęciowym, siatką kwalifikatorów, bogatą ilustracją przykładową. SPP jest pierwszym tak dużym, jednorodnym zbiorem słownictwa potocznego. Trafnie przyjmuje jedynie możliwą przy opracowaniu takiego słownika koncepcję potoczności. Wiadomo, że w opisie leksykograficznym dosyć trudno ustrzec się różnego rodzaju niekonsekwencji, ale SPP przeznaczony jest m.in. dla cudzoziemców i dlatego wymagania wobec tego rodzaju publikacji są większe. W tej sytuacji nawet drobne usterki mogą powodować utrudnienia w korzystaniu ze słownika. Ponadto skromny *Wstęp* do SPP nie podkreśla wszystkich wyróżników polszczyzny potocznej zarówno kulturowych, jak i formalnych, które dosyć łatwo dostrzec przy systematycznym czytaniu słownika. Z pewnością należy przyznać, że z opracowań leksykograficznych korzysta się najczęściej wrywkowo (w tym wypadku za pośrednictwem indeksu), dlatego też wiele ciekawych i cennych informacji, które da się uzyskać dzięki porządkowi tematycznemu słownika, umknie odbiorcom. Nie można pominąć również kwestii ortograficznych w obrębie polszczyzny potocznej, mimo że nie jest ona podporządkowana normie wzorcowej. Trudno raczej przystać na rezygnację z zasad stosowania wielkich liter, gdyż wiele związków frazeologicznych, a także wyrazów, funkcjonuje na pograniczu odmiany literackiej i potocznej. W związku z tym np. wspomniane w artykule połączenia wyrazowe musiałyby mieć podwójną pisownię używaną w zależności od sytuacji (*odkryć amerykę/odkryć Amerykę*). Sprawą istotną jest także szybka zmienność polszczyzny potocznej. SPP ukazał się sześć lat po ostatnich rejestrach materiału leksykalnego, a już z tej krótkiej perspektywy widać, ile nowych słów do polszczyzny potocznej napłynęło, ile znaczeń się zmieniło, a ile wyrazów odchodzi w zapomnienie. Potwierdza to nieuchronność prowadzenia dalszych prac ekscerpcyjnych, weryfikowania zgromadzonej już kartoteki, tak by co jakiś czas SPP mógł być uaktualniany. Niewątpliwie trzeba stwierdzić, że SPP wyróżnia się rzetelnością spośród innych tego typu słowników.

Należy mieć nadzieję, że wszystkie omawiane publikacje przyczynią się do opracowania jednolitej i całościowej koncepcji opisu polszczyzny potocznej (SPPW i SA dotyczą tylko jej fragmentów), którą będzie można wykorzystać w słownikach specjalnych i z niewielkimi modyfikacjami w ogólnych. Metoda ta powinna uwzględniać zasadnicze cechy stylu potocznego, jak:

- szczególne nasilenie ekspresywności (duże znaczenie kwalifikatorów, zwłaszcza w słownikach przeznaczonych dla cudzoziemców);
- wariantywność, która przypomina stan polszczyzny sprzed wynalazku druku (dotyczy to zapisu wyrazów hasłowych⁷⁰ i uwzględniania wymiennych członów związków frazeologicznych⁷¹);

⁷⁰ W SPP osobne artykuły hasłowe tworzą frazeologizmy: *strzelać zdjęcia* (s. 58) i *trzaskać zdjęcia* (s. 59).

⁷¹ Autorzy SPP przy opisie jednego z frazeologizmów zapisali człony wymienne i zaznaczyli możliwość ich uzupełnienia (jest to z pewnością cecha całej frazeologii

— obecność dubletów leksykalnych, które mogą mieć te same definicje, gdyż brak między nimi różnic znaczeniowych;

— homonimia (konieczność ujmowania w osobnych artykułach hasłowych homonimów w przeciwieństwie do leksemów o jednej wspólnej cesze semantycznej, różniących się tylko odcieniami znaczeniowymi);

— udział zapożyczeń.

W opisie leksyki potocznej ważna jest też wizja odbiorcy. Trudno przyjąć, że Polak będzie szukał w takich słownikach wiadomości na temat odmiany języka, którą posługuje się na co dzień. Może po nie sięgać kulturoznawca, antropolog czy socjolog (najpewniej zajrzą do SPP). Na pewno tego typu publikacje będą służyć tłumaczom (raczej SPP i SPPW). Wiele skorzystają ze słowników Anusiewicza i Skawińskiego oraz Grochowskiego cudzoziemcy i Polonia. W przypadku SPP utrudnieniem dla nich będzie niestaranny i mało czytelny *Indeks*. SPPW zaś jest przeładowany teorią, nie używaną gdzie indziej terminologią i nowatorskim sposobem definiowania.

Poczynione przez nas uwagi, dotyczące odzwierciedlenia w poszczególnych opracowaniach nadrzędnej koncepcji leksykograficznej, odpowiedzialności za makrostrukturę słownika i konsekwentną, porównywalną mikrostrukturę w poszczególnych artykułach hasłowych, pozwalają stwierdzić, że niektórym opracowaniom brak po prostu naukowej rzetelności. Najbardziej dziwi to, że często pomijana jest polska tradycja leksykograficzna, zwłaszcza w kwestiach formalnych. Można przecież korzystać z utrwalonych skrótów, oznaczeń, konwencji zapisu wyrazów hasłowych, ujmowania związków frazeologicznych. Wielokrotnie także podkreślano ważną rolę rzetelnego i przejrzystego wstępu. Mimo wszystko podkreślić należy, że to właśnie dzieło Anusiewicza i Skawińskiego najbliższe do adekwatnego opisu polszczyzny potocznej.

potocznej, a nie jednego lub kilku związków) — *zapieprzać / zapierdalać / zasuwac itp. jak mały samochodziak* (s. 43).

Anna Bajda
Ewa Kołodziejek

O NAZWACH NIEKTÓRYCH CZĘŚCI CIAŁA W POLSKICH I ANGIELSKICH FRAZEOLIZMACH

Związki frazeologiczne są istotnym i cennym źródłem informacji o obrazie świata, mającym odbicie w danym języku narodowym, i związkach tego języka z historią i kulturą jego użytkowników. Frazeologizmy odzwierciedlają realia, obyczaje i zainteresowania narodu, są świadectwem jego dziejów i sposobów postrzegania otaczającego świata, utrwalają także obserwacje zachowań i stereotypowe sądy o rzeczywistości. Wolno zatem przypuszczać, że badając zasób frazeologiczny języka, odnajdzie się odbite w nim swoiste cechy, świadczące o przynależności narodu do określonego kręgu kulturowego.

Za jedną z cech właściwych językowi uważa się antropocentryzm, czyli ujmowanie świata z punktu widzenia człowieka, jego egzystencjalnego doświadczenia, a także uznanie go za najważniejszy i najlepszy składnik tego świata. Ów aspekt języka przejawia się szczególnie w leksyce potocznej, w której nazwy dotyczące człowieka stanowią grupę najbardziej rozbudowaną. Znajduje to wyraz także we frazeologizmach. Członem składowym znacznej liczby jednostek frazeologicznych są nazwy części ciała ludzkiego, ich cechy zaś, zarówno rzeczywiste, jak i tradycyjnie im przypisywane przez pewną wspólnotę językową, motywują znaczenie wielu związków¹.

Artykuł niniejszy obejmuje analizę potocznej frazeologii somatycznej języka polskiego i angielskiego, przy czym przedmiotem rozważań są wyłącznie jednostki równoważne pod względem semantycznym, formalnie zaś odrębne, o innej obrazowości. W analizie pomijamy jednostki frazeologiczne, które mają ten sam skład leksykalny i tożsame znaczenia (zatem odpowiadają sobie dosłownie), uznając, że ich źródła tkwią najczęściej w ogólnoeuropejskim dziedzictwie kulturowym, w warstwie psychologicznej i kultu-

¹ Szerzej na ten temat patrz: J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, Wrocław 1992, s. 37-58; R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 335-363; A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, tamże; A. Pajdzińska, *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, „Etnolingwistyka” 3, Lublin 1991, s. 59-68.

rowej wspólnej dla mieszkańców jednego kontynentu, kontaktujących się ze sobą na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej od wielu wieków. Kształt owych frazeologizmów jest, jak się zdaje, tego dowodem. Pominęliśmy także wielką grupę idiomów², które co prawda zawierają jako komponent nazwę części ciała ludzkiego, nie mają jednak frazeologicznego odpowiednika w drugim z rozpatrywanych języków.

Materiał zebrany na potrzeby niniejszego tekstu obejmuje 106 par jednostek frazeologicznych ekwiwalentnych semantycznie, potwierdzonych w słownikach³, wyrażających tę samą myśl za pomocą różnych komponentów, symboli, obrazów. Przypuszczamy, że tak dobrany materiał pozwoli odkryć pewne różnice w sposobie postrzegania i wartościowania świata przez użytkowników języków należących do dwu różnych rodzin, jak również dostrzec cechy wspólne obu kręgom kulturowym.

W analizowanych frazeologizmach pojawia się 28 nazw części ciała. We frazeologizmach polskich są to najczęściej: *oczy* — 11 razy, *głowa* — 8, *uszy* — 7, *nos* — 6 i *palec* — 5 razy, w angielskich — *serce* — 18 razy, *ręka* — 14, *oczy* — 11, *włosy* — 8, *pięta* — 7 i *kciuk* — 5 razy.

Szczególnie zainteresowały nas 4 grupy idiomów, których komponentami są: *włosy*, *kciuk(-i)*, *uszy* i *serce*. Będą one przedmiotem naszej analizy, w nich bowiem dostrzegamy najwięcej różnic w językowym ujmowaniu świata.

W dużej grupie frazeologizmów, których członem są *włosy*, uwagę zwracają idiomy odzwierciedlające dostrzegany przez człowieka związek między pewnymi zmianami fizycznymi zachodzącymi w jego organizmie a doznawanymi przez niego uczuciami i stanami emocjonalnymi⁴. Zarówno polskie, jak i angielskie jednostki frazeologiczne rejestrują fakt, że pod wpływem grozy, strachu czy przerażenia włosy *stają dęba*, *stają stępem*, *jeżą się na głowie* (ang. *make someone's hair stand on end*). Ich źródłem jest zapewne Biblia: „Strach mnie ogarnął i drzenie, że wszystkie się kości zatrzęsły, tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie zjeżyły” (Ks. Hioba 4.14-15)⁵.

Ciekawe wydaje się, że w polskiej frazeologii utrwaliły się tylko takie „zachowania” włosów, podczas gdy angielskie idiomy konsekwentnie podkreślają ich „aktywność”, kojarzą ją także z uczuciami innymi niż strach, przypisują im ponadto inne możliwości ruchu lub inne położenia. Włosy

² Terminami: idiom, frazeologizm, jednostka frazeologiczna, związek frazeologiczny posługujemy się wymiennie na podstawie ustaleń *Encyklopedii języka polskiego* pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1992, s. 119 oraz *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1993, s. 215.

³ Następujące słowniki poświadczają zebrane przez nas idiomy: P. Borkowski, *Angielsko-polski słownik idiomów i zwrotów*, Poznań 1988; R. Gajda, *Wybór idiomów angielskich*, Warszawa 1991; J. Stanisławski, *Wielki słownik angielsko-polski*, t. I-II, Warszawa 1983; J. Stanisławski, M. Szercha, *Podręczny słownik polsko-angielski*, Warszawa 1984.

⁴ Problem ten rozważa szerzej A. Pajdzińska, *Jak mówimy o uczuciach?*, [w:] *Językowy obraz świata*, Lublin 1990, s. 87-107.

⁵ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. Pallotinum, Poznań-Warszawa 1980, s. 541.

mogą się skręcać pod wpływem strachu — *make someone's hair curl*; leżące włosy są oznaką spokoju i równowagi wewnętrznej, np. *keep one's hair on* (frazeologizm ten używany jest najczęściej w formie imperatywu i ma polski odpowiednik — *nie gorączkuj się*) albo *not to turn a hair* (w dosłownym tłumaczeniu 'nie ruszyć włosem', czyli nie okazywać strachu, zmartwienia, zaskoczenia, zainteresowania; polski ekwiwalent *okiem nie mrugnąć*). Opadanie włosów — *let one's hair down* — to wyraz swobodnego zachowania po okresie wzmożonej samokontroli. Frazeologizm ten odpowiada polskiemu *zerwać się ze smyczy, łańcucha, uwięzi; rozluźnić się*.

W idiomach angielskich utrwaliła się dokładniejsza niż w polskich obserwacja włosów i ich związku z silnymi emocjami, pod których wpływem człowiek decyduje o ruchach swoich włosów, a więc utrzymuje je na miejscu, pozwala im opaść lub drgnąć. Jednak przyczyną ruchu włosów może być także ingerencja innej osoby, co przejawia się w takim związku, jak np. *get in someone's hair* (dosłownie: 'dostać się/wejść w czyjeś włosy'), czyli 'irytować kogoś, rozdrażniać (stałą obecnością)', którego polskim odpowiednikiem jest *zaleźć komuś za skórę, zalać komuś sadła za skórę* albo *dać się komuś we znaki*.

Przedstawione przykłady pozwalają wnioskować o ważności włosów w antropocentrycznym widzeniu świata w kulturze angielskiej, przede wszystkim zaś o konsekwentnym i logicznym sposobie kształtowania języka przez jego użytkowników.

Kolejną grupą idiomów wskazujących na istotne różnice w ujmowaniu świata przez użytkowników języka polskiego i angielskiego są jednostki frazeologiczne z członem nominalnym *kciuk/-i (thumb/-s)*. W języku polskim nazwa tej części ciała występuje w jednym tylko frazeologizmie, mającym symboliczną motywację — *trzymać kciuki za kogoś/coś*⁶. Odnosi się on do gestu stosowanego w celu dodania komuś otuchy, wyrażenia nadziei, że „wszystko pójdzie dobrze” i jest z tym gestem jednoznaczny.

Angielski ekwiwalent semantyczny *keep somebody's fingers crossed* jest również motywowany symbolicznie: wyzyskuje konwencjonalny związek między znakiem językowym a dostrzegalną zmysłowo formą zachowania komunikatywnego (krzyżowanie palców jako wyrażenie nadziei (życzenia) na pomyślny przebieg przyszłych zdarzeń). Wymienione frazeologizmy przechowują informację o symbolicznych gestach i są dowodem na odmiennosc kodów kinezycznych stosowanych w obu interesujących nas kręgach kulturowych.

Na uwagę zasługuje pojawienie się *kciuka* jako komponentu kilku idiomów w języku angielskim. Bliższe związki kultury Wysp Brytyjskich z kulturą starożytnego Rzymu sprawiły prawdopodobnie, że w angielszczyźnie znalazły się frazeologizmy utrwalające dwa symboliczne gesty związane z *kciukiem*: *thumbs up* jako wyraz aprobaty czy odniesionego sukcesu oraz *thumbs down* — idiom o znaczeniu przeciwnym, oznaczający dezaprobatę, rozczarowanie, porażkę. W kulturze polskiej symbolika tych gestów

⁶ Warto zauważyć, że *Słownik frazeologiczny języka polskiego* S. Skorupki nie notuje hasła *kciuk*.

należących tylko do kodu pozajęzykowego uległa odwróceniu w stosunku do pierwotnej, jak bowiem notuje W. Kopaliński w *Słowniku mitów i tradycji kultury* podniesienie kciuka w górę (wyprostowanie go i, być może, kręcenie nim) oznaczało w rzymskim cyrku żądanie dobicia rannego gladiatora, skierowanie zaś kciuka ku dołowi — życzenie ulaskawienia go⁷.

O roli kciuka we frazeologii angielskiej niech świadczą także następujące związki:

1. *to be all thumbs* 'być niezdarnym, niezręcznym' (polski odpowiednik *mieć dwie lewe ręce*);

2. *a rule of thumb* (metoda polegająca na niedokładnym, opartym raczej na doświadczeniu niż na regułach i kalkulacji szacowaniu faktów i wydawaniu sądów) — polski odpowiednik *na oko*;

3. *be under someone's thumb* 'być pod czyjąś kontrolą lub wpływem', czyli *być pod pantoflem*;

4. *twiddle one's thumbs* 'nie robić nic pożytecznego, tracić, marnować czas' (idiom motywowany symbolicznie) — polski odpowiednik *objąć się, kręcić młynka*.

Przytoczone przykłady sugerują, że w brytyjskiej wspólnocie kulturowej kciuk (kciuki) wartościowano negatywnie, uważano go bowiem za część ciała o mniejszej sprawności i zręczności.

Wśród frazeologizmów z komponentem *uszy* uwagę zwraca grupa traktująca narząd słuchu jako umowną granicę ludzkich możliwości. Jednostki te są charakterystyczne dla języka polskiego i zawierają najczęściej formę *po uszy*. Można zatem *być zakochanym po uszy*, *tkwić po uszy w długach* (*w robocie*), *zaczerwienić się po uszy*, można wreszcie *mieć czegoś po uszy* lub *powyżej uszu*, czyli 'mieć czegoś nieprzyjemnego dość'⁸. Frazeologizmy te nawiązują do obserwacji, że *uszy* są jedną z najwyższej usytuowanych części ciała. Możemy tu mówić o stereotypowej motywacji frazeologizmów, następuje bowiem odwołanie się do potocznie utrwalonego przeświadczenia, że „im coś wyżej sięga, tym więcej tego jest”⁹.

W zestawieniu z polskimi frazeologizmami angielski sposób sygnalizowania bardzo dużej ilości wyraża się w związkach: *head over heels in love* (dosłownie: 'głowa ponad piętami w miłości' = pol. *być zakochanym po uszy*), *up to the eyes in debt* (dosłownie: 'po oczy w długach'), *over head and ears in debt* (dosłownie: 'powyżej głowy i uszu w długach'), *up to the eyes/ears in work* (dosłownie: 'po oczy/uszy w robocie'), *blush to the roots of one's hair* (dosłownie: 'zaczerwienić się po korzenie włosów'), *up to the chin* (dosłownie: 'po podbródek'). Wykorzystanie w nich nazw rozmaitych części ciała, odmiennie, choć zawsze wysoko zlokalizowanych, pozwala wnioskować o różnicowaniu rodzaju i siły doznań. Wydaje się, że granicę emocji związanych

⁷ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 479.

⁸ Przywołane jednostki frazeologiczne mają rozmaite warianty, miarą wielkości lub ilości mogą być także *pachy*, *łokcie*, *szyja*, *nos*, (*dziurki w nosie*), *czubek głowy*, zawsze jednak występują one równolegle z wariantem *po uszy*, mającym najprawdopodobniej największą frekwencję i łączliwość leksykalną z każdym z powyższych frazeologizmów.

⁹ Por. A. Pajdzińska, *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, op. cit., s. 66.

z materialnym aspektem życia (praca, pieniądze) lokuje się bliżej narządów zmysłu (oczy, uszy), uczuć zaś (miłość, wstyd) wyżej (po czubek głowy).

Zasób frazeologiczny polszczyzny dostarcza dowodów na to, że w naszej kulturze życie emocjonalne człowieka związane jest przede wszystkim z *sercem*. *Serce* jest komponentem bardzo wielu związków frazeologicznych, przy czym w pewnych wypadkach możliwa jest wymiana *serce* : *dusza*, *serce* : *duch*¹⁰. Do podobnych wniosków skłania analiza idiomów angielskich, w których *serce* (*heart*) jest również częstym członem nominalnym.

Związki frazeologiczne, którymi zajmiemy się teraz, wzbudziły nasze szczególne zainteresowanie, zdają się bowiem świadczyć o odmiennym sposobie pojmowania pewnych sfer życia uczuciowego w obu porównywanych kulturach:

1. angielskiemu idiomowi *to lose heart* ('załamać się, ulec depresji, popaść w przygnębienie') odpowiada polski *upaść na duchu*,
2. związkowi *to feel sick at heart*, używanemu na oznaczenie uczucia smutku i braku nadziei, odpowiada polskie *być chorym na duszy*,
3. wyrażenie *young at heart* — to polskie *młody duchem*,
4. *to one's heart content* ('mieć czegoś tyle, ile się chce') ma odpowiednik polski *ile dusza zapagnie*,
5. *to have one's heart in one's boots/mouth* ('bardzo się czegoś bać') ma co prawda w polszczyźnie zbliżony formalnie i identyczny znaczeniowo odpowiednik *mieć serce w gardle* (z wariantem *serce podchodzi komuś do gardła*), to jednak istnieją obok niego dwie synonimiczne jednostki z wyrazem *dusza* jako głównym komponentem: *mieć duszę na ramieniu* oraz *dusza idzie/zagłada komuś w pięty*.

Na podstawie powyższych przykładów można wnioskować, że w kulturze polskiej wyraźniej zaznacza się dualizm *duszy* i *ciała*, podczas gdy język angielski niezmiennie przypisuje wszystkie sfery życia uczuciowego *sercu*.

Na potwierdzenie roli *serca*, które użytkownicy angielszczyzny uczynili siedzibą nie tylko emocji, lecz także myśli i wiedzy, podajemy następujące idiomy z tożsamymi znaczeniowo odpowiednikami polskimi:

1. *to cry one's heart out* — *wyplakiwać oczy* albo *plakać rzewnymi łzami*,
2. *to eat one's heart out* — *gryźć się czymś*,
3. *to learn by heart* — *nauczyć się na pamięć*,
4. *to be after one's own heart* — *być/iść po czyjejs myśli, być w czyimś guście*,
5. *be of good heart* — *być dobrej myśli*,
6. *cross one's heart* — *dać słowo (honoru)*.

Ostatnią grupą idiomów, której poświęcimy naszą uwagę, są jednostki z komponentem somatycznym w języku angielskim, któremu odpowiada w idiomie polskim sposób obrazowania nie związany werbalnie z ludzkim ciałem, jednakże wciąż ujmujący świat z punktu widzenia człowieka. W tej grupie frazeologizmów na pierwszy plan wysuwają się jednostki polskie, w których składzie pojawia się nazwa jakiegoś elementu garderoby, jako że odzież to najbliższy ciału fragment świata materialnego człowieka:

¹⁰ Por. A. Pajdzińska, *Jak mówimy o uczuciach?*, op. cit., s. 96-99.

1. *znać coś jak własną kieszeń* — *to know something like the back of one's hand* (dosłownie: 'znać coś jak wierzch własnej dłoni'),

2. *zakasać rękawy* — *to put one's shoulder to the wheel* (dosłownie: 'przyłożyć ramię do koła'),

3. *przemoczyć się do suchej nitki* — *to get soaked to the skin* (dosłownie: 'przemoknąć do skóry'),

4. *Nie szata ozdobi człowieka* (przysłowie) — *Beauty is only skin deep* (dosłownie: 'Piękno jest tylko na głębokość skóry').

Polskie frazeologizmy zdają się zatem zmieniać punkt, z którego postrzegany jest człowiek, sytuując go dalej od somatycznego centrum. Następujące przykłady wskazują na tę szerszą perspektywę widzenia świata zawartą w polskiej frazeologii:

1. *coś jest wodą na czyjś młyn* — *something is playing into somebody's hands* ('coś działa na czyjąś korzyść', dosłownie: 'coś gra/zagrywa w czyjeś ręce'),

2. *powiedzieć coś prosto z mostu* — *to say something straight from the shoulder* (dosłownie: 'powiedzieć coś prosto z ramienia'),

3. *Lepszy rydz niż nic* (przysłowie) — *Better a bare foot than none* (dosłownie: 'lepsza bosa stopa niż żadna'),

4. *pisać jak kura pazurem* — *to write a hand like a foot* (dosłownie: 'pisać ręką jak stopą'),

5. *mieć kurzą pamięć* — *to have a head like a sieve* (dosłownie: 'mieć głowę jak sito'),

6. *robić kogoś w konia/w balona, nabijać kogoś w butelkę* — *to pull someone's leg* (dosłownie: 'ciągnąć czyjąś nogę'),

7. *Głodnemu chleb na myśli* (przysłowie) — *The tongue ever turns to the aching tooth* (dosłownie: 'język zawsze zmierza do bolącego zęba'),

8. *trzymać wiele srok za ogon* — *to have got a finger in every pie* (dosłownie: 'mieć palec w każdym cieście').

W idiomach powyższych zauważamy pewną prawidłowość: w wersji polskiej pojawiają się elementy świata, w którym żyje człowiek (skojarzenia związane z najbliższym otoczeniem i codzienną egzystencją, tzn. z przyrodą, szczególnie ze światem zwierząt, z pracą, gospodarstwem, spożywaniem posiłków itd.), podczas gdy metaforyka frazeologizmów angielskich niezmiennie koncentruje się na częściach organizmu człowieka.

Ciekawy wydaje się także bardziej abstrakcyjny sposób obrazowania w niektórych frazeologizmach polskich, odwołujących się do ładu kosmicznego oraz symbolika czasu i przestrzeni, gdy tymczasem idiomy angielskie pozostają w kręgu metaforyki somatycznej, np.

1. *coś jest o niebo lepsze od czegoś* — *something is/stands head and shoulders above something* (dosłownie: 'coś jest/stoi głową i ramionami ponad czymś'),

2. *coś jest jasne jak słońce* — *something is as plain as the nose on your face* (dosłownie: 'coś jest jasne, oczywiste jak nos na twarzy'),

3. *żyć z dnia na dzień* — *to live from hand to mouth* (dosłownie: 'żyć od ręki do ust').

Zaprezentowany materiał jest tylko niewielkim fragmentem polskiego i angielskiego zasobu frazeologicznego, jednak na podstawie jego analizy można potwierdzić antropocentryczną orientację w obu rozpatrywanych językach. O odrębności postrzegania świata w języku polskim i angielskim świadczy na przykład częste powoływanie się w idiomach na określone części ciała, które — jak wynika z tego — są uważane za ważniejsze od innych (np. w języku angielskim — *włosy*, *kciuk*, *serce*, w języku polskim — *uszy*). Odmienne są sylwetki Polaka i Anglika, ujawniające się w jednostkach frazeologicznych. Człowiek w przeanalizowanych frazeologizmach polskich jest traktowany jako istota bardziej złożona (wyraźne rozgraniczenie ciała i duszy), silniej związana z otaczającym światem oraz osadzona w systemie uznanych wartości, częściej też posługująca się abstrakcyjnym i symbolicznym myśleniem. W grupie idiomów angielskich szczególnie podkreślana jest „cielesność”, a jednostka ludzka występuje jako miara wszechrzeczy.

POLSKIE NAZWY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ (NA TLE NAZEWNICTWA POCHODZENIA EUROPEJSKIEGO)

Istniejące współcześnie nazewnictwo na mapie Afryki Południowej (obszar dzisiejszej Republiki Południowej Afryki) jest odzwierciedleniem skomplikowanej historii tego kraju i jego mieszkańców¹. Najwcześniejsze nazwy niektórych części Afryki Południowej mają pochodzenie buszmeńskie, a następnie hotentockie. Natomiast nazwy wywodzące się z języków ludów Bantu (Afrykanów) są powszechniejsze i spotyka się je w rejonach ich dawnych siedlisk, w tym także na terenach bantustanów.

Początki nazewnictwa europejskiego w Afryce Południowej związane są z morskimi wyprawami Portugalczyków w poszukiwaniu drogi do Indii. W 1448 roku Bartolomeu Diaz opłynął południowy cypel Afryki, a następnie wylądował w pobliżu dzisiejszej Mossel Bay, którą nazwał Angra dos Vaqueiros z powodu licznych stad krów, którymi opiekowali się pasterze-tubylcy. W drodze powrotnej zatrzymał się m.in. w pobliżu obecnego Cape Point. Sąsiadującemu przyłódkowi nadał nazwę *Cabo de Boa Esperança*, czyli *Przyłódek Dobrej Nadziei*². Niedługo potem przyszedł odkrywca szlaku

¹ W literaturze polskiej etymologię najważniejszych terminów geograficznych i etnicznych Afryki Południowej skrupulatnie opracował Józef Haliczer, por. J. Haliczer, *Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, wyd. II popr. i znacznie powiększ., Tarnopol 1935. Po II wojnie światowej już jako Józef Staszewski, na podstawie większej liczby źródeł, dokonał uzupełnień i aktualizacji danych. Dał on w zasadzie jedną etymologię nazwy, por. J. Staszewski, *Mały słownik, pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, Warszawa 1968. Incydentalne wyjaśnienia z zakresu tej problematyki można znaleźć w krajowych słownikach geograficznych (m.in. B. Olszewicza) oraz publikacjach naukowych i popularnych traktujących o Afryce Południowej.

² W.J. de Kock, *Explorers and Circumnavigators of the Cape*, [w:] *500 Years. A History of South Africa*, edited by C.F.J. Muller, Cape Town 1988, s. 8. W krajowych publikacjach dominuje nieprawdziwy pogląd, że Bartolomeu Diaz nazwał Przyłódek Dobrej Nadziei *Cabo Tormentoso*, czyli *Przyłódek Burz*, a dopiero król Jan II zmienił nazwę na *Cabo de Boa Esperança* (*Przyłódek Dobrej Nadziei*), por. J. Haliczer, *op. cit.*, s. 73-74; J. Balicki, *Historia Burów. Geneza państwa apartheidu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 11; F. Bernas, *Na wzgórzach Transwalu*, Warszawa 1986, s. 9; A. Blanke, *Wszystko o... państwo apartheidu*, Warszawa 1986, s. 9; T. Łętocha, *Republika Południowej Afryki — kraj apartheidu*, Warszawa 1967, s. 15; M.J. Malinowski, *Białe mocarstwo Czarnego Łądu*, Warszawa 1986, s. 14. Stwierdza się nawet, że „W XVII w. Holendrzy nadali Przyłódkowi Burzowemu nazwę Przyłódka

indyjskiego, Vasco de Gama, w grudniu 1497 roku wylądował w obecnym Natalu — „Od niego to pochodzi nazwa tej prowincji. Nazwał on bowiem kraj, do którego dotarł, *Terra Natalis*, tj. Ziemia Bożego Narodzenia”³. W 1503 roku, inny Portugalczyk, Antonio de Saldanha, w wyniku błędu nawigacyjnego odkrył Zatokę Stołową (*Table Bay*), która przez ponad sto lat nosiła nazwisko odkrywcy⁴. Inną etymologię ma najdalej wysunięty na południe punkt Afryki przylądek *Agulhas*. „Portugalscy żeglarze nazwali tę okolice *l'Agulhas* [w języku portugalskim *agulha* oznacza igłę — A.Ż.], ponieważ wtedy (koniec XV w.) igła magnetyczna wskazywała tu dokładnie północ”⁵. Portugalskie nazewnictwo odnosiło się w zasadzie tylko do wybrzeża południowoafrykańskiego. Uznali oni tę część Afryki za niewartą gruntowniejszej eksploracji.

Innego zdania byli Holendrzy, którzy w miejscu dzisiejszego Kapsztadu w 1652 roku założyli bazę zaopatrzeniową. Istniejące wcześniej nazwy portugalskie adaptowano do języka niderlandzkiego (np. *Przylądek Dobrej Nadziei* — *Kaap de Goede Hoop*). Od lat 50. XVII wieku powoli rozwijało się osadnictwo. W tym okresie dość powszechny był zwyczaj nadawania ważniejszym osadom nazw upamiętniających wybitnych holenderskich gubernatorów Kraju Przylądkowego⁶. Inne nazewnictwo odwoływało się do nazw hotentockich, buszmeńskich lub też do tamtejszej przyrody. Swoje piętno na nazewnictwie geograficznym Kraju Przylądkowego odcisnęli francuscy hugonoci, którzy dotarli tam w 1688 roku. Jedno z miejsc ich osiedlenia nazwano *Franschoek* (= francuski róg).

Wolni obywatele tej kolonii, zwani *trekboerami* (wędrującymi chłopami), chcąc zachować swoją niezależność od administracji holenderskiej, podążali coraz głębiej w interior, gdzie tworzyli zręby własnej kultury, języka (afrikaans), a następnie państwowości. W końcu lat 30. XIX wieku odbyli oni Wielką Wędrówkę (*Great Trek*), przemierzając dzisiejsze tereny prowincji Natal, Wolne Państwo Oranje (*Orange Free State*) i Transwal. Wśród powstających nazw miejscowości i organizmów państwowych widać wpływ czynników historyczno-narodowych. Np. stolicę Transwalu, później całej Afryki Południowej, Pretorię, nazwano na cześć burskiego generała, zwycięzcy nad Zulusami (1838 r.) i pierwszego prezydenta Transwalu, Andriesa Pretoriusa. Historyczne podłoże ma również nazwa *Transwal*. W języku afrikaans *Transvaal* oznacza dosłownie „za rzeką Vaal” — „Burowie pod wodzą Pretoriusa zawarli z Anglikami w 1852 układ *Sand River Convention* «układ nad rzeką piaszczystą» mocą którego otrzymali prawo założenia niepodległego państwa «z tamtej strony rzeki Vaal»”⁷.

Dobrej Nadziei, pragnąc podkreślić w ten sposób, iż wiązali z nim optymistyczne oczekiwania”, por. M.J. Malinowski, *op. cit.*, s. 15.

³ M.J. Malinowski, *op. cit.*, s. 14.

⁴ W. Grütter, D.J. van Zyl, *The Story of South Africa*, Milan 1981, s. 6-7.

⁵ J. Staszewski, *op. cit.*, s. 25.

⁶ M.in. znane obecnie z uniwersytetu miasto Stellenbosch ma nazwę nadaną na cześć gubernatora Simona van der Stela, a miasto Swellendam — od nazwiska gubernatora Hendrika Swellengrebel.

⁷ J. Haliczner, *op. cit.*, s. 255.

Wiele nazw burskich inspirowanych było przyrodą — „Znamienne jest, że Burowie w bezwodnych stepach wiele tworzyli nowych osiedli ze składnikiem *fontein* «źródło»”⁸. Nie mniej licznie do nazw powstających miejscowości dołączano cząstki *burg*, *drif*, *dorp*, *kloof*, *kop* i *poort*.

Istotne zmiany w południowoafrykańskiej toponomastyce nastąpiły w związku z opanowaniem Kraju Przylądkowego przez Brytyjczyków na początku XIX stulecia. Władze brytyjskie rozpoczęły „anglicyzację” Kolonii. Zainicjowano na dość szeroką skalę osadnictwo. Zasiedlanym terenom nadawano angielsko brzmiące nazwy. Jedne upamiętniały gubernatorów lub innych wybitnych administratorów i polityków (np. *Somerset*, *Kimberley*, *Durban*). Inne były odpowiednikami nazw miast angielskich, walijskich, szkockich i północnoirlandzkich (np. *Aberdeen*, *Bedford*, *Belfast*, *Dover*, *Newcastle*, *Westminster*).

W połowie XIX wieku nazewnictwo angielskie objęło swoim zasięgiem Natal. Proces ten rozszerzył się na inne obszary Afryki Południowej wraz z odkryciem w Afryce Południowej diamentów (1867 r.) i złota (1886 r.).

Swój wkład w toponomastykę południowoafrykańską mają również Niemcy. W końcu lat 50. i na początku lat 60. XIX wieku na słabo zaludnione obszary tzw. Kafrarii Brytyjskiej sprowadzono grupy kolonistów niemieckich. Osiedlano ich w pasie ciągnącym się na wschód od miasta King William's Town. Niemiecki charakter tej fali emigracji do Afryki Południowej wyrażały nazwy nowych miejscowości: *Berlin*, *Frankfort*, *Braunschweig*, *Hamburg*, *Wiesbaden*, *Potsdam*, *Stutterheim*. Inne nazwy niemieckie, ale już zdecydowanie mniej liczne, są związane z okresem „gorączki” złota.

Mimo iż ślady bytności Polaków w tej części Afryki wiążą się z eksploatacją Portugalczyków, a także początkami panowania Holendrów nad Przylądkiem Dobrej Nadziei nazw etymologicznie polskich w Afryce Południowej jest niewiele. O nazewnictwie geograficznym Afryki Południowej decydowali przede wszystkim władcy tego kraju; europejskie potęgi morskie, Buszmeni (San), Hotentoci (Khoikhoi) i ludy Bantu (Afrykanie). Udział Polaków w tworzeniu tamtejszych nazw geograficznych, w porównaniu z innymi nacjami europejskimi, takimi jak Anglicy, Holendrzy, Portugalczycy, Niemcy, Francuzi, Włosi, był bardzo skromny. Ale nawet nieliczni Polacy, uczestniczący w pionierskiej fazie białego osadnictwa, zakładanym przez siebie farmom nadawali nazwy odwołujące się do tamtejszej przyrody⁹. Natomiast Polacy przybywający w następnych dekadach, chociaż liczniejsi i tworzący nawet zwarte skupiska, zastawali przyszłe miejsca osiedlenia już nazwane (np. wioska Modderspruit)¹⁰.

Najbardziej znany ślad w nazewnictwie polskim w Afryce Południowej wiąże się z działalnością Misji Mariannahillskiej w Natalu, w której rozwój

⁸ J. Staszewski, *op. cit.*, s. 71.

⁹ Piękno i dzikość surowej krainy Wielkie Karoo (*Great Karoo*) zauroczyło w I połowie XIX wieku Jana Latskiego, który nazwał swoją farmę *Celeryfontein* od dzikich selerów porastających okolicę, por. L.G. Green, *The Story of Karoos of South Africa*, Cape Town 1955, s. 210.

¹⁰ *Polacy w Transwalu*, „Misje Katolickie” 1900, s. 21.

istotny wkład wnieśli polscy misjonarze i misjonarki, głównie ze Śląska, a także z Wielkopolski. Jej założyciel, opat Franz W. Pfanner, jako wielki czciciel Matki Boskiej nadał w 1888 roku jednej ze stacji misyjnych nazwę *Częstochowa*¹¹. Znajduje się ona nad rzeką Umzimkulu niedaleko miejscowości Creighton koło Donnybrook. Według polskich jezuitów, badaczy dziejów polskich misjonarzy, ks. Józefa Krzyszkowskiego oraz ks. Stanisława Hankiewicza, nazwę *Częstochowa* zawdzięczamy Polakom¹². Z przyczyn praktycznych pierwotną nazwę wkrótce zmieniono na angielsko brzmiącą *Centocow* — „Aby angielskim urzędnikom na poczcie, na kolei i w porcie ułatwić wymówienie tego ciężkiego imienia, odmienię je cokolwiek w pisowni na *Centucow* [*Centocow* — A.Ż.], boby mi wielce złorzecze! [sic]”¹³. Od samego początku pracowali tam Polacy i Polki¹⁴. Znajdował się tam ofiarowany z Polski obraz Matki Boskiej Częstochowskiej¹⁵. Przez ostatnie trzy dekady misja podupadała — „[...] szkolnictwo zostało przejęte przez państwo, zaś liczba siostr i braci misjonarzy pochodzenia europejskiego malała [...] został tylko konwent, który jest prowadzony przez czarne siostry”¹⁶. Niedługo potem z braku środków opuściły one Częstochowę. W 1991 roku przybyli tam polscy paulini z zamiarem odbudowy misji¹⁷.

Inna stacja misyjna w Natalu, *Raszczyce Maryi* (Maria Ratschitz) ma, jak się wydaje, częściowo polski rodowód. Być może nazwano ją tak, aby uczcić

¹¹ *Die Mariannahiller Mission 1882-1922*, Würzburg 1923, s. 39, 45. Podobną interpretację przedstawia J.B. Brain — „he [o. F. Pfanner — A.Ż.] named Centocow after the Polish shrine Czenstochowo”, por. J.B. Brain, *Catholic in Natal 1886-1925*, Vol. II, Durban 1982, s. 154.

¹² J. Krzyszkowski, S. Hankiewicz, *Polska Misja w Afryce. Prefektura Apostolska Brokenhill*, Kraków 1927, s. 7 — „Im to zawdzięczamy nazwę jednej ze stacji misyjnych «Częstochowa»”. Również S. Gołąbek podobnie interpretuje genezę nadania stacji misyjnej nazwy *Częstochowa*: „Nazwa ta została nadana w połowie lat 80. ubiegłego wieku z inicjatywy polskich członków tego zgromadzenia zakonnego”, por. S. Gołąbek, *Polskie nazwy w Afryce*, „Kontynenty” 1968, nr 5, s. 40; tenże, *Związki Polski i Polaków z Afryką (do roku 1945)*, Warszawa-Łódź 1978, s. 46. Natomiast według misjonarki s. Raphaeli (notabene urodzonej w Częstochowie) pracującej od 1934 roku w Mariannahill nazwy pierwszych stacji były nadawane przez założyciela Misji Mariannahillskiej o. F. Pfannera i upamiętniały miejsca kultu maryjnego w Europie, por. List s. Raphaeli do autora artykułu z dn. 03.12.1989 r.

¹³ M. Czermiński, *Szkice cywilizacji Afryki Południowej*, Kraków 1890, s. 100.

¹⁴ W tym okresie polscy misjonarze i misjonarki pracowali na misji *Centocow* jako zwykli bracia i siostry. Dopiero w latach 50. obecnego stulecia o. Teodor Wieczorek pełnił funkcję przełożonego misji (lata 1950-1959).

¹⁵ M. Czermiński, *op. cit.*, s. 100. Obecność obrazu potwierdził ks. Jan Jaworski, długoletni rektor polskiej Misji Katolickiej w Afryce Południowej, por. J. Jaworski, *W kraju Springboka*, Londyn 1973, s. 217.

¹⁶ List-apel W. Conrada, sekretarza Koła Polskiego w Natalu do Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce z dn. 07.05.1979 r., Archiwum Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce — Johannesburg.

¹⁷ A. Nowak, *Centocow znaczy Częstochowa*, „Słowo” z dn. 9-12.04.1993, nr 56, s. 8.

miejsce urodzenia lub zamieszkania misjonarzy pochodzących ze Śląska¹⁸. Jednakże pismo O.O. Misjonarzy z Mariannahill „Wiadomości Misyjne” podawało, iż „Najwięcej na północ wysunięte są spośród stacyj mariannahillskich Raszczyce Maryjackie, założone dzięki hojności dwojga byłych obywateli austriackich i na ich życzenia tak nazwane”¹⁹. Podobne przypuszczenia można wysnuć w stosunku do stacji misyjnej Rychnowo(a) — „najstarsza z dawnych stacyj zewnętrznych Mariannahillu, założona w roku 1886 [...] mieści od dawna szkołę rolniczą uznaną przez władze państwowe, które najchętniej jej właśnie wychowanków za zawiadowców państwowych gospodarstw wzorowych [...]”²⁰.

Podróżujący pod koniec XIX stulecia po Transwalu Anglik, Frederick Young odwiedził farmę o nazwie „Polonia”²¹. Według niego należała ona do rosyjskich misjonarzy (Russian Missionaries), którzy od wielu lat przebywali w Transwalu. Misjonarze rozwinęli tam na dużą skalę rolnictwo, obowiązki duszpasterskie zaś były wykonywane w obrządku greckim. Z dokumentów Ministerstwa Spraw Tubylczych Transwalu (Department of Native Affairs) z 1905 roku wynika jednak, iż stacją misyjną „Polonia” zarządzało protestanckie Berlin Mission Society. Działalność tego towarzystwa skierowana była na nawracanie na wiarę chrześcijańską tubylców²².

Kolejna nazwa pochodzi z czasów II wojny światowej. W tym okresie notowano dość liczne przyjazdy Polaków do Afryki Południowej (około 12 tys. osób). Najczęściej zatrzymywali się tam żołnierze Polskich Sił Zbrojnych (urlopowani ranni, załogi konwojów, odbywający przeszkolenie). Od czerwca do września 1942 roku w obozie wojskowym Hay Paddock Transit Camp na przedmieściach Pietermaritzburga przebywało kilka tysięcy polskich żołnierzy. We wrześniu następnego roku, dla upamiętnienia ich pobytu, rada miejska Pietermaritzburga postanowiła jedną z ulic prowadzących do centrum miasta nazwać *Poland Road*. Ówczesna burmistrz miasta Eleonora Russell w depeszy do konsula RP w Johannesburgu Stanisława Zaleskiego wyraziła następującą opinię: „Nazwa ta będzie służyć przywoływaniu wspomnień mieszkańcom Pietermaritzburga o pobycie obywateli państwa sojuszniczego, którzy przez swój hart ducha, nienaganną dyscyplinę i gotowość do współpracy kontynuowali wartości wyniesione z kraju rodzinnego”²³. Jeden z radnych pokreślił, że „Nazwa Ulica Polska (Poland

¹⁸ Na poparcie tej tezy można podać przykład o. Hyazinth Salomona, który wysłany w celach misyjnych do kraju Maszonów (obecnie część Zimbabwe) założył misję pod wezwaniem św. Trójcy, tak samo jak jego rodzinny kościół parafialny — „Fr. Hyazinth dedicated this mission to the Holy Trinity because his parish church in Poland was dedicated to the Holy Trinity”, por. *Mission Work of the Mariannahill Missionaries in Zimbabwe 1896-1980*, Bulawayo Province, 1980, s. 3.

¹⁹ „Wiadomości Misyjne” 1936, nr 10, s. 154; por. też „Wiadomości Misyjne” 1933, nr 8, 82; 1934, nr 6, s. 88.

²⁰ *Ibidem*, zob. też „Wiadomości Misyjne” 1933, nr 1, s. 3, 9.

²¹ F. Young, *A Winter Tour in South Africa*, London 1890, s. 67. F. Young nie podał wyjaśnienia dotyczącego pochodzenia nazwy farmy *Polonia*.

²² *State Archives in Pretoria*, TAB, LD 1094, AG 2676; TAB SNA 55, NA 1644/05.

²³ A. Idzik, *Czterdziestolecie 20-go Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej*, Londyn 1959, s. 113.

Street) będzie zachowana w pamięci jako wspomnienie o najbardziej mile widzianych gościach Pietermaritzburga²⁴.

Warto wspomnieć również o niewyjaśnionych świadectwach polskości na ziemi południowoafrykańskiej, do których należy kilka innych nazw geograficznych. Nazwa *Warszawa* (*Warsaw*), która pojawia się w dokumentach z 1926 roku, dotyczy farmy w dystrykcie Winburg w prowincji Wolne Państwo Oranje²⁵. Współcześnie istnienie tej farmy potwierdza działacz polonijny, wychowanek Domu Polskich Dzieci „Krzyż Południa” w Oudtshoorn, Edward Trojanowski²⁶. Również nieznane jest pochodzenie nazwy wsi (okres międzywojenny) w pobliżu Pretorii, obecnie miasteczka, *Polonia*²⁷. Wymienia ją po raz pierwszy Philp's New Handy General Atlas z 1929 roku.

Nieznana etymologię mają dwie liczące kilkaset mieszkańców osady: Wanda — znajdująca się na zachód od miasta Hopetown, ale już w prowincji Wolne Państwo Oranje oraz Berbice, które leżą 45 km na południowy-wschód od miasta Piet Retief, przy samej granicy z Suazi.

Afrykanista Stefan Gołabek do nazw pochodzenia polskiego zalicza górniczą miejscowość, leżącą około 60 km na północ od Pretorii, zwaną *Radium* — „Nie polska to nazwa, ale Polka Maria Curie Skłodowska — tę nazwę stworzyła dla odkrytego przez siebie pierwiastka, więc pewien związek istnieje [...]”²⁸.

Ze względu na brzmienie polski rodowód ma, jak się wydaje, nazwa kilkutyśięcznego miasteczka Zastron, leżącego przy zachodniej granicy z Lesotho. Jednakże pochodzi ona od panińskiego nazwiska żony prezydenta burskiej republiki Wolnego Państwa Oranje — Johanny Sibilli Zastron²⁹. Niepolskie pochodzenie ma także miejscowość Grabouw, położona na południowy-zachód od Kapsztadu, chociaż niektórzy przedstawiciele Polonii południowoafrykańskiej mówią o niej jako o polskim Grabowie. Można jedynie nadmienić, iż w pobliskim Elgin, w II połowie lat 50., Polacy wybudowali kościół pod wezwaniem Our Lady of Czestochowa of Grabouw³⁰.

Wyjaśnienia wymaga również nazwa pasma górskiego Lechlaba. Podczas drugiej wyprawy naukowej do Afryki Południowej (lata 1879-1880) polski geograf i geobotanik Antoni Rehman skierował w mało poznane obszary północno-wschodniego Transwalu. Natknął się tam na góry, które nie miały

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *State Archives in Pretoria*, SAB, VWR 78, B 645/138/96.

²⁶ Relacja E. Trojanowskiego przekazana autorowi artykułu w dn. 21.05.1990 r., Germiston.

²⁷ J. Wąsowicz, *Nazwy geograficzne pochodzenia polskiego na kuli ziemskiej*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 1929, nr 25, s. 12; B. Kuźmiński, *Polskie nazwy na mapie świata*, Warszawa 1967, s. 68. Department of Environmental and Geographical Science, University of Cape Town neguje istnienie w RPA miasteczka Polonia, natomiast nie wyklucza istnienia farmy o tej nazwie.

²⁸ S. Gołabek, *Polskie nazwy...*, s. 40.

²⁹ List S. Reddy (Department of Environmental and Geographical Science, University of Cape Town) z dn. 14.02.1991 r. do autora artykułu.

³⁰ Relacja Barbary Rajchert (działaczki polonijnej) udzielona autorowi artykułu w dn. 19.06.1990 r., Kapsztad.

dotąd wspólnej nazwy, „a ponieważ tworzą samodzielną formację i nader charakterystyczną, przeto uważałem za stosowne nadać im taką. Nazwałem je górami Lechlaba [...]”³¹. Geograf Wacław Słabczyński neguje fakt tego odkrycia i twierdzi, że „był to zapewne północny cypel Gór Smoczych, których olbrzymi łańcuch kończy się w tej części Transwalu”³². Natomiast znawca dziejów polskiego podróżnictwa Bolesław Kuźmiński pisał, „Był on [A. Rehman — A.Ż.] między innymi odkrywcą nieznanych gór w północnej części Transwalu, które nazwał Górami Lechlaba”³³.

Niektóre pobieżne sądy zaprzeczają istnieniu, poza Częstochową, innych nazw polskich — „Jadąc po Afryce [Afryce Południowej — A.Ż.], zawsze z wielką skrzętnością szukałem jakichś śladów polskości. Śladów niemieckich można znaleźć wiele. Są nazwy miast, jak: *Berlin, Hannover, New Germany*. Nazw polskich nie ma”³⁴. Wstępne badania wykazują, że nazw tych w Afryce Południowej jest co najmniej kilka, ale mają nie do końca jasną etymologię.

W południowoafrykańskiej toponomastyce w zasadzie nie występują sprzeczne poglądy na pierwotne znaczenie tych samych nazw. W wielu wypadkach istnieją równoległe nazwy w języku angielskim i afrikaans. Sprzyjało temu traktowanie obydwu języków jako urzędowych. Nieco inaczej wygląda ten problem w stosunku do nazewnictwa pochodzenia afrykańskiego, ale wykracza on poza ramy tego opracowania.

³¹ A. Rehman, *Podróże po Afryce*, Warszawa 1953, s. 278; *Polskie wyprawy egzotyczne*, pod red. K. SAYSSE-Tobiczyka, Warszawa 1961, s. 372.

³² W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1988, s. 205.

³³ B. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 59.

³⁴ J. Jaworski, *W kraju Springboka*, wyd. II, Johannesburg-Warszawa 1992, s. 226.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

ERRATA DO INDEKSU A TERGO DO SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO POD REDAKCJĄ WITOLDA DOROSZEWSKIEGO

Przekonywanie czytelników o tym, jak cenną pomocą przy rozlicznych pracach językoznawczych jest *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego*, nie stanowi celu tego artykułu. Jest to rzecz oczywista tym bardziej, że w językoznawstwie polskim brak drugiego tego typu opracowania (pomijam tutaj *Indeks a tergo do słownika Lindego*). Inna sprawa, że niżej podpisany sądzi, iż *Indeks* mógł być nieco lepszy. Niewątpliwie zwiększyłyby jego wartość cytowanie przy hasłach klasyfikacji gramatycznych i szersze podawanie kwalifikatorów. Tutaj skupimy się na tym, co w miarę łatwo, dzięki niniejszym dopiskom, da się poprawić.

Wcześniej jednak kilka słów wstępu. Autor tego artykułu jest twórcą morfologicznej bazy danych dla programu służącego do automatycznej analizy morfologicznej (hasłowania) tekstów języka polskiego. Trzonem tej bazy jest *Słownik języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego* (SJPDor.), a dokładniej, sporządzony na jego podstawie *Indeks a tergo*. Już po opracowaniu całości materiału z *Indeksu* dało się zauważyć, iż pewne, w polszczyźnie dobrze znane słowa, nie są przez program (Pomor) rozpoznawane. Możliwości były tylko dwie: albo kody morfologiczne przy tych wyrazach są niepoprawne, albo brak tych słów w *Indeksie* (*Słowniku*). Sprawdzanie tych słów zapoczątkowało niniejszą listę. Najwięcej wyrazów trafiło na nią jednak dzięki wybiórczemu sprawdzaniu hasel, których brak w *Indeksie a tergo*, a które pojawiają się w *Słowniku języka polskiego pod red. M. Szymczaka* (zbiór takich hasel przygotowany za pomocą Pomora udostępniła mi *Redakcja Słowników Języka Polskiego PWN* z inicjatywy jej współpracownika Janusza S. Bienia)¹.

Okazuje się, iż uchybień w *Indeksie* jest wiele, i wydaje się, że na dzisiaj zebrałmy ich już tyle, że warto je opublikować. Zaznaczmy jednak, że cel nasz jest absolutnie pozytywny: nie wytykamy usterek, ale poprawiamy *Indeks*. Jest oczywiste, że mogliśmy nie wyłapać wszystkiego, a uzupełnianie *Indeksu*, dopóki nie pojawi się inny słownik, który mógłby *Indeks* zastąpić, nie jest zajęciem pozbawionym sensu. (Nie zamieszczamy tu tych błędów, które zauważyli redaktorzy *Indeksu* i które to przeoczenia wydrukowano na dodanej do tomu erracie).

¹ Jeśli przyjmujemy zasady hasłowania takie, jakie przyjęli redaktorzy *Indeksu a tergo*, to w Szym. znajdziemy ok. 3 600 hasel, które nie były wcześniej notowane w SJPDor. (ok. 2 500 rzeczowników, 850 przymiotników i 250 czasowników), w *Suplemencie* do Szym. zaś takich hasel jest ok. 1 300 (ok. 750 rzeczowników, 250 przymiotników i 300 czasowników). Zob. też Z. Saloni, *Struktura gramatyczna słownictwa zawartego w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego — zestawienie liczbowe*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Wrocław 1988.

Dodajmy, iż trudno znaleźć pracę, w której usterek by nie było. Spójrzmy na przykład na wydany w 1990 roku *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*. Zabrakło w nim jednego z najczęściej pojawiających się w polskich tekstach wyrazu — *już*. Owszem, autorzy zauważyli to, ale informacja o tym trafiła dopiero do oddzielnie wydanej erraty i zapewne niewielu czytelników *Słownika* naniesie poprawkę w swoim egzemplarzu. Niestety, nawet w erracie nie podano jednak, że na liście rangowej wg wskaźnika U (częstość względna) spójnik *i* umieszczono dopiero na 10. (zamiast na 2.) miejscu. Nie poprawione usterki wędrują do innych opracowań, np. w *Schematycznym indeksie a tergo polskich form wyrazowych* J. Tokarskiego i Z. Saloniego pojawia się (na s. 369) *nastoperz* (rozkaznik od *nastoperzyć*). Jak wynika z naszej listy, takiego wyrazu nie ma. *Nastoperzyć* to błędnie zapisane *nastoperczyć*. Kilkakrotnie występuje tam (w różnych formach) rzeczownik *ksztusiec* (zamiast *krztusiec*) — może pod pośrednim wpływem błędu *Indeksu a tergo*, gdzie, jak niżej podaję, zapisano: (*się*) *ksztusić*. Na liście naszej podajemy, że w *Indeksie a tergo* błędnie zapisano formę *szłapać* (jako *szlapać*). Tę samą formę znajdujemy w *Schematycznym indeksie* (s. 288).

W tym miejscu trzeba wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. Lista niżej podana byłaby nieco krótsza, gdyby w tekście *Indeksu a tergo* uwzględniono poprawki błędów w erratach dołączanych do kolejno wydawanych tomów SJPDor. Uczyniono to tylko wybiórczo. Dlatego pozostało *nastoperzyć* (por. erratę zamieszczoną w tomie V SJPDor.), dlatego pozostawiono *mienszewizm* (zamiast *mieriszewizm*) i jeszcze kilka innych wyrazów. Podana przez nas lista uzupełnia te braki. Kto wie, być może to, że w wydawanych już po SJPDor. słownikach podaje się jako jedyną formę *mien-szewik* (zamiast/obok 'mieriszewik'), wynika z niezauważenia erraty do IV tomu SJPDor. (V, 1266).

Wyrazy pominięte w *Indeksie a tergo*

(podaję stronę i kolumnę, gdzie dany wyraz powinien się znajdować)

16 II	<i>d</i> łągwica	113 IV	podkręcać
24 IV	s. etnopsychologia	113 IV	(się) wkręcać
25 I	s. trasologia	113 IV	ujednolicać
27 I	aluminotermia	114 I	(się) podrzucać
27 III	mumia	115 III	(się) podciągać
30 II	palarnia	115 IV	przybiegać
32 III	łaźnia	115 IV	ulegać
51 II	symultanka	116 II	śmigać
68 II	tarczówka	116 III	obstrzygać
77 II	s. <i>p</i> trypla	117 I	przycichać
78 IV	ulema	117 II	(się) słuchać
79 II	neuma	117 III	wyzdychać
79 IV	<i>d</i> z łagodna	117 III	słyszać
81 II	skamielina	118 II	(się) skłębiać
99 III	s. transwestyta	118 III	rozgramlać
104 I	sobą	118 III	(się) podkarmiać
105 II	(się) wprząc	118 IV	ujarzmiać
106 I	zmartwychwstaniec	119 I	(się) rozbisurmaniać
106 I	zmartwychpowstaniec	119 II	(się) rozwadniać
109 II	trałowiec	119 II	uwzględniać
112 I	pic	120 I	przegarniać
113 III	zlecać	120 II	podczerniać

120 III	(się) przedawniać	169 III	przyklepywać
121 II	(się) rozczepiać	170 II	szczesywać
121 II	(się) skrzeplać	170 IV	przydeptywać
122 I	wmawiać	171 I	(się) przychwytywać
122 II	poprawiać	171 I	sczytywać
122 II	nadtrawiać	171 II	przymocowywać
123 II	I (się) spajać	171 II	s. doładowywać
123 II	II (się) spajać	171 III	zeszlifowywać
123 IV	p (się) wzwyczajać	171 IV	przepakowywać
124 I	(się) spijać	171 IV	(się) sproszkowaływać
124 I	(się) odwijać	172 I	przemeblowywać
124 III	pobrzakać	172 I	podpiłowywać
125 I	odmlekać	172 III	(się) przechorowaływać
125 I	przyklekać	172 III	podkolorowaływać
125 II	szczękać	172 III	upozorowaływać
125 II	nabrzękać	172 III	przefiltrowywać
125 IV	mlaskać	173 I	rozhartowaływać
127 I	przytykać	173 I	(się) przelicytowaływać
127 IV	obredlać	173 I	(się) przeorganizowaływać
127 IV	pobiełać	173 IV	(się) pomazać
128 IV	podtulać	174 II	rozmaczać
129 III	się tulać	175 I	podtuczać
130 III	(się) przeginać	175 IV	podkadzać
130 IV	(się) poczynać	176 IV	(się) wpędzać
131 I	(się) rozkiełznać	177 III	d przewarzać
131 II	p szłapać	177 IV	odpierać
132 II	nadbierać	178 I	przepieprzać
134 II	naciosać	178 I	wyburzać
135 III	grochotać	178 II	odwłaszać
136 II	naszeptać	179 I	wykrztuszać
136 IV	zmartwychwstać	179 II	przysmażać
136 IV	ochwierutać	180 I	zaniżać
136 IV	podpytywać	180 IV	hycnać
138 III	wyważać	181 III	d lęgnąć
139 I	pokwękiwać	181 III	się lęgnąć
139 III	przeduksiwać	181 III	p wylęgnąć
139 IV	pobrykiwać	181 III	się wylęgnąć
139 IV	odkrzykiwać	185 IV	chrobotnąć
141 III	kredować	186 II	p się uśliżnąć
146 II	s. oflankować	186 II	g się skielżnąć
146 III	kropkować	186 III	naderżnąć
147 IV	d przybałykować	187 III	pobrzmić
149 IV	skumulować	187 III	rozbrzmić
154 II	nareparować	192 I	dulczyć
160 IV	zinstrumentować	193 II	(się) rozpatrzyć
161 II	(się) podgotować	195 I	świerzbic
161 IV	skontrastować	197 II	sczyścić
166 III	iryzować	203 III	(się) schronić
168 II	rozrąbywać	206 II	(się) potępić
169 I	nadłamywać	206 IV	wyłupić
169 II	obdrapywać	207 IV	(się) krztusić
169 III	uklepywać	211 II	wychodzić

212 I	(się) studzić	380 I	ostracyzm
220 I	zmienność	380 II	wallenrodyzm
227 II	skurczliwość	382 IV	Buszman
228 III	namiastkowość	383 I	Alkoran
230 I	zabóść	384 II	d świren
230 I	zaróść	390 II	s. d abo
233 I	(się) zawłóczyć	403 II	sto
233 II	nastoperczyć	420 I	frajer
234 IV	przepierzyć	427 IV	zawias
237 I	(się) naważyć	436 I	fotooffset
239 I	znad	438 III	pendant
240 I	s. d talmigold	438 III	załogant
251 I	(się) wyklinanie	442 IV	twist
256 IV	rozkiełznanie	445 IV	po troszeczku
260 I	cwanie	446 I	ou
286 IV	przedstawienie	446 II	łaskaw
292 III	podsadzenie	446 III	zuaw
304 III	s. adiabatycznie	446 III	žuaw
305 IV	poniewczasie	452 IV	spizarniany
307 IV	d zaufale	456 III	późnonocny
308 IV	s. trescne	456 III	sd trescny
309 II	p gore	458 III	p jejmościny
310 III	p gorze	458 IV	paniny
311 I	jużże	473 III	wykluczony
312 I	s. topograf	476 IV	d boleśny
312 II	astropektograf	482 II	d łączny
312 III	d banhof	484 IV	dendrologiczny
312 IV	s. euryfag	485 I	tautologiczny
313 III	s. trepang	488 II	walenrodyczny
314 IV	s. traumatolog	493 IV	pobrzeżny
322 I	s. transalpejski	494 IV	nieszpory
336 IV	s. twardziak	496 I	głabowaty
338 I	s. łachudrak	496 I	s. łączowaty
341 III	d niziołek	496 III	żyrafowaty
341 IV	odłamek	499 II	s. łopianowaty
342 IV	wspominek	501 II	d różnokształty
343 III	magazynek	506 II	charchotliwy
343 III	d Turczynek	512 II	prawdziwościowy
344 III	plasterek	524 IV	s. trupiołowy
346 III	napięstek	524 IV	zrosłogłowy
362 I	zgiełk	532 I	tranzystorowy
362 IV	nowłók	540 II	mirażowy
363 I	II g świrk	545 II	jaz
364 III	panegiryk	545 IV	d podniecacz
365 II	przytyk	546 II	zmieniacz
370 I	demobil	547 III	zwieracz
370 I	zoll	552 I	narzędziarz
371 IV	ćwierćfinał	552 II	s. łebkarz
374 I	środkiem	553 IV	koksarz
374 II	s. trawersem	556 II	templariusz
374 III	d łasztem	558 II	spiz
379 IV	mieniszewizm		

Wyrazy zamieszczone w Indeksie a tergo, których brak w SJPDoR.

24 IV	s. entnopsychologia	316 I	wszech
27 III	numia	341 III	d nieziołek
31 I	aluminoternia	342 IV	wypominek
123 IV	p (się) uzwyczajać	351 II	s. trąbik
123 IV	p wzwyczajać	359 II	d trybuszownik
131 I	szlapać	364 I	synodyk
136 IV	schwierutać	364 III	penegtryk
146 II	s. obflankować	371 IV	ćwierćwinał
147 II	namiaszkować	379 IV	mienszewizm
147 IV	d przebałykować	380 II	wallendrodyzm
154 II	odreparować	382 IV	buszman
160 IV	zainstrumentować	383 I	alkoran
161 II	podgotować	390 IV	zatwierdzająco
161 II	naazotować	428 I	sas
177 III	d przedwarzać	436 I	fotooffset
178 I	się zapatrzać	445 IV	potroszczek
181 III	(się) lęgnąć	456 III	późnonocny
181 III	(się) wylęgnąć	484 IV	dentrologiczny
186 II	g skielznąć	485 I	tautologiczny
190 II	trałowiec	496 I	głębowaty
207 IV	(się) ksztusić	496 I	s. łączowaty
211 II	(się) wychodzić	501 II	d różnokształty
233 I	zawłóczyć	512 II	przewodnościowy
234 IV	nastoperzyć	524 IV	s. trupiokłowy
251 I	(się) wyklinanie	524 IV	zrostogłowy
304 III	s. adiabatycznie	545 IV	d podmecacz
308 IV	d zaufałe	547 III	zawieracz
311 I	już że	547 IV	zmiatacz
312 II	astrospektograf	552 I	narzędziasz
312 III	d hanhof	553 IV	bokszarz
312 IV	s. eryfrag		

Wyrazy dwukrotnie zamieszczone w Indeksie a tergo

(Są to wyrazy, które powinny pojawić się w Indeksie tylko jeden raz. Podaję tę stronę i kolumnę, gdzie wyraz umieszczony jest niepotrzebnie)

116 I	się wyprzysięgać	292 III	posadzenie
190 III	d skobuzieć	346 III	napiętek
286 IV	przestawienie	506 II	charkotliwy

Wyrazy z błędnie zapisanym kwalifikatorem

strona	kolumna	jest	powinno być
47	IV	p halka	halka
48	II	d oswobodzicielka	oswobodzicielka
62	I	d delikwentka	delikwentka
68	III	d. drożdżówka	s. drożdżówka
81	III	d. krenolina	d krenolina

strona	kolumna	jest	powinno być
97	III	trychinoskopista	s. trychinoskopista
100	III	kniazłowa	d kniazłowa
131	IV	zaczerpać	p zaczerpać
141	III	d doładować	s. doładować
142	I	(się) p konfundować	p (się) konfundować
176	IV	d (się) upędząć	p (się) upędząć
187	IV	d spowszednieć	spowszednieć
191	I	p zemdlec	zemdlec
191	II	d przemysleć	przemysleć
210	I	d kadzić	kadzić
238	II	d I (się) dłużyc	I d (się) dłużyc
320	I	a fantastycki	d fantastycki
322	IV	tamiliński	s. tamiliński
334	I	n na ścieżaj	p na ścieżaj
334	III	oboj	d oboj
357	IV	d sromotnik	sromotnik
369	I	g. śmiglel	g śmiglel
370	III	oligopol	s. oligopol
380	I	s monadyzm	s. monadyzm
384	I	jen	s. jen
425	II	s. impostor	impostor
433	IV	s fałat	g fałat
433	IV	d emblemat	emblemat
440	I	d apartament	apartament
442	I	d koncept	koncept
442	III	d toast	toast
455	IV	d potrzebny	potrzebny
477	I	s docześny	s. docześny
496	I	s tabulaty	s. tabulaty
533	III	. I serwisowy	s. I serwisowy
550	II	d wódz	wódz
550	III	d garbarz	garbarz
551	II	d karciarz	karciarz
557	II	d żołądź	żołądź
558	I	d. lubież	d lubież
558	II	reż	d reż

**Wyrazy umieszczone w Indeksie a tergo w niewłaściwym miejscu
(naruszenie porządku abc)**

(podaję tę stronę i kolumnę, gdzie dany wyraz się znajduje)

20 I	dłoda	116 I	przyżegać
26 III	s. orselia	117 IV	przesychać
47 I	belgijka	129 I	uzwięzłać
47 I	Belgijka	168 I	(się) przesuwać
54 I	tłoka	170 II	odpasywać
69 I	katechetyka	172 III	(się) skierowywać
76 III	rafla	174 II	(się) przeinaczać
96 III	s. taksonomista	176 I	podśladzać
105 I	g nieklub	177 I	obrzydzać

189 III	wyraźnić	477 I	d półczesny
193 IV	się nadrzeć	480 IV	p użytkowny
198 III	mędlić	494 IV	s. efemery
198 III	s. d (się) rozemdlić	495 I	białskóry
198 IV	przebielić	498 I	kupkowaty
198 IV	d (się) kobielić	499 II	matołowaty
198 IV	(się) wcielić	502 I	łapiasty
199 IV	(się) zespolić	502 II	śpiczasty
200 III	odpylić	504 II	rtęciawy
200 III	uzwięźlić	508 IV	szufladowy
200 IV	d wygromić	512 IV	kilkotygodniowy
200 IV	p pogromić	513 II	podłączeniowy
201 II	I rozsrebrnić	516 II	podsiękowy
203 II	podgonić	516 II	I zaparawanikowy
204 IV	upoetycznić	522 IV	sinostalowy
207 I	nadwiesić	524 I	koszulowy
213 II	(się) utrząść	533 I	klauzurowy
214 I	wzejść	542 I	sietniczy
214 I	d ubość	542 I	letniczy
217 II	d zbrojność	543 I	d rozbójczy
219 II	nierozdzielność	544 III	zwiadowniczy
223 II	pelagiczność	544 III	dźwiękonaśladowczy
231 IV	spęczyć	545 III	właz
243 III	przemoknięcie	545 IV	dłubacz
260 I	odbrzmiewanie	545 IV	s. nawracacz
263 II	s. amoniakowanie	551 II	lampiarz
270 III	patentowanie	552 IV	elektrykarz
275 I	wpisywanie	553 I	różdźkarz
278 III	zawierzanie	553 III	Annasz
279 I	obwieszanie	558 III	melanż
295 I	śpieszenie	558 III	s. aranż
295 I	spieszenie	558 III	oranż
297 IV	s. ewidencyjnie	558 III	rewanż
347 II	s. gmatwek	558 III	s. lilaróż
475 IV	charakterny		

Tylko w rzadkich wypadkach można wskazać przyczynę błędu technicznego i podać poprawkę konstruktywną (zastąpienie jednego wyrazu w indeksie innym): *podgotować* > (się) *podgotować*, *penegiryk* > *panegiryk*, *fotoooffset* > *fotooffset*, *charkotliwy* (pierwsze z wystąpień) > *charchotliwy*, *d podmecacz* > *d podniecacz* itd.

Niewykluczone, że wyrazy podane w *Indeksie*, ale nie zanotowane w SJPDor., mogą kryć w sobie poprawne hasła. Bardzo trudno ustalić jednak jakie. Udało się to tylko w kilku przypadkach. Tak więc *namiastkować* to według wszelkiego prawdopodobieństwa pomyłka literowa — zamiast *namiastkowość*, podobnie *trałowiec* — zamiast *trałowiec*. W *eryfagu* opuszczono literę u (powinno być *ewryfag*), *hanhof* to *banhof*, *zmiatacz* to może źle zapisany *zmieniacz* itd. Można przypuszczać, że (się) *uzwyczajać*, *naazotować*, *się zapatrzeć*, *trąbik*, *synodyk* itd. również zastępują jakieś inne, rzeczywiście występujące w SJPDor. hasła. Niestety, nie wiemy jakie.

Niektóre pomyłki w *Indeksie* są przyczyną innych usterek, np. już wydrukowanie *zainstrumentować* zamiast *zinstrumentować* powoduje załamanie się porządku alfabetycznego, a takich wypadków jest wiele.

Część błędów wydaje się wskazywać na to, że osoby biorące udział w przygotowywaniu *Indeksu a tergo* miały wątpliwości, jak postępować w trudniejszych sytuacjach (np. co robić z podhasłami i hasłami podwójnymi). To zapewne sprawiło, że pominięto *gore* i *gorze* (zob. hasło *gorzeć*), *łaskaw* (jest przy *łaskawy*) oraz *przybiegać* będące drugim członem hasła *przybiec* (podobnie: *pobrykiwać*, *przydeptywać* i wiele innych). Z kolei niepotrzebnie uwzględniono hasło *wszech* — w SJPDor. jest tylko *wszech-* z łącznikiem, jako prefiksoid (czyli człon złożenia), a wstęp do *Indeksu* (punkt I, 1b) zapowiada, że pomijane są w nim „niesamodzielne cząstki morfologiczne” (*wszech* jako samodzielne słowo zostało w SJPDor. opracowane w hasło *wszego*, co nie jest zupełnie oczywiste). Nigdzie również nie wyjaśniono, dlaczego wyrazów, takich jak *s. tarczówkowate*, *s. termofile*, *s. toczkarzowate* nie traktuje się jako samodzielne hasła (chyba, że uznamy je za formy fleksyjne notowanych w *Indeksie*: *s. tarczówkowaty*, *s. termofil*, *s. toczkarzowaty*). Przykłady te pokazują, jak ważny dla słownika jest problem hasłowania i jak uważnie trzeba realizować przyjętą instrukcję wykonawczą.

Wydaje się, że przy wyszukiwaniu i poprawianiu błędów, możemy od niedawna liczyć na nowego sprzymierzeńca. Jest nim odpowiedni program komputerowy, który sprawdza pisownię tekstów polskich. Program taki człowieka nie zastępuje, ale jest dla niego dużą pomocą. Komputery powinny przyczynić się do poprawienia jakości książek, a zwłaszcza słowników*.

Robert Wołosz

* Dzięki łaskawej zgodzie obu kierowniczek zespołu autorskiego na rozpowszechnianie *Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego* można uzyskać go w formie elektronicznej w sieci

ftp://ftp.mimuw.edu.pl/pub/polszczyzna/a_terDor/a_terdor.zip.

Pierwsza wersja niniejszego artykułu ukazała się jako preprint w *Slavica Quinque-ecclesiensia* I, Pécs 1995, 45-51.

Wyrażam wdzięczność prof. Z. Saloniemu, którego cenne uwagi pomogły mi przy pisaniu tekstu tego artykułu.

Bibliografia:

Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego, oprac. zespół pod kierunkiem Renaty Grzegorzczkovej i Jadwigi Puzyniny, Warszawa 1973.

Indeks a tergo do Słownika języka polskiego S.B. Lindego, red. W. Doroszewski, oprac. R. Grzegorzczkova, Z. Kurzowa, J. Puzynina, Warszawa 1965.

Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej, t. I-II, Kraków 1990.

Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.

Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. I-III, wydanie VII zmienione i poprawione, Warszawa 1992.

Słownik języka polskiego. Suplement, wydanie II, Warszawa 1993.

J. Tokarski, *Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych*, opracowanie i redakcja Zygmunt Saloni, Warszawa 1993.

Anty-

„Chciałabym zwrócić uwagę — pisze T. Smółkowa — na element językowy *anty-* robiący w ostatnim dziesięcioleciu zawrotną karierę w tekstach prasowych. Częsteczką *anty-* (z gr. *anti-*), podobnie jak *kontr-* (z łac. *contra* 'przeciw') i *przeciw* informuje o zapobieganiu lub przeciwdziałaniu czemuś (np. *antykradzieżowy*, *antyrakowy*) oraz o zwalczaniu czegoś, występowaniu przeciwko czemuś lub komuś. Przyjrzyjmy się grupie wyrazów z elementem *anty-* w tej drugiej funkcji, odnoszących się do polityki i obszarów z nią związanych. Większość z nich należy do najnowszej warstwy słownictwa. Niektóre spośród wymienionych niżej wyrazów z *anty-* są wprawdzie znane od dawna, ale warto zwrócić uwagę na konteksty, w jakich były one używane w ciągu kilku powojennych dziesięcioleci.

Nasi ówczesni wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni prowadzili *antydemokratyczną*, *antyhumanitarną* oraz, co gorsza, *antykomunistyczną* a więc tym samym *antypaństwową* i *antypolską* działalność. Uprawiali też *antypokojową* politykę. Niestety, nie ograniczali się jedynie do głoszenia *antyrewolucyjnych* haseł, ale organizowali *antyrządowe* spiski.

Nasza siła przewodnia, stojąca zawsze po słusznej stronie, prowadziła *antyimperialistyczną* i *antymilitarystyczną* politykę, angażowała się w *antykolonialną* walkę, społeczeństwo zaś tłumnie brało udział w *antyojennych* wiecach i manifestacjach oraz żywiło *antykapitalistyczne* nastroje. Na przełomie lat 70. i 80. prasa informowała o *antysowietyzmie* i *antyradzieckości*... Chin, martwiła się *antyodprężeniowym* kursem... Zachodu, a nade wszystko *antyzwiązkowym* ustawodawstwem... rządu brytyjskiego. Z widoczną troską wypowiadała się też na temat *antypatriotyzmu* niektórych Polaków i *antykrajowego* oblicza części naszej emigracji.

W następnych latach *antymarksści* i *antysocjaliści* realni, działający w *antypluralistycznych* warunkach, wzniesli *antylewicowe*, *antypezetperowskie* i *antypartyjne* nastroje, uparcie głosili *antymarksistowskie* i *antyleninowskie* poglądy, prowadzili *antystrojowe* działania i byli nastawieni *antypaństwowo*. Wszystko to było uznane przez *antysolidarnościowe* władze za akty *antypatriotyczne*.

Do dziedzictwa, jakie po komunie przejęła w 1989 roku *antykomuna*, należą również niektóre nawyki językowe. Jakże trudno np. rozstać się z *kampaniami*, *siłami*, *ekstremami*. Prowadzimy więc *kampanie antypolicyj-*

ne, antysejmowe, antypopiwkowe, antyprezydenckie. Na naszej scenie politycznej występują siły antyeuropejskie i antyzachodnie oraz ekstremy, m.in. antyjaruzelska i antywałęsowska. Kolejne, szybko zmieniające się rządy są uznawane za antyrobotnicze, antychłopskie, antyinteligencjne, antyurzędnicze, antypracownicze, a ostatnio antyprofesorskie i w ogóle nie wiadomo, o czyje interesy, poza własnymi, dbają. Część społeczeństwa jest obecnie zorientowana antysolidarnościowo, cierpi na kompleks antykombatancki i antyopozycyjny, czyta antykorowskie książki. Niektórzy są nastawieni antyreligijnie i antykatolicko. Wśród nas obok antypopulistów są także, niestety, antypaństwownicy i antypatrioci. Prasa wiele uwagi poświęca koalicji antyilustracyjnej, parlamentarnym antyaborcjonistom, a także antypeerelowskiemu szpiegowi. Zauważono też, że znany opozycjonista obecnie antywałęsi.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego częstka *anty-* jest tak często wyzyskiwana, nie jest trudna. *Anty-* jest obcym elementem językowym, który może prawie nieograniczenie łączyć się z rzeczownikami, przymiotnikami i przysłówkami. Tworzenie nowych wyrazów z tym elementem jest więc bardzo łatwe. Co ważniejsze, istniało w ostatnich dziesięcioleciach i ciągle utrzymuje się zapotrzebowanie na ten rodzaj nazw, zrozumiałe zwłaszcza w okresie ciągłych wojen na górze, kampanii i «wojenek na dole»¹.

T. Smólkowa pisze o dwóch znaczeniach przedrostka *anty-*, który informuje o 1. zapobieganiu, przeciwdziałaniu czemuś, 2. zwalczaniu czegoś, występowaniu przeciwko komuś.

Pierwszą funkcję omawianego elementu ilustrują ponadto następujące podane przez autorkę przykłady:

antysklerotyczny 'zapobiegający lub przeciwdziałający sklerozie': „W ostatnich latach przebadano wiele związków krzemu, wykazując m.in. ich działanie antysklerotyczne, grzybobójcze, przyspieszające gojenie ran, a nawet hamujące procesy nowotworowe”;

antywłamaniowy 'chroniący przed włamaniem': „Najnowocześniejsze systemy antywłamaniowe, antynapadowe instalują”² oraz np.

antykoncepcja 'stosowanie środków zapobiegających ciąży; metody zapobiegania ciąży' Supplement 1993.

W drugiej funkcji prefiks *anty-* występuje w przymiotnikach:

antytalitarny 'przeciwny totalitaryzmowi': „Sytuacja zmieniła się: językiem, w którym wyrażają się postawy aprobujące zmiany, postawy antytalitarne, jest język odwołujący się do tradycji”³;

antyreformatorski 'przeciwny reformom': „Reformatorska jest Unia Pracy, dążąca do prosocjalistycznych zmian w polityce socjalnej i zahamowania prywatyzacji. Natomiast antyreformatorska i postkomunistyczna jest SdRP, głosząca idee niekiedy bliźniaczo podobne do programu liberałów”⁴;

¹ T. Smólkowa, *Element anty*, „Res Publica”, nr 4, IV 1993.

² Tamże.

³ M. Głowiński, *Potęga i słabość nowomowy*, „Odra”, nr 2, II 1993.

⁴ J. Maltecki, *Język giętki*, „Dziś”, nr 12, XII 1993.

antyludowy, antymoralny, antypaństwowy: „Reżim [Jelcyna] jest według Ziuganowa antyludowy, antymoralny, antypaństwowy — to skorumpowany aparat i ponadnarodowa, kompradorska burżuazja”⁵;

antykonstytucyjny 'niezgodny z konstytucją': „[Jelcyn] może wreszcie sięgnąć po środki antykonstytucyjne i zerwać wybory”⁶.

Warto tu zwrócić uwagę, że w przymiotnikach *antymoralny* i *antykonstytucyjny* przedrostek *anty-* występuje w trzecim znaczeniu 'niezgodny z czymś'.

Bardziej interesujące są formacje rzeczownikowe. Można wśród nich wyróżnić wyrazy o przejrzystej budowie słowotwórczej i dobrze się tłumaczącej treści oraz takie, które, mimo wyrazistej struktury, trudno jest jednoznacznie zdefiniować.

Do pierwszej grupy należą:

antykommunizm: „Łatwo oskarżyć go [Jelcyna], że jest komunistą, który mówi językiem antykommunizmu”⁷;

antymperyzm: „władza jako podmiot ramy modalnej zakłada skrajny antymperyzm, doświadczenia społeczeństwa się nie liczą, a jeśli — tak dzieje się w przeważającej liczbie wypadków — wchodzi w konflikt w tym, co ona głosi, muszą zostać rozproszone, zdezwuowane, rozbite, muszą się podporządkować”⁸;

antykommunista: „Kommunistyczne frazeologizmy, formuły i słowa znalazły najwierniejszych sympatyków i naśladowców wśród zdecydowanych antykommunistów”⁹;

antydemokrata: „Spór Jelcyna i Ziuganowa nie jest konfliktem demokratów z antydemokratami”¹⁰;

antyzadymiarz: „Język antytalitarny, w moim pojęciu, — mówi J. Puzyrina — to język demaskujący strukturę totalitarnego świata; może się wyrażać różnego rodzaju sposobami negatywnego wartościowania zjawisk i ludzi powiązanych z totalitaryzmem, lekceważąco żartobliwym sposobem mówienia o tym, co należy do rzeczywistości urzędzonej przez totalitaryzm, co zazwyczaj budzi strach — tu należy np. nazywanie *zadymą* manifestacji rozpędzanych przez milicję, *internatami* miejsc uwięzienia, *spawaczem* Jaruzelskiego itp. Przy okazji można powiedzieć o osobliwej karierze słowa *zadyma*. Dziś jest to określenie różnego typu wystąpień ulicznych anarchizującej młodzieży. Mówi się o *zadymach*, *zadymiarzach*, *antyzadymiarzach*, co oznacza, że *zadyma* ma już liczną rodzinę słowotwórczą z poszerzonym ambiwalentnym aksjologicznie znaczeniem”¹¹.

⁵ A. Michnik, *Między Złem a Złem*, „Gazeta Wyborcza”, nr 132, 8-9 VI 1996.

⁶ Tamże.

⁷ A. Michnik, *Między...*, *op. cit.*

⁸ M. Głowiński, *Potęga...*, *op. cit.*

⁹ H. Retkowska, *Nowomowa, bobowanie, wolność słowa*, „Sztandar Młodych”, nr 65, 2-4 IV 1993.

¹⁰ Tamże.

¹¹ A. Bernat, *Taki język, jakie czasy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 32, 12 VIII 1990.

Tu można też odnotować wyraz *antyaborcjonista* 'przeciwnik aborcji, zwolennik uchwalenia ustawy zakazującej dokonywania aborcji': „Oba skrzydła są wspierane przez falangi walczących ze sobą lekarzy. Jedni z nich (antyaborcjonisci) argumentują, że nie znają przypadku, by kobieta zmarła wskutek zaniechania leczenia mogącego zagrozić rozwojowi embriona”¹².

Drugą grupę stanowią te wyrazy z elementem *anty-*, które nie tworzą dobrze się tłumaczących neologizmów. Należą tu: *antyżona*, *antymatka*, *antykultura*, *antywzór*, *antykościół*.

A. Zagrodnikowa pisała przed laty, że formacje z obcymi przedrostkami typu *anty-*, *ultra-*, *sub-* itp. „rażą — w połączeniu ze stosownym rzeczownikiem — pretensjonalnością, gdy z powodzeniem mogłyby być zastąpione odpowiednim polskim słowem. Nie odnosiłoby się wówczas wrażenie obcości wyrazu, a i estetyka języka znacznie by na tym zyskała. Co więcej, nadużywanie tych przedrostków jest niekiedy zupełnie mechaniczne, występują w połączeniach przeczących logice języka. Co oznacza na przykład słowo *antyżona* czy *antymatka*? Na zdrowy rozum — nic. Nowe wyrazy *antyżona*, *antymatka* zastępują wszelkie znane synonimiczne określenia złej żony i matki”¹³.

Rzeczownik *antykultura* spotykamy w następującym kontekście: „Kultura w ustroju totalitarnym staje się antykulturą. Dlatego, mimo osiągnięć cząstkowych, będących przede wszystkim dziełem wysiłku i sprzeciwu pojedynczych ludzi, nie systemu, totalitaryzm czyli rządy komunistów w Polsce wytworzyły obieg kulturowy chory, i kaleki, fałszywy”¹⁴.

Jeżeli przez *kulturę* rozumielibyśmy tylko właściwy, odpowiedni sposób bycia (*kultura osobista*, *kultura życia społecznego*), to synonimem antykultury byłoby np. *chamstwo*. Ale przecież nie o to znaczenie omawianego wyrazu chodzi. Więc jak zdefiniować *antykulturę*? *Kultura (obieg kulturowy!) fałszywa, chora, kaleka*, jak chce autor? Może być kultura ideologicznie obca albo niezgodna z tradycją narodową itp., ale tych treści nie zawiera wyraz *antykultura*.

Podobnie przedstawia się sprawa *antywartości*. „W tekstach kaznodziej-skich początku lat 80., kiedy jak się wydaje mogła dominować postawa ataku na antywartości, — twierdzi D. Zdunkiewicz-Jedynak — kaznodzieje znacznie częściej odwoływali się do wartości pozytywnych. Statystyczne zestawienie użytych w nich słów oznaczających wartości i antywartości wskazuje wyraźną przewagę tych pierwszych. Znacznie więcej jest więc w nich słów takich jak *miłość*, *prawda*, *sprawiedliwość* oraz eksponujących pozytywne wskazówki (*trzeba*, *należy*, *powinno się*), niż słów takich jak *fałsz*, *kłamstwo*. Dzisiaj proporcje odwróciły się”¹⁵.

¹² T. Smólkowa, *Element...*, op. cit.

¹³ MAK, *Język giętki*, „Tygodnik Kulturalny”, nr 23, 8 VI 1980. Por. także K. Wróblewski, *Eks-żona w minispódniczce*, „Gazeta Dolnośląska”, nr 139, 17 IX 1994.

¹⁴ J. Trznadel, *O naprawę w Rzeczypospolitej — kultury*, „Arka”, nr 46, 7 VIII 1993.

¹⁵ W. Lewandowska, *Słabością dzisiejszego kaznodziejstwa jest apodyktyczność i brak dialogu*, „Życie Warszawy”, nr 114, 18-19 XI 1995.

Pojęcie wartości ściśle jest związane z poglądami człowieka, z ideologią, którą uważa za swoją. Dla jednego najwyższą wartość stanowi ojczyzna, rodzina, wyznawana wiara, dla drugiego bogactwo, sława. Ale co jest antywartością? Oczywiście nie budzą wątpliwości przeciwstawienia typu *miłość — nienawiść, prawda — kłamstwo*. Jednak już w wypadku ciągu *wyznawana religia — inna religia — ateizm* trudno znaleźć antywartość.

Jeszcze bardziej niejasne jest znaczenie *antykościół*. Arcybiskup B. Pylak twierdzi, że „istnieje antykościół [...], a imię jego masoneria!”¹⁶.

Tu nasuwa się skojarzenie ze słowem *antychryst* „w tradycji katolickiej wróg Chrystusa, mający się pojawić przed nadchodzącym końcem świata”¹⁷. Ale to tylko skojarzenie, bo znaczenie wyrazu *antychryst* jest zrozumiałe, natomiast dlaczego masoneria ma być antykościółem, nie jest dla nas jasne.

Jasne jest na pewno to, że moda jest zjawiskiem o wielkiej sile oddziaływania. W cytowanym artykule A. Michnika (niecałe dwie strony) wystąpiło aż 7 wyrazów z omawianym przedrostkiem, w tym parę słów kilkakrotnie. Elementowi *anty-* nie oparł się nawet dostojnik Kościoła.

R.S.

¹⁶ J. Strojnowski, *Brawo młodzież katolicka*, „Gazeta Wyborcza”, nr 132, 8-9 VI 1996.

¹⁷ Z. Rutkowski, *Antybiotyk dla wiceadmirała*, „Gazeta Rolnicza”, nr 49, 18 VI 1995.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne^{*}. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1996 r. wynosi 4 zł 50 gr (3 × 1 zł 50 gr). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- na teren kraju
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 370044-16551-2700-1-06, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty;
- na zagranicę
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 370044-16551-2700-1-06. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 20 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 20 II — na II kwartał,
- do 20 V — na III kwartał i II półrocze,
- do 20 VIII — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA
00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland
Our bankers:
BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

^{*} W trzecim kwartale tylko jeden numer